SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

CENA 20 zł

NUMER ŚWIĄTECZNY

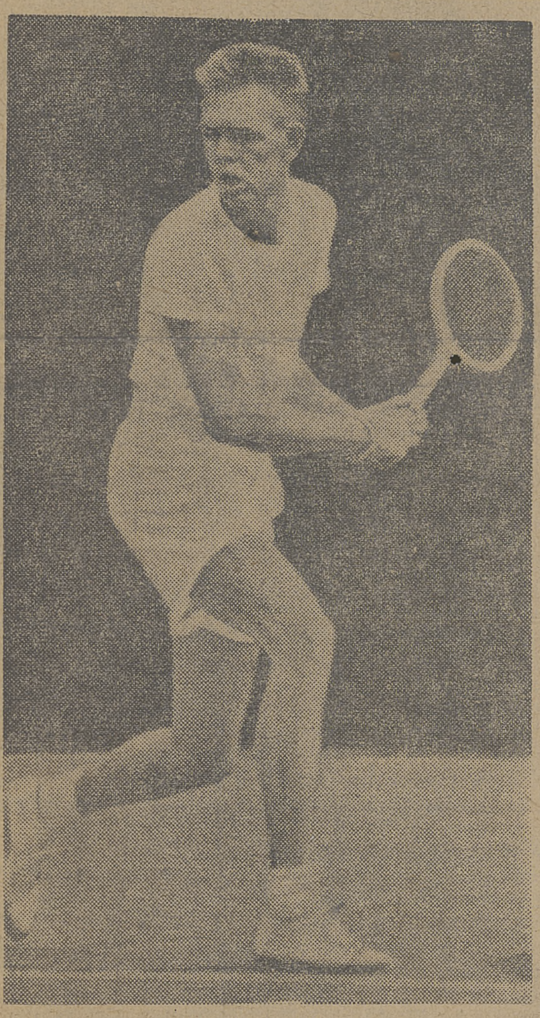
Nr 100 (285) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 24 GRUDNIA 1947 r. Rok III

WESOŁYCH ŚWIĄT

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM SYMPATYKOM NASZEGO PISMA ORAZ SPORTOWCOM CAŁEJ POLSKI

życzy

REDAKCJA „SPORTU"



26 bm. najlepszy tenisista świata Jack Kramer gra z Bobby Riggsem już jako zawodowiec.

YMCA ŁÓDŹ UMACNIA POZYCJĘ LEADERA W LIDZE KOSZYKARZY

KATOWICE. Największą niespodzianką czwartej rundy mistrzostw ligi koszykowej, rozegranej w ub. sobotę i niedzielę, były dwie porażki poznańskiej Warty w Łodzi z YMCA i TUR-em.

Niespodzianką pewnego rodzaju była postawa młodej drużyny pruszkowskiego Zniczu, z którą starzy rutyniarze z poznańskiego KKS, zdołali wygrać nieznacznie dopiero w dogrywce 42:39.

Po meczach niedzielnych sytuacja w tabeli ligi koszykowej, przedstawia się następująco:

1) YMCA Łódź	4	4	151:64
2) Wisła Kraków	5	4	248:191
3) AZS Warszawa	3	3	123:104
4) AZS Kraków	5	3	206:177
5) Warta Poznań	5	3	167:178
6) KKS Poznań	5	2	147:182
7) TUR Łódź	5	1	158:192
8) YMCA Gdańsk	4	0	137:210
9) Znicz Pruszków	5	0	118:166

BATORY WYELIMINOWANY

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH POLSKI W BOKSIE

TĘCZA-BATORY 9:7

DOBRA STRATEGIA VICEMISTRZA TĘCZY

ŁÓDŹ (tel. wł.) Wielką sensacją zakończyło się niedzielne spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Śląska — RKS Batory Chorzów, a wicemistrzem Łodzi — Tęczą.

Ślązacy uważani za zdecydowanych faworytów, ponieśli porażkę 7:9 i wyeliminowani zostali z mistrzostw.

„Pogrzebani żywcem" przed meczem bokserzy Tęczy sprawili największą niespodziankę i zwyciężyli mistrzowski zespół Śląska, mający nawet aspiracje do tytuł mistrza Polski.

Batory przegrał zasadniczo z własnej winy, oddając już przed meczem 2 pkt. walkowerem w wadze średniej z powodu niedowagi Kuli. Punktów tych zabrakło przy końcu spotkania i w rezultacie Batory przegrał 7:9.

DWA PRZESUNIĘCIA TAKTYCZNE TĘCZY

Przed meczem Tęcza poczyniła dwa przesunięcia taktyczne, które były nie bez znaczenia na ukształtowanie się wyniku. „Strategia" łodzian polegała na przesunięciu Mazura do wagi piórkowej, zaś Trzęsowskiego do półśredniej, gdzie w sposób bezapelacyjny zdobył on 2 pkt., bijąc prymitywnego Kusza.

WAGA CIĘŻKA ZADECYDOWAŁA

O ostatecznym wyniku spotkania zadecydowała walka w wadze ciężkiej Jaskuła — Kubica. Spotkanie to miało bardzo dramatyczny przebieg i niestety musiało zostać w drugiej rundzie przerwane na skutek kontuzji Jaskuły. Sędziowie orzekli, że do momentu przerwania walki Jaskuła miał przewagę i przyznali mu zwycięstwo, które zadecydowało o sukcesie drużyny łódzkiej.

Poszczególne walki nie stały na zbyt wysokim poziomie technicznym.

Najlepszym bokserem spośród 16-u występujących w niedzielę na ringu łódzkim zawodników był BAZARNIK, który bez większego wysiłku pokonał młodego i ambitnego Jurka.

Słabiej niż zwykle wypadł TRZĘSOWSKI, na którym wyraźnie widać było osłabienie, spowodowane zrzuceniem wagi. Nie mógł również zabłysnąć dobrą formą Nowara, który miał za przeciwnika najsłabszego zawodnika gospodarzy — Krakowiaka.

Pewnego rodzaju niespodzianką była porażka Góreckiego w wadze muszej z Bednarkiem (Tęcza). Łodzianin dał z siebie maksimum wysiłku i wygrał zasłużenie. Górecki walczył wyjątkowo słabo i nie potrafił wykorzystać ani handicapu długich rąk, ani też wzrostu.

Poza tym dobrze wypadł z drużyny Tęczy Mazur, który skutecznie stopował huraganowe, ale nieco chaotyczne ataki Nypelta.

KTO TAK TYPOWAŁ WYGRAŁ!

Śląsk — Warszawa — boks — mecz się nie odbył.

Batory Chorzów — Tęcza Łódź — boks — 7:9.

ŁKS — Radomiak — boks 11:5

MKS Gdynia — Zryw Świętochłowice 12:4.

ŁKS II — Boruta Zgierz — piłka nożna — 0:2

AZS Warszawa — KKS Poznań — koszykówka — 30:29

YMCA Łódź — Warta — koszykówka — 52:29

Wisła — YMCA Gdańsk — koszykówka — 49:38

Wolverhampton — Manchester City — piłka nożna — 1:0.

Chelsa — Blackpool — piłka nożna — 2:2

Huddersfield — Derby County — piłka nożna 2:1

Sheffield United — Charlton — piłka nożna 1:1.

Prawidłowo wypełniony kupon powinien wyglądać następująco: —, 2. 1, 1, 2, 1, 1, 1 1, X, 1, x

KATOWICKA POGOŃ MA NAJLEPSZYCH SZABLISTÓW W POLSCE

ŁÓDŹ (tel.) W niedzielę odbyły się w Łodzi finały drużynowych mistrzostw szermierczych Polski w szabli.

Spotkania finałowe w szpadzie nie doszły do skutku z powodu zepsucia się aparatu kontrolnego.

W finałach szabli startowały 3 drużyny: Pogoń Katowice, ZZK Łódź i Legia Warszawa.

Tytuł mistrza Polski jak to przewidywaliśmy zdobyli szermierze katowickiej Pogoni, wygrywając z Legią warszawską 10:6 i ZZK Łódź 11:5.

Tytuł wicemistrza zdobyli kolejarze łódzcy, którzy pokonali Legię 9:7.

W spotkaniach towarzyskich w szpadzie ZZK pokonał Wawel Kraków 9:7, a w florecie Wawel pokonał Błyskawice Radlin 9:7.

ZJEDNOCZENIE BYDGOSZCZ — KKS POZNAŃ 15:1

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy Zjednoczeniem Bydgoszcz, a KKS Poznań, rozegrane w ub. niedzielę, zakończyły się wysokim zwycięstwem gospodarzy 15:1.

Kruża, Wikliński i Sosnowski wygrali swe walki przez nokauty.

Jedyny punkt dla Poznaniaków, zdobył w wadze lekkiej mistrz Polski juniorów Kazimierczak, remisując z Baranowskim II.

REPREZ. OLIMPIJSKA — POMORZANIN TORUŃ 10:3 (2:1, 3:2, 5:0)

TORUŃ (tel. wł.) W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych bawiła w Toruniu reprezentacja obozu olimpijskiego hokeistów, która w meczu towarzyskim pokonała Pomorzanina Toruń 10:3 (2:1, 3:2, 5:0).

CHMIELEWSKI ZWYCIĘŻA W USA

Nowy Jork. Były mistrz Polski Henryk Chmielowski, występujący obecnie w Ameryce jako pięściarz zawodowy pod nazwiskiem Henry Chemel, rozegrał w Rumford mecz z Amerykaninem Charlie Early.

Spotkanie to przyniosło Polakowi przekonywujące zwycięstwo punktowe po 10-rundowej walce.

HOKEIŚCI CZESCY WYGRYWAJĄ Z AUSTRIAKAMI

Praga. W Budziejowicach bawiła jedna z najlepszych drużyn hokejowych Austrii — „Engelman" (Wiedeń).

Wiedeńczycy rozegrali mecz z miejscowym zespołem „Ceske" Budziejowice, który odniósł wysokie zwycięstwo w stosunku 6:2.

Zwycięstwo jest dla miejscowego zespołu dużym sukcesem, gdyż w drużynie wiedeńskiej grało kilku reprezentantów Austrii.

ŁKS WYGRAŁ W RADOMIU

GENERALNE FIASKO „POLOWANIA NA K. O." PIĘŚCIARZY RADOMIAKA

WYNIK 11:5

RADOM. Największą zagadkę półfinałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie stanowił mecz radomski między mistrzem Polski ŁKS Łódź a Radomiakiem.

ŁKS wygrał przekonywująco i to w dodatku na obcym terenie. — Świadczy to o wielkiej odporności nerwowej zawodników Łodzi, oraz o tym, że jednak w tegorocznych rozgrywkach odegrają oni rolę nie mniejszą jak w roku ub.

Mecz niedzielny wywołał w Radomiu wielkie zainteresowanie. Wszystkie bilety zostały rozsprzedane już na długo przed niedzielą. Halę, która pomieścić może najwyżej 3000 widzów wypełniło ponad 4000 radomskich zwolenników boksu.

Wbrew oczekiwaniom nie nastąpiły żadne przesunięcia strategiczne na większą skalę. Jedynie Marcinkowski „uciekł" przed Czortkiem do wagi lekkiej, a Radomiak zastąpił kontuzjowanego Kosińskiego gruntownie „wychudzonym" Gniewoszem, który zrzucił 9 kg z wagi.

Sam mecz był emocjonującym widowiskiem sportowym. Kilka walk stało na dobrym poziomie technicznym. Pozostałe miały momenty wybitnie dramatyczne.

Wysoką porażkę należy tłumaczyć przede wszystkim tym, że zawodnicy na skutek dotychczasowych meczów ze słabymi przeciwnikami zbytnio ufali silnym ciosom zaniedbując technikę. Metoda „polowania na ko" w spotkaniach z dobrymi przeciwnikami zakończyła się generalnym fiaskiem.

W Radomiaku wyróżnili się: — Przybytniewski, który robi znaczne postępy i Czortek walczący jak za za swoich dobrych lat.

W ŁKS dobrą formę wykazali: Pisarski obok niego wyróżnić należy Olejnika, Zylisa i Niewadziła. Stasiak i Marcinkowski raczej rozczarowali.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO RUCHU Z BAILDONEM

RUCH BATORY — BAILDON 8:1 (3:1)

Chorzów Batory. Nieoczekiwanie wysokim wynikiem zakończyło się spotkanie towarzyskie między Ruchem a Baildonem.

Gra była niestety ostra. Do przerwy zespół Baildonu utrzymał grę otwartą. Skutkiem silnego tempa Baildon załamał się fizycznie i zrezygnował z walki po przerwie. Od tej pory panował niepodzielnie na boisku Ruch, w którego zespole zagrała koncertowo linia napadu.

Strzelcami bramek dla Ruchu byli Alszer 2, Cieślik 2, Przycherka 2, Kubicki i Bartyła po jednej.

I CLTK — GOETA (STOCKHOLM) 7:5 w HOKEJU

OSTRAWA. Na lodowisku w Ostrawie w obecności 13 tysięcy widzów został rozegrany mecz hokeja lodowego między drużyną I CLTK a zespołem szwedzkim „Goeta" ze Stockholmu, zakończony zwycięstwem zespołu czeskiego w stosunku 7:5.



Lekkoatleci francuscy rozpoczęli trening przedolimpijski

Redaguje: Komitet.
Wydaje: RSW „Prasa"
Adres Redakcji: Katowice, ul. Sobieskiego 11, p. 24. 25, tel. 334-04 i 03.
R 21381.

ZAŻARTE WALKI NA RINGU RADOMSKIM
ŁKS-RADOMIAK 11:5

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

WAGA MUSZA: Kamiński (ŁKS) przegrał na pkt. z Przybytniewskim (Radomiak). Łodzianin popisywał się swoim dublowanym lewym prostym, a także w zwarciach przeważał nad przeciwnikiem. Przybytniewski celnie kontrował i atakował z doskoków.

Po dwóch wyrównanych rundach Przybytniewski w ostatnim starciu ruszył do generalnego ataku, wobec którego Kamiński był bezradny i zakończył walkę mocno zamroczony.

Była to najpiękniejsza walka wieczoru, a zarazem najlepsza walka w karierze Przybytniewskiego.

W WADZE KOGUCIEJ walka między Stasiakiem (ŁKS) a Sieradzanem (Radomiak) toczyła się na dystans. Obydwaj przeciwnicy atakowali się z doskoków, po których niestety przechodzili w clinche. Sieradzan był bardziej agresywny, a Stasiak górował w defensywnie dobrze, kontrując.

Walka przez wszystkie trzy rundy była wyrównana i wynik remisowy jest słuszny.

W WADZE PIÓRKOWEJ: spotka nie rozegrane między Popielatym (ŁKS) a Czortkiem (Radomiak), — sędzia przerwał w pierwszej rundzie na skutek zdecydowanej przewagi Czortka który roznosił poprostu swojego przeciwnika. Czortek ogłoszony został zwycięzcą przez t. ko

W WADZE LEKKIEJ: Marcinkowski (ŁKS) spotkał się z „wychudzonym do ostateczności" Gniewoszem (Radomiak). Gniewosz wytrzymał tylko 2 minuty walki. Jeden cios nienadzwyczajnego zresztą w tym dniu Marcinkowskiego posłał go w „krainę marzeń".

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ. Pojedynek między Olejnikiem (ŁKS) a Wasiakiem (Radomiak) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Olejnika.

W pierwszej rundzie Wasiak był równorzędnym przeciwnikiem dla mistrza Polski W dwóch następnych rundach przewaga Łodzianina była jednak bardzo wyraźna. Piękny przebieg miała trzecia runda, w której Olejnik chcąc zapewnić sobie zwycięstwo przeprowadzał atak za atakiem, a Wasiak starał się zadać cios, któryby zmienił wynik walki. Nie udało mu się to jednak i w rezultacie przegrał wysoko na pkt.

W WADZE ŚREDNIEJ: Pisarski (ŁKS) po zadaniu kilku ciosów — znokautował młodego Kruka (Radomiak).

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Żylis (ŁKS) zmierzył się z Krokiem (Radomiak). Bokser radomski polował na cios. Żylis potrafił go jednak skutecznie zastopować i dzięki pięknemu finiszowi w trzeciej rundzie wygrał walkę wysoko na pkt.

WALKA W WADZE CIĘŻKIEJ miała dramatyczny przebieg. Niewadził (ŁKS) wygrał na pkt. z Kotkowskim (Radomiak).

Bokser łódzki miał przez dwie rundy wi[illegible] przewagę, ale niepotrz[illegible] odwracał się do tyłu po ataku Kotkowskiego, za co dostał ostrzeżenie.

Kotkowski walczył także nieczysto i bił w tył głowy. Niewadził znalazł się dwa razy na deskach, dzięki takim ciosom.

W trzecim starciu kilka desperackich ciosów Kotkowskiego zrobiło wrażenie na Niewadzile, który opuścił gardę i był groggy.

Ponieważ jednak zdołał w dwóch poprzednich rundach zdobyć odpowiednią ilość punktów, więc w sumie uzyskał zwycięstwo.

Arbitrami w tym meczu byli: Zapłatka w ringu oraz Federowicz, Kugacz i Grysz.

CZWARTA NIEDZIELA w LIDZE KOSZYKARZY

KKS POZNAŃ — ZNICZ PRUSZKÓW 42:39 (16:22)

Warszawa (tel. wł.) Znicz nie zdołał dotychczas zdobyć ani jednego punktu w zawodach o mistrzostwo ligi koszykowej. W sobotę był bliski zwycięstwa i prowadził do przerwy 22:16 a po przerwie przez pewien czas, ale w decydujących momentach zawiódł w ataku i przegrał.

Do załamania się pruszkowian w dużej mierze przyczynili się sędziowie, którzy skrzywdzili ich kilkoma rozstrzygnięciami.

Najlepszymi graczami w Zniczu byli: Duda, Kozłowski i Miszczek. W drużynie gości, bardzo zresztą wyrównanej, wybijał się Kolaśniewski.

Zdobywcami punktów dla Znicza byli: Kozłowski 13. Miszczak 11, Wójtowicz 3, Kondrafiuk 2, Duda 6, Pietrukiewicz 4.

Dla KKS-u kosze zdobyli: Kolaśniewski 23, Grzechowiak 4, Kasprzak 5, Śmigielski 6, Jarczyński i Gałka po 2.

AZS — KKS 30:29 (12:22)

WARSZAWA (tel. wł.) Drugi mecz który rozegrał KKS z AZS-em był daleko lepszy od poprzedniego.

KKS był drużyną bardziej zgraną i chociaż stosował grę wolniejszą, miał lepszą dyspozycję strzałową. W pierwszej połowie przebieg zagrań stał na wysokim poziomie i AZS był drużyną słabszą. Pierwsze punkty zdobył AZS, po czym Poznaniacy wyrównali i do przerwy prowadzili 20:12.

W drugiej połowie obraz gry zupełnie się zmienił. AZS bez przerwy atakuje i choć KKS w dalszym ciągu prowadzi, widać że słabnie. W ostatniej minucie meczu przy stanie 29:26 dla KKS. nagły zryw AZS-u przynosi 4 punkty i zwycięstwo.

Kosze dla AZS-u zdobyli: Bartosiewicz 11, Jaźnicki 7, Popiołek 5, Drzewosowski 4 i Słyk 3. — Dla KKS-u Kolaśniewski 10, Grzechowiak 7, Jarczyński 8, Kasprzak 4.

W przedmeczu AZS IB wygrał z SKS 16:14 (10:1).

DWIE PORAŻKI KOSZYKARZY WARTY w ŁODZI

ŁÓDŹ (tel. wł.) W ramach rozgrywek ligi koszykowej doszło w sobotę do decydującego o okupowaniu pierwszego miejsca w tabeli spotkania pomiędzy niepokonanymi dotychczas zespołami miejscowej YMCI i poznańskiej Warty.

Zwycięstwo w stosunku 52:29 (21:16) odniosła YMCA, mając przez cały czas miażdżącą przewagę.

Warta rozczarowała publiczność łódzką, grając znacznie poniżej swej normalnej formy. YMCA najlepszych swych graczy miała w Maleszewskim i królu strzelców — Dowgircie.

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Dowgirt 16, Barszczewski 14, Zyliński 8, Maleszewski 9, Ulatowski 3 i Kozłowski 2.

Dla Warty: Dylewski 12, Ruszkiewicz 7, Matysiak 7, Pawlicki 2, Dziel 1.

W niedzielę Warta zmierzyła się z drugim reprezentantem Łodzi w ekstraklasie koszykówki polskiej — TUR-em, doznając tym razem nieoczekiwanej porażki 33:55 (13:25). Na poznaniakach widać było wyraźnie zmęczenie meczem sobotnim

TUR najlepszego swego zawodnika miał w Jakubowskim, który był motorem wszelkich jego akcji.

W oba dni sędziowali pp. Bruśnicki z Krakowa i Wysocki z Warszawy.

BORUTA — ŁKS II 2:0 (1:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) W zaległym meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A rundy jesiennej benjaminek Boruta pokonał rezerwę ligowego ŁKS-u 2:0 (1:0).

Mecz ten objęty był konkursem: „Zgadnij kto wygra"



KONIEC SEZONU PIŁKARSKIEGO

MARCHLEWSKI w DOBREJ FORMIE
PIAST GROMI GROM W PŁYWANIU

Gdynia. Na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbyły się zawody pływackie między wicemistrzem drużynowym Polski „Piastem" i sekcją pływacką KS „Grom".

Zawody wygrała zasłużenie **drużyna „Piasta"** w stosunku 94:61. Podczas zawodów uzyskano wiele doskonałych wyników jednakże ze względu na to, iż basen ma 20 m. długości nie zostały one uznane oficjalnie.

Najlepsze wyniki zawodów:

100 m. st. dow. mężcz.: 1) Marchlewski („Grom") 1:02,4, 2) Fudała 1:07,7.

200 m. st. dow. wygrał również Marchlewski w czasie 2:33,4 przed Fudałą — 2:39,4. Poza konkursem Nogaj osiągnął czas 2,34,2.

Sztafeta 5 x 40 m.: „Grom" w czasie 2:05,3.

200 m. st. klas. mężcz. wygrał Krauze („Piast") 2:57,2.

Sztafeta 4x100 m. st. klas. mężcz. 1) „Piast" 5:36,3.

100 m. st. dow. kobiet: 1) Niedzielówna 1:25,1; 2) Liszkówna 2:27,8.

100 m. st. grzbiet kob.: 1) Niedzielówna 1:37,2, 2) 16-letnia Dudziszówna („Grom") 1:39,7 (rekord Pomorza).

KORONA KRAKÓW — ZRYW OSTROWIEC 12:4

Kraków. (tel.) W towarzyskim meczu bokserskim bokserzy krakowskiej Korony pokonali Zryw Ostrowiec 12:4.

Korona wystąpiła w zmocnionym składzie zawodnikami Wisły Piątkowskim i Gromalą.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Łętocha (Korona) pokonał na punkty Tomczyka (Zryw).

W koguciej Kwiatek (Korona) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W piórkowej Gromala (Korona) znokautował na początku drugiej rundy Fryca (Zryw).

W lekkiej Trzos (Zryw) zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Burzyńskiego (Korona). W walce towarzyskiej Burzyński wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie.

W wadze półśredniej Piątkowski (Korona) znokautował w pierwszej rundzie Kubickiego I.

W wadze średniej Bala (Korona) wygrał na punkty ze Szczypczyńskim (Zryw).

W półciężkiej Szymula (Korona) wygrał przez k. o. z Kuczą (Korona).

W ringu sędziował Stawiarski, na punkty: Winiarski i Mikołajczyk z Krakowa oraz Kleiner z Ostrowa.

BOMBARDIERZY WYBRZEŻA w FINALE
MKS-ZRYW 12:4

GDYNIA (tel. wł.). W obecności 2 tys. widzów rozegrany został eliminacyjny mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy zeszłorocznym wicemistrzem Polski, miejscowym MKS-em a zespołem wicemistrza Śląska — świętochłowickim Zrywem.

Jak było do przewidzenia gospodarze odnieśli wysokie i łatwe zwycięstwo, odprawiając Ślązaków do domu z wynikiem 4:12, przy czym 2 pkt. otrzymał Zryw walkowerem wobec nadwagi najmocniejszego punktu Milicjantów — Antkiewicza.

Goście ze Śląska nie zaimponowali przyzwyczajonej do oglądania dobrego boksu publiczności Wybrzeża. Zryw wystąpił osłabiony brakiem mistrza Polski w wadze lekkiej — Rademachera.

Z ósemki, a właściwie siódemki świętochłowiczan najlepiej wypadł zdobywca honorowych punktów — KOWALCZYK. Pozostali nie zaprezentowali niczego godnego uwagi.

Wyniki techniczne (bokserzy, MKS-u na pierwszym miejscu):

w. musza: Mikołajczewski uległ po wyrównanej walce Kowalczykowi, który był jednak nieco lepszy technicznie i szybciej wyprowadzał ciosy.

w. kogucia: Gignal wygrał w 3 rundzie przez dyskwalifikację z Przewdzingiem. Ślązak zdyskwalifikowany został za bicie głową.

w. piórkowa: Antkiewicz przegrywa w. o. wskutek nadwagi z Krystkiem.

W walce towarzyskiej Antkiewicz zwycięża przez k. o. w II-ej rundzie.

w. lekka: Skierka wygrywa niezasłużenie z Krawczykiem. Walka miała bardzo chaotyczny przebieg. Obaj bokserzy bili nieczysto. Wynik remisowy byłby lepszym odzwierciadleniem przebiegu walki na ringu.

w. półśrednia: Iwański po żywej i ostrej walce wygrał z Bartlem. Bartel otrzymał w III-ej rundzie upomnienie, które najprawdopodobniej zaważyło przy ogłoszeniu werdyktu.

w. średnia: Szymankiewicz zwyciężył Nitschkego przez poddanie się tego ostatniego po drugiej rundzie. Walka stała na b. niskim poziomie. Szymankiewicz otrzymał w 2 rundzie upomnienie za bicie po komendzie „puść".

w. półciężka: Mechliński wypunktował Tykę. Obaj zawodnicy szli na wymianę ciosów, jednak ciosy boksera gospodarzy posiadały większą potencję i częściej dochodziły do celu.

w. ciężka: Wieliński zwyciężył w o. wskutek braku przeciwnika.

W ringu sędziował p. Neuding, na punkty pp. Latowski, Rozmarynowski i Kołodziejski.

HOKEIŚCI BELGIJSCY ZWYCIĘŻAJĄ WE FRANCJI

PARYŻ. W pałacu sportowym w Paryżu odbył się mecz hokeja na lodzie między belgijskim zespołem olimpijskim i olimpijską drużyną francuską.

Spotkanie wygrali Belgowie w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Bramki dla Belgii zdobyli Leikens i Craux, punkt dla Francji uzyskał Rovoya.

POLSKI ZW. ŁYŻWIARSKI ZAMIERZA WYSŁAĆ ŁYŻWIARKI NA MISTRZOSTWA EUROPY

WARSZAWA. Polski Związek Łyżwiarski zwrócił się do PUWF i PW o uzyskanie zezwolenia na wysłanie do Pragi na miesięczny trening, a później na start w mistrzostwach Europy łyżwiarek Łaniewskiej i Burschówny oraz łyżwiarza Owczarka.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI NA ŚLĄSKU

BYTOM. W niedzielę zakończył się pierwszy krok bokserski zorganizowany przez ŚLOZB. Wynik walk finałowych przedstawiały się następująco:

Waga papierowa: Więcek (Budowlani Bytom) poddał się w II-gim starciu Frydrychowi (Siemianowiczanka).

W wadze muszej: Kempa (Batory) wygrał z Tyńskim (Budowlani) na pkt.

Waga kogucia: Zieliński (Piast) wygrał na pkt. z Lewkiem (Batory).

Waga piórkowa: Sroka (WF i PW) wygrał wo. na skutek niedopuszczenia do walki przez lekarza Batorga (Budowlani).

W wadze lekkiej: Widuch (Piast) wygrał w I-szym starciu przez ko. z Wasilewskim (ZZK Tar. Góry).

W wadze półśredniej: Szpałek (Siemianowiczanka) wygrał na pkt. z Majcherem (Budowlani), w wadze średniej: Michoda (Budowlani) wygrał z Połońskim (Piast) na pkt.

W wadze półciężkiej: Pyka (Siemianowiczanka) wygrał na pkt. z Bochenkiem (TUR Rozbark).

W punktacji ogólnej Siemianowiczanka zajęła pierwsze miejsce przed Piastem, Batorym, WF i PW, oraz Budowlanymi.

GRAZIANO WRACA NA RING
„PLEBISCYT" w USA WYPADŁ NA KORZYŚĆ WŁOCHA

NOWY YORK. Głośną swego czasu w Ameryce była sprawa zdyskwalifikowania przez Nowojorską Komisję Bokserską mistrza świata w. średniej Rocky Graziano, któremu zarzucono dezercję z armii amerykańskiej w czasie wojny. Większość Stanów USA zgodnie postanowiła wówczas zabronić Graziano występów na ringach w swych okręgach.

W USA istnieją jednak dwa wielkie związki bokserskie — Nowojorski (NYAAC), którego działalność obejmuje terytorium stanu Nowy Jork i Krajowy (NBA), obejmujący zasięgiem pozostałe stany USA.

Po zdyskwalifikowaniu Graziano przez Komisję Nowojorską, mistrzem świata zaopiekował się prezes NBA — Abe Green. Z jego inicjatywy NBA przeprowadziło ankietę, mającą na celu wybadanie opinii publicznej w sprawie powrotu Graziano na ring. Wyniki tej ankiety zostały ostatnio opublikowane.

Organizacje pięściarskie oddały 40 % głosów za powrotem Graziano na ring, 33,8 % przeciw, a 26,2% wstrzymało się od głosowania; b. członkowie Komisji Bokserskiej — 95 % za powrotem Graziano; weterani wojenni — 80 % za Graziano. Najbardziej przeciwni byli trenerzy bokserscy, którzy w większości (70%) opowidzieli się przeciw Graziano.

Oceniając ogólnie ankieta wypadła dla mistrza świata pomyślnie, toteż należy się spodziewać, że Graziano powróci w najbliższym czasie ponownie na ring. Występy swe rozpocznie Graziano zapewne w New Jersey, gdzie protektor jego Abe Green, jest zarazem przewodniczącym tamtejszego Związku.

ZIMOWY TURNIEJ 3 OKRĘGÓW O PUCHAR REDAKCJI „SPORT"
ZAINAUGUROWAŁY w NIEDZIELĘ DRUŻYNY PODOKRĘGU BIELSKO i ZZ METALOWCÓW

Katowice. Mimo prawdziwie zimowego nastroju i zimowych warunków, które wielu spośród widzów wczorajszych spotkań piłkarskich skłonnych było by uważać za bardziej odpowiednie dla urządzenia zawodów narciarskich niż piłkarskich, odbyło się ostatniej niedzieli szereg meczów piłkarskich o puchar red. „Sportu"

Ani gruba pokrywa śniegu, leżąca na wszystkich koiskach piłkarskich, ani zimny, wiejący przez cały dzień wiatr ,nie odstraszyły twardych i zahartowanych piłkarzy śląskich od wyjścia na boiska, celem rozegrania pierwszych spotkań pucharowych.

Liczba drużyn jaka ruszyła wczoraj ze startu, jakkolwiek nie objęła jeszcze wszystkich zgłoszonych do turnieju, przeszła wszelkie oczekiwania.

Ale nie tylko sama liczba uczestniczących drużyn była niespodzianką. Znacznie od tej większe były wyniki, jakie w tej eliminacyjnej rundzie zostały ustalone Zaliczyć do nich należy przede wszystkim sensacyjne zwycięstwo B-klasowego klubu **RKS Ferrum Katowice II nad A-klasową drużyną Polonii** w Piekarach oraz porażka mistrza opolskiej A-kl. **Liniarni z Bytomia. poniesiona w spotkaniu z B-kl. Orłem Wełnowiec.**

Zainteresowanie pierwszymi meczami o puchar było duże i spodziewać się należy, że z chwilą wejścia do gier wszystkich pozostałych drużyn, będzie ono znacznie większe.

Punktem kulminacyjnym będą niewątpliwie gry półfinałowe i finałowe.

Między którymi drużynami zostaną one rozegrane, oto pytanie, na które trudno dziś dać nawet przybliżoną odpowiedź. I to właśnie czyni turniej zimowy 3 okręgów o puchar „Sportu" imprezą niezwykle ciekawą.



Sparta — Bobrek

KATOWICE. W dniu wczorajszym rozpoczęły się pierwsze walki wielkiego zimowego turnieju o puchar „Sportu".

W niedzielę wystartowały drużyny podokręgu bielskiego, oraz zespoły należące do ZZ Metalowców.

Odbył się także jeden mecz w grupie centralnej między KSMSS Katowice a WKS Piechur. Obydwie drużyny przełożyły powyższe spotkanie na jeden tydzień wcześniej, ponieważ na święta urlopowały zawodników.

Wyniki niedzielnych spotkań pucharowych przedstawiało się nast.:

KSMSS KATOWICE — WKS PIECHUR KATOWICE 6:3 (0:1)

KATOWICE. Wojskowy klub katowickiego garnizonu prowadził do 15 min. po przerwie 2:0 i zanosiło się na to, że sprawi nielada niespodziankę, wygrywając spotkanie z kandydatem do ligi. Wojskowi jednak nie wytrzymali tempa i załamali się. KSMSS wygrał mecz w ciągu 30 minut grając w spacerowym tempie. Bramki KSMSS zdobyli: Mydłowiecki i Popiołek po 2, Niemczyk i Rosa po 1.

SIEMIANOWICZANKA — POLONIA SOSNOWIEC 4:0 (0:0)

SIEMIANOWICE. Zespół Siemianowiczanki wygrał mecz bez zbytniego wysiłku, mając przez czas gry wybitną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sobrada 2, Has i Dudek.

WARTA ZAWIERCIE — AKS MIKOŁÓW 11:2 (5:1)

ZAWIERCIE. Wynik ten stanowił jedną z największych sensacji, ponieważ AKS Mikołów był zdecydowanym faworytem. Warta zagrała jednak jedno z najlepszych spotkań po wojnie i rozgromiła swojego przeciwnika.

RKS BĘDZIN — RKS BATORY 2:3 (0:4)

BĘDZIN. Drużyna Będzina przeżywa obecnie ostry kryzys formy, co wpływa ze zmęczenie rozgrywkami mistrzowskimi. Batory potrafił się lepiej dostosować do ciężkiego i zaśnieżonego terenu, dzięki czemu odniósł wysokie zwycięstwo nad swoim przeciwnikiem.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — HKS SZOPIENICE 7:2 (3:0)

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Groźny zespół HKS-u zawiódł na całej linii i wykazując braki kondycyjne, przegrał z młodym zespołem Śląska — Bramki dla gospodarzy zdobyli: Rak 5, Kulawik i Rudolf po 1. Zawody prowadził sędzia Orliński.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — LINIARNIA BYTOM 9:1 (3:1)

WEŁNOWIEC. B-klasowy zespół Orła pokonał ub. niedzieli w imponującym stylu mistrza serii jesiennej klasy A Okr. Opolskiego grupy bytomskiej Liniarnię. Gospodarze udowodnili, że potrafią grać na śniegu, czego natomiast nie można powiedzieć o bytomiakach.

Łupem bramek podzielili się: — Klankowski 4, Kłacz 3, Haszczyk 2. Honorowy punkt dla gości zdobył środkowy napastnik.

FERRUM KATOWICE — POLONIA PIEKARY 4:0 (2:0)

KATOWICE. Młody zespół katowicki odniósł wczoraj sensacyjne zwycięstwo nad jedną z czołowych drużyn śląskich klasy A Polonią z Piekar. Drużyna Ferrum górowała nad swym przeciwnikiem ambicją i wolą zwycięstwa. Bramki dla zwycięzców zdobyli Gocner 3 i Dobias.

ŚWIT SOSNOWIEC — SPARTA BOBREK 2:7 (2:2)

SOSNOWIEC. Po wyrównanej grze do przerwy goście przejęli inicjatywę w swe ręce, wygrywając w wysokim stosunku.

RKS ZAGŁĘBIE DĄBROWA — POGOŃ KATOWICE 3:4 (3:2)

DĄBROWA GÓRNICZA. Drużyna Pogoni w drugiej części spotkania przewyższała swojego przeciwnika i dzięki zdecydowaniu podbramkowemu swoich napastników oraz dobrej grze obrony wygrała mecz zasłużenie.

WALCOWNIA — HUTA POKÓJ 3:1 (2:1)

DZIEDZICE. Walcownia odniosła piękne i zasłużone zwycięstwo nad Hutą Pokój. Bramki zdobyli dla niej: Mańdok i Chrząszcz.

MECZ PIŁKARSKIE O PUCHAR „SPORTU" W PODOKRĘGU BIELSKIM

BIELSKO. Ciężkie warunki atmosferyczne i wielkie opady śnieżne spowodowały, że w okr. bielskim nie odbyło się szereg przewidzianych terminarzem rozgrywek.

Wynik tych meczów, które w ub. niedzielę odbyły się przedstawiają się nast.

BBTS BIELSKO — POLONIA WADOWICE 11:1 (2:1)

BIELSKO Zdecydowane zwycięstwo BBTS-u, który nie dopuścił C-klasowy zespół Polonii do głosu wygrywając w dwucyfrowym stosunku.

Bramki dla BBTS zdobyli Wojtyła 5, Matias II 3, Pyrz 3.

HEJNAŁ KĘTY — OMTUR WADOWICE 5:4 (1:4)

KĘTY. Mecz odbył się w naprężonej atmosferze. Podczas zawodów na boisko wtargnęła publiczność, jednak interwencja porządkowych i sędziego zażegnała zajście.

OMTUR ukończył mecz zdekompletowany, gdyż trzech jego zawodników na skutek odniesionych kontuzji opuściło boisko.

Hejnał rozstrzygnął zawody na swoją korzyść w dogrywce, trwającej 2 razy po 7 minut.

Zawody prowadził energicznie sędzia Piwosik

LESZCZYŃSKI KS — WALCOWNIA DZIEDZICE Ib 2:12 (0:6)

BIELSKO. Rezerwowa drużyna Walcowni, która „ochotniczo" zgłosiła się do turnieju pokonała Leszczyński KS w dwucyfrowym stosunku.

PIAST CIESZYN — ORMOWIEC 9:1 (6:0)

CIESZYN (tel. wł.) W pierwszą niedzielę rozgrywek piłkarskich o przechodnią nagrodę „Sportu" odbył się mecz pomiędzy Piastem (Cieszyn) a Ormowcem (Bielsko). Zasłużenie zwyciężył Piast w stosunku 9:1 (6:0).

Do przerwy bezwzględną przewagę mają cieszyniacy wśród których wybijał się Haratyk. Dobrymi byli również Sitko, Stoler, Bylica i Huczała.

Bramki dla Piasta zdobyli: Haratyk 4, Chmiel 3, Huczała 2.

Sędziował ob. Gaweł bardzo dobrze

LECHIA — ZZK KATOWICE 1:1 (1:0)

Mysłowice. Wynikiem remisowym zakończyło się spotkanie towarzyskie między wyżej wymienionymi drużynami. Rezultat odpowiada przebiegowi gry, która była przez cały czas otwarta.

NAPRZÓD LIPINY ZWYCIĘŻA NAPRZÓD JANÓW

3:1 (1:0)

Lipiny. Towarzyskie spotkanie między dwoma mistrzami grup klasy „A" przyniósł zasłużone zwycięstwo Naprzodowi Lipiny.

Naprzód górował nad swym imiennikiem kondycją i lepszą techniką, zwłaszcza do przerwy. Ta część meczu upłynęła przy zdecydowanej przewadze gospodarzy. podczas kiedy po przerwie gra była wyrównana.

Obydwie drużyny grały fair.

W zespole gospodarzy wyróżnił się KUBOCZ, strzelec wszystkich bramek. Honorowy punkt dla Janowa uzyskał Dronia.

NARCIARSKI KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Kraków. Komisja Śniegowa PZN wznowiła w br. w sezonie zimowym publikowanie narciarskich komunikatów śniegowych i pogodowych z terenu Sudetów i Karpat Zachodnich.

WISŁA-CRACOVIA-KLUBY ROBOTNICZE 6:4(0:4)
PIŁKARZE KRAKOWSCY NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY

KRAKÓW (tel. wł.) Na śniegu i przy kilkustopniowym mrozie odbyły się w niedzielę na stadionie Cracovii ostatnie w tym roku zawody piłkarskie, których dochód przeznaczono w całości na gwiazdkę dla żołnierzy. Team Cracovia — Wisła, złożony z najlepszych zawodników tych drużyn, mając za przeciwnika reprezentację klubów robotniczych, pokonał ją 6:4 (0:4).

Team wystąpił w składzie: Rybicki (Jurowicz) — Filek I, Glimas — Jabłoński I, Parpan, Mazur — Cisowski, Gracz, Szewczyk, Kohut, Bobula.

Repr. klubów robotniczych składała się z zawodników Garbarni, Grobli i Zwierzynieckiego.

Pierwsza połowa zawodów wypadła sensacyjnie. Grająca z silnym wiatrem reprezentacja klubów robotniczych w przeciągu niespełna 25 min. strzeliła 3 bramki oraz czwartą, na minutę przed pauzą, Strzelcami bramek byli: Ignaczak (z wolnego), Foryszewski 2 i Nowak.

Po przerwie w 2 min. Gracz nie wykorzystuje rzutu karnego, ale już w minutę później po kornerze strzela pierwszą bramkę dla teamu.

W 11, 14 i 15 min. padają dalsze bramki, zdobyte przez Gracza (2) i Szewczyka. W 60 min. gry stan zawodów brzmiał 4:4.

Team nie wypuszczając już inicjatywy ze swych rąk, a raczej z nóg, atakuje nieustannie bramkę reprezentacji i Jakubik jeszcze dwukrotnie kapituluje przed strzałami Szewczyka i Gracza, który w 74 min. ustala ten dość niezwykły wynik zawodów.

Niedzielne zawody, kończące bogaty, tegoroczny sezon krakowskich piłkarzy, mimo ciężkich warunków atmosferycznych były na ogół interesujące, zwłaszcza po pauzie. Team lekceważył sobie początkowo przeciwnika. Dopiero po pierwie zabrał się energicznie do pracy i uratował honor najlepszych drużyn Krakowa — Cracovii i Wisły.

Sędziował p. Pałka. Widzów ok. 1500 osób.

LIGA ANGIELSKA

LONDYN W rozgrywkach o mistrzostwo I-szej ligi angielskiej (piłka nożna) padły w sobotę następujące wyniki:

Aston Villa — Grimsby 2:2, Burnley — Portsmouth 3:2, Chelsea — Blackpool 2:2, Everton — Blackburn Rovers 4:1, Hudderfield — Derby County 2:1, Manchester United Middlesbrough 2:1, Preston — Liverpool 3:3, Sheffield United — Charlton 1:1, Stoke — Bolton Wanderers 2:0, Sunderland — Arsenal 1:1, Wolverhampton — Manchester City 1:0.

TURNIEJ HOKEJOWY O PUCHAR SPENGLERA

Davos. Tegoroczny tradycyjny turniej hokejowy o puchar Spenglera zgromadzi na starcie 3 najlepsze zespoły szwajcarskie oraz zeszłorocznego zdobywce pucharu LTC z Pragi.

Program spotkań został rozlosowany następujaco: 29 bm. Davos — Zuericher SC i LTC — Monchoisi Lausanne: — 30 bm. Davos — Monchoisi Lausanne i Zuericher SC: 31 bm. odbędą się spotkania finałowe: Davos — LTC i Zuericher SC—Monchoisi

NOWY PREZES CZECHOSŁOWACKIEJ UNII BOKSERSKIEJ

Praga. Na ostatnim walnym zebraniu czechosłowackiej Unii Bokserskiej prezesem został wybrany znany w Polsce sędzia pięściarski Kobza (Bratislava).

Wiceprezesem został wybrany Jaks oraz Soucek. W skład komisji technicznej weszli: Touzil, Oplustil i Duban.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ KOSZYKÓWKI W NICEI

Paryż. W pierwszych dniach stycznia w Nicei rozpocznie się wielki międzynarodowy turniej koszykówki w konkurencji męskiej, przy udziale najlepszych europejskich zespołów.

Udział swój w turnieju zgłosiły następujące drużyny: „Sokól" — (Brno) — jedna z najlepszych drużyn Czechosłowacji, poza tym grać będą koszykarze Szwajcarii (mistrzowie), Włoch. Monaco, Francji, Belgii, Holandii i Anglii. Turniej ten będzie wiec jakby drugimi mistrzostwami Europy.

LEKKOATLECI „SPARTY" NAJLEPSI w CSR

Praga. Zarząd Czechosłowackiego Związku Lekkoateltycznego — podał do wiadomości. że w sezonie bieżącym w ogólnej punktacji najlepszymi okazali się zawodnicy AC „Sparta", którzy uzyskali 197 pkt., przed SK „Slavią" — 139,5 pkt. i VS „Brno" — 111 pkt.

W sezonie bieżącym w CSR uzyskano 24 rekordy w konkurencji męskiej, 9 w konkurencji kobiecej, 3 — juniorów i 5 juniorek. Najżywotniejszym był Zatopek, który 7 razy pobijał rekordy Cěvona i Kiesserweter — 3 razy, a David i Tosnar — po 2. Ogółem ustalono 41 nowych rekordów.

ZAWODY NARCIARSKIE W PLANICY

Belgrad. Zawody narciarskie — (konkurs skoków) na największej skoczni na świecie, t. zw. „mamutowej" w Planicy w Jugosławii odbędą się w marcu 1948 r.

Na konkurs ten wybierają się najlepsi skoczkowie państw środkowo-europejskich. jednak przed tym poszczególne związki będą musiały uzyskać zezwolenie FIS na start na wymienionej skoczni. FIS bowiem nie uznaje zawodów na tak dużych skoczniach (w myśl regulaminu).

CWMO SŁUPSK — BAŁTYK KOSZALIN 11:5

SZCZECIN (tel. wł.) Towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami CWMO Słupsk i Bałtykiem Koszalin, zakończyło się zwycięstwem ósemki milicjantów 11:5.

Najciekawszą walką wieczoru, było spotkanie w wadze lekkiej, w którym Możdżyński, wygrał na punkty z Majchrzakiem.

O czym się mówi w Krakowie

* Walne zebranie sekcji turystycznej TS Wisła wybrało nowy zarząd w składzie przew. prof. Zb. Korosadowicz (po raz trzeci), zast.: Marcinkiewicz i prof. J. Korodadowicz, sekr.: Żabiński, skarbnik: Żurek, członkowie: mgr. Korosadowiczowa,Reklińska, Wantuchówna, Krzyżański, Wójcik, Król, Stein, Pokorny, Długosz, Mizerski, Sroka, Jantos.

* Ruchliwy KTS Krakus wzywa instruktorów jazdy figurowej do podania swych adresów do sekretariatu Klubu, ul. Basztowa 18, I p.

* B. trener narciarski PZN Roger Feuz wygłosił w niedzielę, dn. 21 bm. odczyt w Muzeum Przemysłowym w Krakowie »o sportach zimowych w Szwajcarii«. Odczyt ten w języku francuskim ilustrowany był filmem przedstawiającym przygotowania do sportów zimowych w St. Moritz, gdzie odbędzie się przyszła Olimpiada zimowa. Odczyt, który cieszył się dużym powodzeniem urządziło Towarzystwo Polsko-Szwajcarskie w Krakowie.

* W skład zarządu krakowskiego okręgu ZRSS weszli ostatnio przedstawiciele organizacji młodzieżowych ZWM i OMTUR obok delegatów klubów robotniczych, jak Legia, Korona, Gazownia, Tramwaj itd. Krakowski Okręg ZRSS liczy obecnie ponad 45 klubów.

* Turniej najlepszych pingpongistów Krakowa organizuje w pierwszych dniach stycznia p. r. RKS Zwierzyniecki.

...I O KTÓRYCH MÓWIŁO SIĘ W ROKU 1947

NAJLEPSI SPORTOWCY POLSKI...

HISTORIĘ tworzą wydarzenia i ludzie, i... twierdzenie to ma również zastosowanie w sporcie.

Są w sporcie ludzie, o których mówi się całe życie, zawsze. Czasami takimi bohaterami są działacze jak Piotr de Coubertin, albo też wielcy sportowcy z Kohlmeinenem, Paavo Nurmi, Zamorrą i szeregiem dalszych na czele.

Sport ma swoją historię, ma swych „wielkich ludzi". Również i w historii sportu polskiego nie brak takich „wielkości", bohaterów których nazwiska mówią same za siebie. Wystarczy wspomnieć o śp. Januszu Kusocińskim, Bronisławie Czechu, Józefie Noim, (którzy zginęli śmiercią bohaterów) czy wielu innych.

Ale nie tylko „epoki" całe mają swoich „wielkich" w sporcie tak jak w polityce co rok pojawiają się ludzie, o których mówi się conajmniej przez rok.

W naszym artykuliku chcielibyśmy właśnie zająć się takimi sportowcami, o których mówiło się w Polsce przez rok 1947 (dobiegający już końca).

A więc:

...Najpopularniejszym bezsprzecznie piłkarzem polskim był w roku 1947 MIECZYSŁAW GRACZ. Wychowanek Wisły jest najlepszym napastnikiem jakiego obecnie posiadamy. Stanowi on podporę reprezentacji Polski, w której grał w rb. wszystkie 7 spotkań i strzelił 3 bramki.

Dla Wisły Gracz jest poprostu nieocenionym „graczem". Utarło się już zresztą powiedzenie, że Wisła to Gracz. „Czarny chłopak" z Krakowa był bez przesady cały rok na ustach wszystkich entuzjastów piłki nożnej.

...JANINA KURKOWSKA-SPYCHAJŁOWA. Jedyna sportsmenka polska, która po wojnie zdobyła najwyższy tytuł jaki sportowiec w doczesności zdobyć może.

Na mistrzostwach świata w Pradze mimo groźnej konkurencji Szwedek, które nie odczuły przerwy wojennej wysunęła się nasza mistrzyni na czoło łuczniczek świata. Po raz pierwszy po wojnie sztandar z Białym Orłem powiewał na najwyższym maszcie. Aczkolwiek łucznictwo jest naogół mało popularnym sportem, to jednak prawdziwi sportowcy z entuzjazmem powitali ten pierwszy nasz sukces i Janina Kurkowska-Spychajłowa zajmuje czołowe miejsce wśród 10 najlepszych sportowców Polski w rb.

...STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA fenomenalna Polka, mistrzyni olimpijska w biegu na 100 metrów w Los Angeles i wicemistrzyni na olimpiadzie berlińskiej, nie jest już niestety obywatelką polską i zmieniła także nazwisko.

Obecnie wspaniała lekkoatletka z z Cleveland w księgach stanu cywilnego zameldowana jest jako Stella Welsh. Panna Stasia już dawno nosiła się z zamiarem zmiany obywatelstwa. Po olimpiadzie berlińskiej oświadczyła, że po raz ostatni barw Polski bronić będzie na igrzyskach w Helsinkach. Igrzyska te jednak na skutek wojny nie doszły do skutku i Walasiewiczówna obietnicy nie mogła dotrzymać. — Panna Stasia przez szereg lat dobrze służyła sportowi polskiemu na wszystkich stadionach świata. Jej rekordy w wielu biegach fig. jeszcze dotychczas na liście oficjalnej.

Na ostatnich mistrzostwach Europy w Oslo startowała bez powodzenia, młodsze zawodniczki wyprzedziły ją, ale mimo to kobietateam nie straciła, nic na popularności i jej ostatnie prywatne pociągnięcie wywołało w kraju nie mniejszą sensację, niż ustanawiane przez nią przed wojną rekordy.

...STASZEK MARUSARZ, więzień, uciekinier z Montelupich, jedna z najpiękniejszych sylwetek w naszym sporcie. Przedwojenny wicemistrz świata w jednej z najtrudniejszych konkurencji w otwartym konkursie skoków.

Jedyny narciarz środkowej Europy, który zdolny był przed wojną zachwiać hegemonię Skandynawów, jedyny Europejczyk, który walczył z nimi jak równy z równym, należy w dalszym ciągu do najlepszych skoczków świata.

Na tegorocznych mistrzostwach w Chamonix bez odpowiedniego przygotowania zajął 5 miejsce i dał się wyprzedzić trzem Norwegom i jednemu Szwedowi, pozostawiając w pokonanym polu Szwajcarów, Francuzów, Czechów i Austriaków. — Sukces Marusarza ma największy może ciężar gatunkowy ze wszystkich bardzo zresztą skromnych sukcesów sportowców polskich.

Najgroźniejszym rywalem, Marusarza, zarazem więc i fenomenalnych Norwegów i Szwedów jest młody zakopiańczyk JAN KULA. Młody ten narciarz zajął w Chamonix 6 miejsce.

Kula nie powiedział jeszcze swojego ostatniego słowa i jest jedną z naszych największych nadziei olimpijskich.

...ANTKIEWICZ bombardier z Wybrzeża, najlepszy obecnie bezsprzecznie pięściarz naszej ósemki narodowej. Młody ten pięściarz zrobił błyskawiczną karierę, której początki nie zapowiadały, że stanie się on tak wspaniałym pięściarzem. Punktem przełomowym w karierze Antkiewicza były tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski w Katowicach, gdzie zdobył bezapelacyjnie mistrzostwo, wygrywając z takimi przeciwnikami jak Czortek, Woźniakiewicz i Janowczyk.

Na mistrzostwach Europy w Dublinie był już naszym cichym faworytem. Niestety napotkał on na późniejszego mistrza w wadze piórkowej Kreugera, z którym przegrał zresztą niezasłużenie.

W meczach międzypaństwowych odniósł przekonywujące zwycięstwa nad Kniaziewem (ZSRR) i Hudakiem (CSR). Antkiewicz jest godnym spadkobiercą tradycji Polusa, Chmielewskiego, Kolczyńskiego i Szymury. Powinien w niedalekiej przyszłości osiągnąć nie mniejsze od nich sukcesy.

...Wreszcie na koniec lekkoatleta ADAMCZYK jedyny przedstawiciel Ziem Odzyskanych jest zarazem najlepszym naszym obecnie wieloboistą.

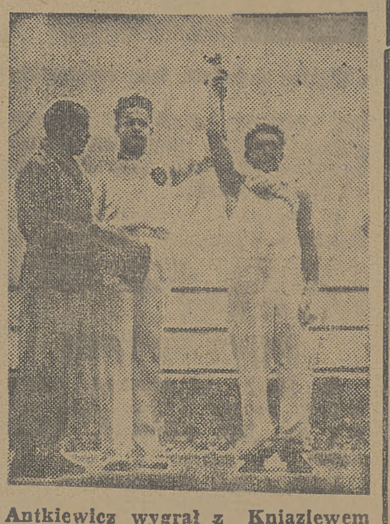
Z naszych lekkoatletów jego jedynie możemy bez obawy kompromitacji pokazać Europie. Młody przedstawiciel z Wrocławia poprawia się z miesiąca na miesiąc. Staje się coraz bardziej wszechstronnym. Jego dorobek punktowy w wieloboju stale wzrasta. Już obecnie Adamczyk „uzbierał" 6445 pkt. Uzbierałby ich więcej gdyby nie braki w technice, których sam niestety nie skoryguje. (Obecny obóz powinien porawić jego wyniki o conajmniej 150 — 200 punktów).

Adamczyk jest jednym z nielicznych kandydatów na wyjazd do Londynu i pojedzie tam napewno, Tym razem może jeszcze nie po to, aby zwyciężać, ale żeby podpatrywać i uczyć się. Jako najlepszy lekkoatleta nasz już obecnie był człowiekiem, o którym mówiło się cały rok.

JERZY ZMARZLIK



Gracz.



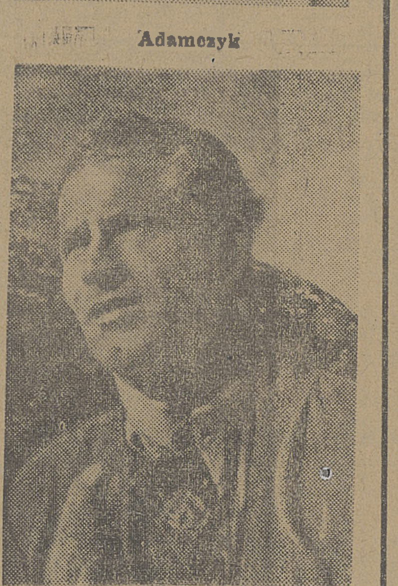
Antkiewicz wygrał z Kniaziewem (ZSRR)



Walasiewiczówna



Adamczyk



Marusarz

SEZON HOKEJOWY W BYTOMIU ZAINAUGUROWANY

POLONIA BYTOM — BAILDON KATOWICE 2:1 (1:1, 1:0, 0:0)

Bytom (tel. wł.) Pierwsze w tym sezonie zawody hokejowe rozegrane na nowootwartym lodowisku miejskim w Bytomiu w ub. niedzielę, pomiędzy miejscową Polonią i katowickim Baildonem, zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 2:1 (1:1 1:0, 0:0).

Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia Bytom: Dasiewicz, Weisberg, Czajkowski, Filipowicz. Maselko, Cieślewicz, Stepek, Sochacki.

Baildon Katowice: Kubisik, Krzeciński, Meglicz, Doniec, Kozierczyk Wadowski, Wycisk, Powała i Pilarski.

Jak na pierwszy mecz w sezonie, obydwie drużyny zaprezentowały wcale niezły poziom, a w najważniejsze dobrą kondycję fizyczną.

Grą rozpoczynają goście, którzy już w pierwszych minutach uzyskują prowadzenie ze strzału Dońca. Jednak już w kilka minut później jeden z bardzo ładnych ataków gospodarzy, kończy się bramką wyrównującą zdobytą przez Sochackiego.

W drugiej tercji stroną przeważa jącą jest Polonia, która też uzyskuje w tym okresie gry zwycięski punkt przez Stepka.

Trzecia tercja upływa początkowo na wzajemnych atakach. Pod koniec gry, gospodarze za wszelką cenę starają się podwyższyć wynik i zaczynają niepotrzebnie grać ostro. Wzorowo sędziujący p. p. W. Kuchar i Krukowski, zmuszeni są usunąć na karne minuty za bandę dwóch graczy Polonii.

U zwycięzców na specjalne wyróżnienie zasługuje Weisberg, który był najlepszym zawodnikiem na lodowisku, oraz Stepek i Masełko.

U pokonanych wybijali się swoją grę obaj obrońcy i Powała w drugim ataku.

Ze względu na całkowity brak reklamy powyższego spotkania na lodowisku. zgromadziło się zaledwie około 600 widzów.

AKS CHORZÓW — KRESY CHORZÓW 3:1 (2:0)

CHORZÓW (tel. wł.) Towarzyskie spotkanie pomiędzy powyższymi drużynami, zakończyło się po ładnej i na dobrym poziomie stojącej grze, zasłużonym zwycięstwem ligowców.

Pomimo porażki, ambitnie grająca drużyna Kresów, zareprezentowała się b. dodatnio.

Bramki dla AKS zdobylić: Cholewa 2 i Murkała, a dla Kresów — Manowski. Sędziował obiektywnie p. Herisz. Widzów 1500 osób.

HOKEIŚCI SIEMIANOWICZANKI POKONANI

KKS MYSŁOWICE — SIEMIANOWICZANKA 6:4 (4:1, 1:2, 1:1)

Mysłowice (tel. wł.) Pierwsze w bieżącym sezonie spotkanie hokejowe, pomiędzy dwoma czołowymi drużynami Śląska, rozegrane w ub. niedzielę na lodowisku w Mysłowicach, zakończyło się zgoła nie spodziewanie zwycięstwem gospodarzy.

Gra stała na dobrym poziomie technicznym i była prowadzona w szybkim tempie. Utrudniał ją jednak w znacznym stopniu padający w czasie meczu gęsty śnieg.

W pierwszej tercji duża przewaga gospodarzy. W drugiej i trzeciej przewagę miała Siemianowiczanka której atak nie umiał zdobyć się jednak na skuteczny strzał.

W drużynie Siemianowiczanki, rzucał się w oczy brak czołowych zawodników Bromera i Skarżyńskiego, przebywających obecnie na obozie przedolimpijskim w Dziekance.

Łupem bramkowym zwycięzców podzielili się: Oślizgło 2, oraz Łaza, Wojak, Penczak i Patolony po jednej.

W drużynie gospodarzy wyróżnili się Łaza, Wierzbiński i Penczak, a w zespole gości „wszędobylski" Ziaja, oraz trio obronne.

Sędziowali bezbłędnie p. p. inż. Łazarek i Oślizgło. Widzów ponad 1500 osób.

ŁÓDZKA TĘCZA w FINALE MISTRZOSTW BOKSERSKICH

JAK PRZEGRAŁ BATORY?

Wyniki techniczne walk z podaniem bokserów Tęczy na pierwszym miejscu przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Bednarek pokonał na punkty Góreckiego. Łodzianin przeszedł z miejsca do ataku, lokując wiele celnych lewych prostych na szczęce i korpusie Ślązaka.

W drugim starciu obaj zawodnicy otrzymują upomnienia: Bednarek za bicie w tył głowy, a Górecki za trzymanie. Bednarek w dalszym ciągu skutecznie punktuje i zdobywa coraz większą przewagę.

Trzecia runda ma charakter wyrównany z lekką przewagą Ślązaka, która jest jednak za małą, by zniwelować dorobek punktowy pięściarza łódzkiego.

W wadze koguciej przeciwko reprezentantowi Polski Bazarnikowi Tęcza wystawiła młodego Jurka, który mimo ambitnej postawy nie potrafił ani przez moment zagrozić Ślązakowi. Bazarnik oszczędzał wyraźnie swego przeciwnika, nie chcąc zakończyć nierównej walki przed czasem.

Wysokie zwycięstwo punktowe odniósł Bazarnik.

Najciekawszym spotkaniem dnia ze względu na wyrównany poziom obydwu bokserów była walka w **wadze piórkowej** pomiędzy Mazurem a Nypeltem, która zakończyła się zasłużonym wynikiem nierozstrzygniętym. Mazur walczył jak za dawnych dobrych lat i przez cały czas walki ustawicznie atakował. Spotkanie prowadzone było przez wszystkie trzy rundy w nadzwyczaj szybkim tempie.

W wadze lekkiej: Grymin uległ na punkty Bibrzyckiemu. Zawodnik B[illegible]ego wykazał więcej inicjatywy i zwyciężył zasłużenie.

Tr[illegible]sowski w półśredniej mimo wyraźnego osłabienia robieniem wagi uporał się łatwo z Kuszem. — Walka stała na niskim poziomie technicznym. Łodzianin panował przez całe 9 minut niepodzielnie na ringu.

W średniej Markiewicz zdobył punkty walkowerem na skutek niedowagi Kuli. Do walki towarzyskiej nie doszło.

W wadze półciężkiej Krakowiak nie miał nic do powiedzenia w walce z Nowarą, który oszczędzał tak siebie, jak i swego prymitywnego przeciwnika. Wysokie zwycięstwo punktowe Nowary.

Wreszcie w decydującej o wyniku spotkania walce w wadze ciężkiej Jaskuła po wysoko wygranej pierwszej rundzie ulega w drugim starciu po jednym z ciosów Kubicy kontuzji (pęknięcie lewego łuku brwiowego) i na podstawie dotychczasowego przebiegu walki ogłoszony zostaje zwycięzcą.

Ostatecznie mecz przyniósł zwycięstwo Tęczy 9:7.

W ringu sędziował p. Lisowski (Warszawa). na punkty pp. Stempowski (Poznań), Landau (Wrocław) i Rosiński (Warszawa).



WSPANIAŁY FINISZ RKU w KL. A ZOZPN.

RKU SOSNOWIEC — RCKS CZELADŹ 6:1 (3:1)

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. A, Zagłębiowskiego OZPN w rundzie jesiennej, rozegrany pomiędzy RKU Sosnowiec i RCKS Czeladź, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny sosnowieckiej, która przez cały czas gry posiadała znaczną przewagę.

Bramki dla RKU zdobyli: Glaglus 2, Krajewski 2, Skwarek 2. Strzelcem honorowego punktu dla RCKS, był Chachorek. Sędziował bezbłędnie p. Kuc. Widzów około 2 tysiące.

TABELA MISTRZOSTW ZAGŁĘBIOWSKIEJ KLASY A

Tabela rundy jesiennej zagłębiowskiej kl. A przedstawia się następująco.

1) RKS Zagłębie	9	12	36:17
2) RKS Sarmacja	9	12	21:16
3) RKU Sosnowiec	9	10	30:23
4) RKS Czarni	9	10	23:23
5) RKS Będzin	9	10	24:28
6) RKS Zagłębianka	9	9	23:16
7) RCKS Czeladź	9	9	26:21
8) RKS Cyklon	9	8	27:27
9) Płomień Milowice	9	7	22:30
10) Zew Niemce	9	3	6:3

WALNE ZEBRANIE RKS NAPRZÓD LIPINY

LIPINY. W Lipinach odbyło się ub. niedzieli doroczne walne zgromadzenie TS Naprzód Lipiny. Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubu w składzie: pp. Rzymek, Dyrda, Rother, Golda, Świerczyna i Nierada.

W czasie zebrania uczczono jednominutowym milczeniem pamięć byłego działacza tego klubu Alfonsa Maniury.

Walne Zgromadzenie postanowiło, że drużyna weźmie udział w rozgrywkach turnieju zimowego o Puchar „Sportu".

BURZA (WROCŁAW) — OM TUR (ŚWIDNICA) 8:8

ŚWIDNICA (tel. wł.) W zawodach bokserskich o mistrzostwo Dolnego Śląska mecz pomiędzy Burzą wrocławską a OM TUR Świdnica zakończył się remisem 8:8.

Z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego, w ringu i na punkty sędziował ob. Jezierski.

W PRADZE MARTON ZNOKAUTOWANY

PRAGA BUDAPESZT 10 : 6 W BOKSIE

Praga. W czwartek odbyło się w Pradze międzymiastowe spotkanie bokserskie Praga—Budapeszt, które zakończyło się zwycięstwem bokserów czeskich w stosunku 10 : 6.

Najlepszym z zawodników czeskich był Koudela, który pokonał przez ko. Mortona (W.), największą nadzieję boksu węgierskiego i przyszłego Olimpijczyka.

Budapeszt reprezentowała drużyna BTK.

DWIE PORAŻKI KOSZYKARZY YMCA GDAŃSK w KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.) W lidze koszykowej YMCA (Gdańsk) nie miała szczęścia w Krakowie, przegrywając obydwa spotkania. W sobotę Wisła pokonała YMCE 49:38 (28:13).

Kosze dla Wisły zdobyli: dr. Stok 27, Kowalówka 6, Arlet 6, Hegerle 4, Pawlik 3, mgr. Szostak 1. Dla YMCA: Tyszkiewicz 13, Szymanowski 10, Markowski 8, Lelonkiewicz 5, Birkfelner 2. Sędziowali: Zajączkowski i Zaliński z Łodzi.

W niedzielę AZS pokonał YMCE 54:43 (29:24). AZS prowadził od początku do końca. Gdańszczanie tylko trzykrotnie wyrównali.

Punkty dla AZS-u zdobyli: Kozdrój 19, Paszkowski 14, Lipiński 1 Rozpędowski po 4, Nagórski, Galicki i Bahr po 3, Mizia i Obuchowicz po 2. Dla YMCA: Birgfellner, Tyszkiewicz 9, Markowski 8, Szymanowski 7, Tyszecki 6, Markowski II 2.

Gdańszczanie mimo porażek podobali się w Krakowie i grali bardzo ładnie, mimo iż wystąpili bez swych najlepszych graczy Pawlaka i Narkiewicza. Sędziowali Zajączkowski i Zaliński. Zawody odbyły się w sali Sokoła.

* * *

KRAKÓW (tel. wł.) Protest Wisły wniesiony przeciw zawodom o mistrzostwo ligi koszykowej z AZS Warszawa, który jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem AZS-u 52:50, rozpatrywany będzie we wtorek 23 bm. na posiedzeniu WG i D. PZPN.

Protest Wisły nie ma wielkich szans powodzenia, toteż prawdopodobnie wynik uzyskany na boisku będzie miarodajny.

KOP. KATOWICE — LIGOCIANKA 10:1 (7:0)

Katowice. Sensacyjne zwycięstwo odnieśli wczoraj górnicy z Katowic II gromiąc Ligociankę 10:1 (7:1) w spotkaniu towarzyskim.

Łupem zdobytych bramek podzieliła się cała linia ataku gospodarzy.

W przedmeczu juniorów kopalnia Katowice wygrała z juniorami Ligocianki 9:1.

REPR. HOKEJOWA POLSKI GROMI BYDGOSZCZ 10:0

SKARŻYNSKI i WOŁKOWSKI w BARDZO DOBREJ FORMIE

BYDGOSZCZ (tel. wł). W ub. niedzielę w godzinach rannych wykorzystując jakie takie warunki atmosferyczne, reprezentacja obozu olimpijskiego w Dziekance, bawiła w Bydgoszczy, gdzie pokonałe reprezentację miasta 10:0 (2:0, 3:0, 5:0).

Olimpijczycy nasi wystąpili w składzie: bramkarze Muszyński i Kowalski, I obrona: Sokołowski i Wołkowski, II obrona: Osmański i Zieliński, I atak: Kolasa- Skarżyński i Bogdoł, II atak: Primke, Starzewski i Gburek.

Jak widać z powyższego składu olimpijczycy nasi wystąpili w mocno osłabionym składzie, z całym szeregiem zawodników, którzy w ogóle nie są brani pod uwagę przy ustalaniu składu do St. Moritz.

Przez cały czas gry duża przewaga „olimpijczyków" a w trzeciej tercji mecz przybrał charakter gry na jedną bramkę.

W drużynie „olimpijskiej" specjalnie wyróżniali się Wołkowski i Skarżyński,

Sędziowali pp, Kalinowski i Zietek.

Po meczu bydgoskim drużyna polska wyjechała do Torunia, skąd udaje się na trening do Krynicy,

* **Indywidualne mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym odbędą się w dniach 31 bm. i 2 stycznia 1948 r.**

* Sezon hokejowy w Krakowie rozpoczyna spotkanie Cracovia — Wisła, które odbędzie się na lodowisku Cracovii w drugi dzień świąt Bożego Nar[illegible] powyższe zapow[illegible] bardzo atrakcyjnie ze [illegible] udział „olimpijczyków" [illegible] druży nach. Początek

WĘGIERSKI PRZEKŁADANIEC

✱ **Reprezentacja** Budapesztu bardzo by chciała przyjechać do Polski na lekcję pokazową w siatkówce.

Trener związkowy Węgier założył się co do wyniku meczu międzymiastowego Warszawa—Budapeszt o dziesięć butelek szampana. Zakład przyjęty i czekamy na spotkanie.

* * *

✱ **Węgierski totalizator** zatacza coraz szersze kręgi. Tygodniowo wpływa około 250 tysięcy kuponów a ilość sprzedanych kuponów grubo już przekroczyła milion.

Wygrywane sumy są bardzo poważne i tak na przykład w przeliczeniu na polskie pieniądze główna wygrana na „totku“ wynosiła około półtora miliona złotych.

Szczęśliwiec, który wygrał tę sumę oświadczył w wywiadzie, że nigdy nie widział meczu ligowego ponieważ nie stać go było na zapłacenie biletu wstępu na boisko.

* * *

✱**Znany również** w Polsce, bokser węgierski — mistrz olimpijski Harangi Imre przechodził w ostatnim roku kilka bardzo ciężkich operacji, które pochłonęły całe jego skromne dochody tak, że na ostatnią operację nie miał nawet pokrycia. Był naprawdę w rozpaczliwej sytuacji. Węgierscy sportowcy przyszli mu z pomocą urządzając kilka meczów i zbiórkę pieniężną. Datki były tak obfite że mistrz olimpijski ma zapewnioną egzystencję na całe życie.

* * *

✱ **A propos amatorstwa:** bohaterem ostatnich meczów ligowych był jeden z najlepszych prawoskrzydłowych w Europie **Egresi Bela** z Ujpestu. Gracz ten posiada naprawdę majątek w nogach. — Kupił przed paru miesiącami dwie wille i pięknego Mercedesa.

A na Węgrzech dziś przecież zawodostwo oficjalnie nie istnieje.

* * *

✱ **Wielokrotny mistrz piłkarski.** Węgier Ujpest sprzedawszy słynnego Zsengellera AS Roma nie mógł w żaden sposób wypełnić powstałej luki i przegrywał mecz po meczu. Jesienne mistrzostwa zakończył gdzieś w środku tabeli.

* * *

✱ **Węgierska drużyna** hokejowa po kilkumiesięcznych staranných przygotowaniach na sztucznym lodowisku w Budapeszcie będzie musiała zrezygnować z udziału w olimpiadzie. A przyczyna — brak forsy.

* * *

✱ **Kierownik sekcji bokserskiej** BTK oświadczył przed wyjazdem na tournee do Czechosłowacji, że postara się przywieźć ze sobą Tormę II, który rzekomo bardzo tego pragnie.

* * *

✱ **Węgierscy zapaśnicy** pokonali w Rzymie repr. Włoch w stosunku 5:3 zaś w Trieście i Neapolu zwyciężyli w identycznym stosunku 7:1.

* * *

✱ **Drużyny piłkarskie** MTK Csepel i Ujpest wyraziły chęć przyjechania do Polski we wczesnych terminach wiosennych. — Warunki jak zwykle wygórowane ale już do przyjęcia.

* * *

✱ **Stecowicz** znany pod przezwiskiem Stece wielokrotny reprezentant Węgier w piłkę nożną i długoletni napastnik Ferencvarosu jest Polakiem i pierwszorzędnie mówi po polsku.

Jest to inżynier mechanik. — Dziś jeszcze należy on do czołowej grupy tenisistów węgierskich o stylu, którego może mu pozazdrościć nawet sam Asboth. Pozatem ten uniwersalny człowiek należał do drużyny olimpijskiej Węgier... w bridgea i jest doskonałym pianistą oraz skrzypkiem.

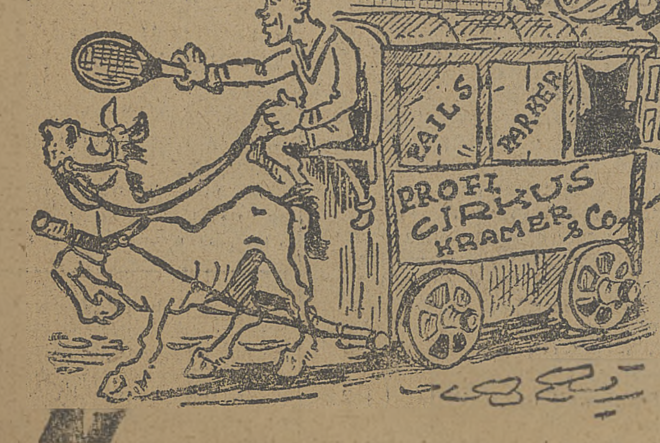
Wyraził on wielką chęć przyjechania na stałe do Polski o ile by dostał warunki pracy, które umożliwiłyby mu egzystencję.

* * *

✱ **Najlepszy tenista** Węgier Józef Asboth wypoczywa w sanatorium Matri. Jest on rozgoryczony, że po porażkach poniesionych z Brownem i Miticem jak sam się wyraził ludzie się od niego odwrócili.

„Taka jest dola sportowca, gdy zwycięża jest bożyszczem tłumów, gdy przegrywa publiczność przestaje go znać.“

WITOLD WIEROMIEJ.

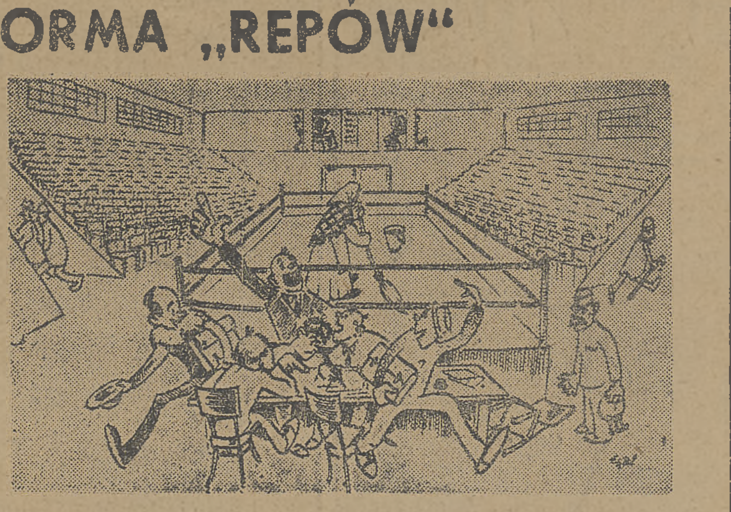


Po przejściu Kramera na zawodostwo. Nowy cyrk tenisowy (karykatura czeska)

OSTATNIE MINUTY PRZED GONGIEM w POZNANIU

FINAŁY MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH WĘGIER

NIEPRZEKONYWUJĄCA WRĘCZ SŁABA FORMA „REPÓW“



Csepel został drużynowym mistrzem Węgier w boksie. Kar. węgierska

Korespondencja własna

Budapeszt. W ostatnią sobotę odbyły się w Budapeszcie finały mistrzostw drużynowych Węgier. O trzecie miejsce walczył **BVSC (Vasutas) z Eloere.** Wynik 15:1 nie wymaga komentarzy. Na meczu tym wystąpili dwaj reprezentanci Węgier na mecz z Polską **Vajda w lekkiej i Papp... w półciężkiej.**

Vajda i Papp

Vajda wykazał dobrą formę i zmusił swego przeciwnika do poddania się.

Papp, którego przeciwnikiem był odważny, lecz bliżej nieznany Nagy, wygrał raczej symbolicznie. **W pierwszej** rundzie zadał bardzo niewiele ciosów gotując się na „pierwszy i ostatni“. Rundę tę wygrał Nagy, który więcej atakował nawet z półdystansu, co ma być rzekomo samobójstwem z „małym królem nokautu“. **Druga runda** była bardziej ożywiona i tu już wyszło na jaw, że Papp nie wykończywszy „normalnie“ przeciwnika w pierwszej, zdecydowanie traci pewność siebie i ciosy jego pomimo wielkiej dynamiki stają się „eteryczne“. **Trzecia runda** to wysiłki Pappa na udanie „groźnego“, co mu się zresztą udało do minuty przed końcem spotkania. I tu Papp dostaje takie lanie, że k. o. wisiało w powietrzu. Gong przerwał tę nierówną walkę, którą sędziowie ku ogólnemu zdziwieniu publiczności uznali za wygraną przez króla nokautu.

Papp jest wyraźnie bez formy i zupełnie zdezorientowany taktycznym przestawieniem go do wag wyższych z ciężką włącznie.

Na tym skończyły się dreszcze emocji tego nierównego spotkania. Z wielkim napięciem oczekiwano wejścia na ring pierwszych zawodników Csepla i BTK. Spotkanie toczyło się o tytuł drużynowego mistrza Węgier na r. 1947.

Bondy jeszcze wygrywa

W wadze muszej exmistrz Europy i długoletni kapitan sportowy WZB **Bondy,** który chciał udowodnić młodszej generacji, że wiek ponad 30 nie jest przeszkodą w razie sportowego trybu życia do uzyskiwania sukcesów na ringu, spotkał się z mistrzem Węgier i trzecim w Europie pięściarzem tej kategorii **Bednay'em** (BTK). Ogólnie spodziewano się przykrego zakończenia.

Jakież było jednak zdziwienie na widowni, gdy młody Bednay raz po raz począł „clinchować“ po błyskawicznych seriach „starego lisa“. Bondy wygrał wszystkie rundy, a na minutę przed końcem spotkania Bednay ze szklanymi oczyma czekał jak zmiłowania końcowego gongu, przekonawszy się raz jeszcze, że tu znów jest za młody na starego mistrza. Wygrał wysoko na punkty Bondy.

Bednay jest zdaje się zbyt ślepym wykonawcą szkoły „wielkiego“ (162 cm) Adlera Zsigi i robi wrażenie zawodnika, który ma wszystko doskonale „wykute“, lecz nie przemęcza się myśleniem i chętnie posługuje się szablonem: dystans, doskok i seria odskok, taniec bojowy, doskok i tak w kółko.

Z zawodnikiem atakującym bez przerwy czyli tak zwanym „dręczycielem“, powinien zdecydowanie przegrać. Nie ma płuc na trzecią rundę.

W koguciej [illegible]rwath (znany w Polsce z występów Csepla), po beznadziejnym boksie zamęczył młodziutkiego Elekesa, który w końcu się poddał.

Bogacs bez formy

A teraz okrzyczany mistrz Bogacs contra Farkas. I tu wyszły na jaw zdolności Adlera Zsigi.

Bogacs jest zawodnikiem wybitnie defensywnym, który lubi czekać, a w międzyczasie, jak sam mówi, wykonuje kolosalną pracę nóg, która nawiasem mówiąc, najwięcej go męczy.

Farkas młody, długoręki zawodnik okazał się taktycznie nielada. Właśnie on zaczął tańczył wokół zdziwionego Bogacsa i od czasu do czasu wysuwać swe długie ręce, omasowując delikatny „brzuszek“ Bogacsa. Mistrzowi Europy nie pozostało nic innego, jak walić do ataku, a właśnie tego nie cierpi.

Dwie rundy Farkas doskonale kontrował małego mistrza i w trzeciej, kiedy Bogacs przeszedł do rozpaczliwego ataku, świeży Farkas robił z niego „zmierzch bogów“.

Bogacs raz po raz pruł swymi sierpami powietrze i ukończył spotkanie na „gumowych nogach“. Zaznaczam, że walka ta odbyła się w wadze piórkowej, gdyż Bogacsowi trudno jest uzyskać limit koguta i może się czasem zdarzyć przy takim eksperymencie to samo, co miało miejsce z Ouvinenem (3 razy na deskach).

W lekkiej Torma I wygrał niespodziewanie z Barinką. Nic ciekawego.

Marton nokautuje

W półśredniej już prawdziwy król nokautu Marton II-gi znokautował doskonałego Zahorsky'ego (Csepel), Marton jeszcze raz udowodnił że zwycięstwa jego nie są dziełem przypadku i że jest on obecnie bezwzględnie najlepszym bokserem Węgier.

Lanyi

W średniej Brath (Csepel) **już** w pierwszej rundzie „stanął na głowie“ po paru ciosach Martona I, a w **półciężkiej** reprezentant na mecz z Polską **Lanyi** poraz pierwszy w życiu zmusił do poddania się swego przeciwnika, którym był Bicsak (Csepel).

Lanyi to zawodnik, który nie dysponuje absolutnie żadnym ciosem, a cała jego sztuka polega na „pchanym“, bardzo długim ramieniem, lewym prostym i... strasznej wytrzymałości na ciosy przeciwnika.

I teraz przyszła ostatnia walka, która miała zadecydować, jaki z trzech klubów (BVSC także) zostanie mistrzem na rok 1948 r.

Węgrzy nie mają „ciężkiego“

Bene III (Csepel) contra Haray. Cała publiczność z zapartym oddechem śledziła przebieg tego spotkania, które prowadzone było z wielką zażartością i ofiarnością. Do końca spotkania zaznaczyła się, nie wielka ale stała przewaga Haray'a i publiczność omal nie oszalała z radości, kiedy sędzia ogłosił nawet trochę krzywdzący dla zawodnika BTK wynik remisowy **Tym samym BTK zostało mistrzem.**

Przepraszam, to jeszcze nie koniec. Publiczność rozeszła się już do domów i na sali pozostali tylko członkowie zainteresowanych klubów i komisja sędziowska. I cóż się okazało?

Zdaje się, że poraz **pierwszy w** dziejach boksu **sędzia ringowy w zdenerwowaniu przeoczył jedną kartkę punktową, która decydowała o zwycięstwie Bene III. I tak przy drzwiach zamkniętych już Csepel został mistrzem.**

Cała prasa podaje, że może było to i lepsze, gdyż zaoszczędzono w ten sposób drogocenne sprzęty hali spotrowej, a przede wszystkim zdrowie sędziów.

Na zakończenie mam śmiałość poddać pod uwagę kpt. sportowego PZB proponowany przeze mnie skład, który po długim



Marton II

może bardzo długim namyślaniu się i rozważeniu wszystkich za i contra, uważałbym za najbardziej realny na obecną ósemkę węgierską, w której na skutek choroby Buday'a i złamanego żebra Bene III, zaszły bardzo poważne zmiany.

Musza: Sowiński, gdyż Gumowski mimo doskonałej techniki, jest zbyt słaby fizycznie i zamało rutynowany na Bednay'a. W razie wystawienia Fogarassiego, który jest wybitnym fighterem, proponowałbym Gumowskiego.

Kogucia: Bazarnik (żołądek i raczej czekać, tańczyć i kontrować), **piórkowa:** Antkiewicz.

Lekka: Wobec ostatnich meldunków, które głoszą, że Rademacher nie trenuje jedynym jest zdaje się Bibrzycki, któremu przypadnie b. ciężkie zadanie przeciw najlepszemu technikowi Węgier, który operuje błyskawicznymi seriami w zwarciu i na półdystans, a poza tym jako jedyny z zawodników węgierskich lub dobrać się do żołądka.

Półśrednia: Chychła (zapowiada się na wspaniałe spotkanie), powinien raczej iść do zwarcia.

Średnia: Pisarski. Po przetrzymaniu dwu rund gwarantuję wygraną. Unikać w pierwszej i drugiej rundzie wymiany ciosów i półdystansu, w trzeciej pełnym gazem na przeciwnika.

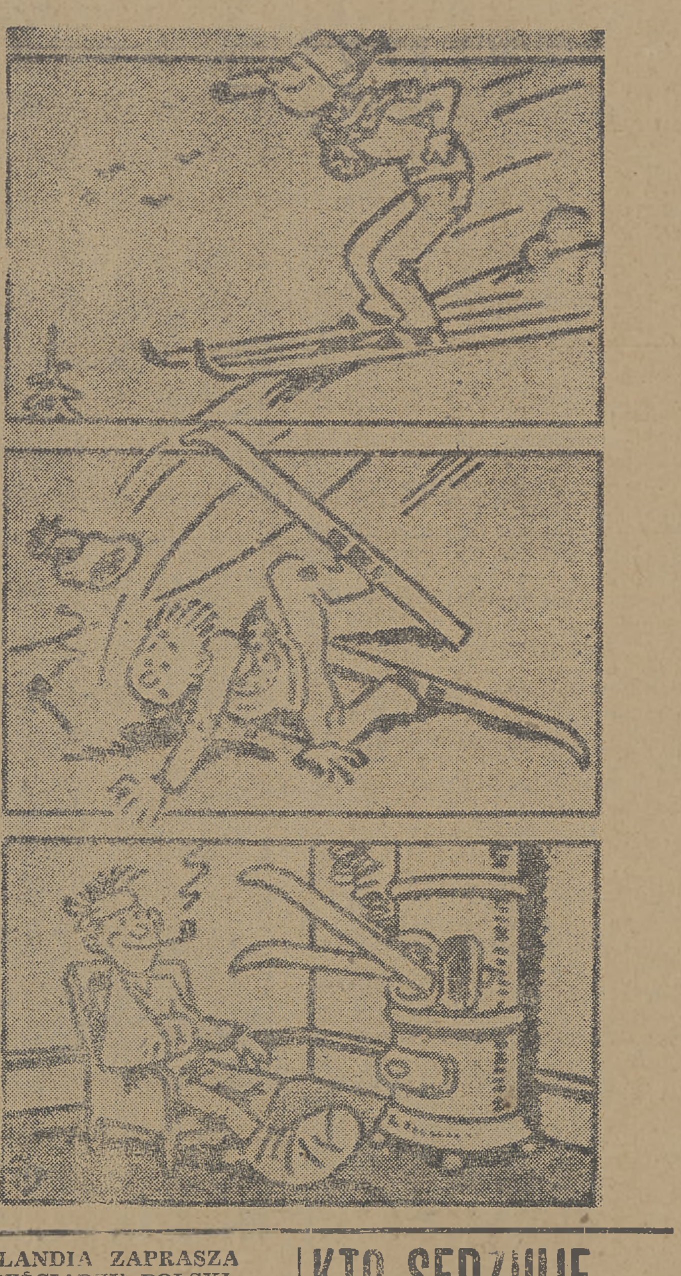
Półciężka: Kolczyński — 100%!

Ciężka: Szymura — dtto.

A wówczas wygramy i to prawdopodobnie w lepszym stosunku niż nam samym w tej chwili wydaje się to realnym.

WIERONIEJ WITOLD

HISTORIA BEZ SŁÓW



FINLANDIA ZAPRASZA PIĘŚCIARZY POLSKI

Poznań. Polski Związek Bokserski otrzymał telegram od Fińskiego Związku Bokserskiego w sprawie rozegrania po meczu Polska—Szwecja spotkania międzypaństwowego Polska—Finlandia w dniu 15 stycznia 1948 roku w Helsinkach.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego ze względu na nieotrzymanie ze strony Związku Szwedzkiego potwierdzenia terminu międzypaństwowego meczu Polska — Szwecja w Sztokholmie odpowiedział Związkowi Fińskiemu odmownie.

UDZIAŁ PRASY NA MECZU POLSKA — WĘGRY

Poznań. Zarząd PZB zwraca się do poszczególnych redakcji, które mają zamiar wysłać swych przedstawicieli na międzypaństwowe spotkanie Polska—Węgry, które odbędzie się w dniu 28 bm. w Poznaniu o podanie nazwiska redaktora najpóźniej do dnia 23 bm. do wiadomości PZB Poznań Aleje Marcinkowskiego 20. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

KTO SĘDZIUJE W POZNANIU

SEDZIOWIE NA MECZE Z WĘGRAMI

Poznań. W związku z mającymi się odbyć w dniach 28 i 30 bm. spotkaniami bokserskimi reprezentacji Polski z Węgrami ustalono następujące komisję sędziowskie na powyższe mecze.

W dniu 28 bm. na meczu poznańskim w ringu sędziować będzie **Władysław Masłowski** (Poznań), na punkty zaś jako sędzia neutralny **Bedrich Optustil** (Czechosłowacja), ze strony polskiej Prendowski (Warszawa) oraz sędzia węgierski, który przybędzie wraz z drużyną gości.

Na mecz warszawski w dniu 30 bm. w ringu wyznaczono sędziego Federowicza (Śląsk); na punkty sędziują: Czechosłowak Opustil, Polak Plewicki (Warszawa) oraz sędzia węgierski.

MOLNAR GYULA WĘGIERSKI KRÓL TRANSPORTU:

„Jako prezes pasztańskiego klubu „Polonia“ miło mi będzie powitać każdego polskiego sportowca na terenie Węgier“...

Przed paru tygodniami odbyły się wybory zarządu polskiego klubu „Polonia“ w Budapeszcie. Prezesem został obrany jednogłośnie znany mecenas sportu i wielki przyjaciel Polaków dyrektor **Molnar Gyula.**

Człowiek ten nie tylko popiera sport, lecz bierze w nim także czynny udział. Najlepszym tego dowodem jest złamanie nogi podczas jednego z meczów piłki nożnej. Wypadek ten wcale nie zniechęcił węgierskiego króla transportu do sportu, aczkolwiek na zebraniu „Polonii“ zjawił się z zagipsowaną nogą

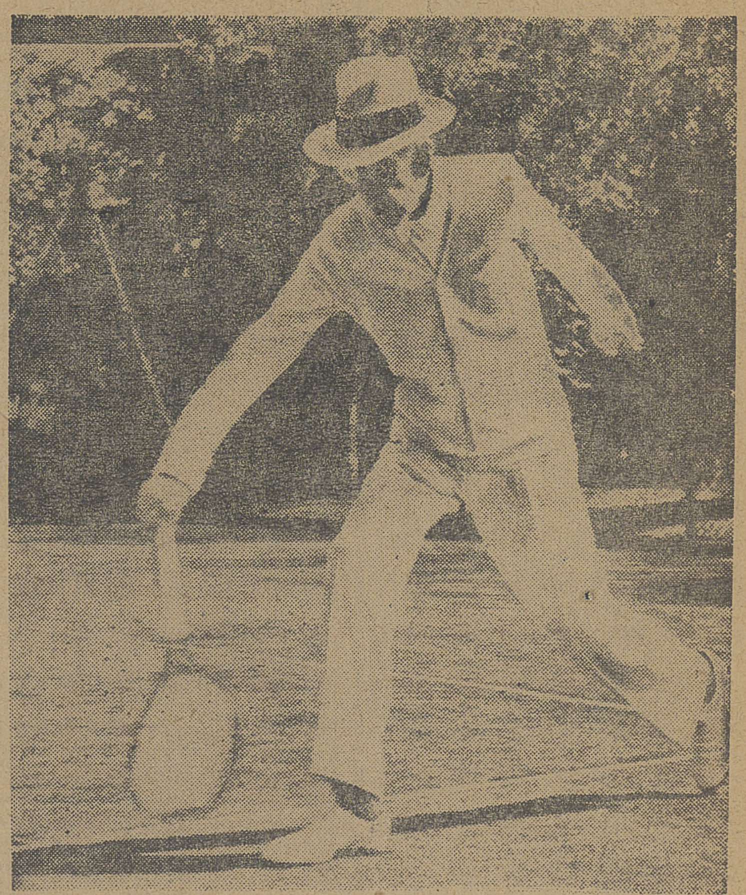
W **przemówieniu oświadczył, że wszystko uczyni dla zbliżenia obu narodów na płaszczyźnie sportowej, i że jego pensjonat, położony w pięknej okolicy Budy stoi otworem dla każdego polskiego sportowca.**

Na pierwszy ogień pójdą siatkarze i koszykarze łódzkiej YMCY, którą zaprasza bardzo serdecznie na przyszły miesiąc.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że siatkówka została w zeszłym roku wprowadzona na Węgrzech przez zamieszkałych tam Polaków. Dziś istnieje już oddzielnie Węgierski Związek Piłki Siatkowej i w samym Budapeszcie liczy 150 męskich i 50 żeńskich drużyn. Sport ten rozwija się w kolosalnym tempie i Węgrzy raz po raz sprowadzają do siebie jakieś zagraniczne drużyny.

KORONOWANY TENISISTA

MISTER G' MA JUŻ 90 LAT



Mister „G" mimo 90 lat gra jeszcze ciągle w tenisa.

Wśród tenisistów specjalne miejsce zajmował zawsze „Mister G.“ — król Szwecji — Gustaw V.

Specjalny reportaż o nim znajdujemy w ostatnim numerze czeskiego RUCH-u.

Gustaw V liczy dziś ni mniej ni więcej tylko 90 lat. Koronowanym władcą Szwecji został 8 grudnia 1907 roku. Największą popularność zdobył sobie właśnie przez tenis.

W tej dziedzinie sportu był przed wojną na pewno najlepszym sportowcem jakich kiedykolwiek wydały rodziny panujące. Mister G. (gdyż pod takim pseudonimem występował na korcie król Gustaw) reprezentował przed wojną średnią klasę europejską odnosząc szereg sukcesów nad znanymi nawet zawodnikami (zwłaszcza w doublu i mixcie).

Z uwagi na podeszły bardzo wiek konsylium lekarskie zabroniło Gustawowi V w roku ubiegłym grywać w tenisa. Pomimo to jednak król Szwecji interesuje się nadal żywo tym sportem. W roku bieżącym często odwiedzał imprezy sportowe, a mecze tenisowe przede wszystkim.

Mister G do dziś dnia prenumeruje i czyta specjalny miesięcznik, który wydaje Szwedzki Związek Tenisowy.

W 90 roku życia Gustaw V dzięki temu, że uprawiał sport i prowadzi nadal sportowy tryb życia, może pracować 16 godzin dziennie. W chwili obecnej waży on 60 kg. (przy wzroście 6 stóp).

Jako ciekawostkę, która zainteresuje z pewnością wielu czytelników, podajemy następujące szczegóły z prywatnego życia jedynego koronowanego tenisisty.

Mister G. mimo chorego serca, pali dziennie **25—30 papierosów.** Aby jak najmniej nadwerężać serce, lekarze szwedzcy zadecydowali, że król Gustaw musi jak najmniej chodzić. W bocznych skrzydłach pałacu królewskiego, gdzie nie ma wind, przerobiono schody w ten sposób, że podróżuje on nawet z pokoju do pokoju specjalnie skonstruowanym samochodem

Oprócz tenisu, ulubionym sportem króla Gustawa jest myślistwo.

Obiady mister G. jada zawsze punktualnie o godz. 12,30. Po południu słucha zazwyczaj koncertów muzyki klasycznej z płyt gramofonowych.

Dalszą namiętnością króla Szwecji jest gra w karty. Najchętniej gra w bridgea oraz rummy.

W r. 1948 mister G. wybiera się znów tradycyjnie na Rivierę, aby odpocząć i zobaczyć aktualną formę tenisistów europejskich w tradycyjnych turniejach na „Lazurowym Wybrzeżu“.



Na korcie



Odpoczynek między jednym a drugim setem



Król Gustaw odwiedza niemal wszystkie turnieje tenisowe — Na zdjęciu „Mister G“ w rozmowie z tenisistami.

UWAGA KLUBY GRAJĄCE W TUNIEJU 3 OKRĘGÓW

Przypominamy klubom biorącym udział w turnieju 3 Okręgów, że wyniki spotkań I rundy turnieju — które rozegrane zostaną w dniu 26 bm. (drugi dzień świąt Bożego Narodzenia), podawać należy telefonicznie do Redakcji „Sportu“ (telefon 334-03 i 334-04) bezpośrednio po meczach.

Zaznaczamy, że w myśl zarządzeń Okręgowych ZPN, podawanie wyników meczów turniejowych naszej Redakcji jest obowiazkowe

POLONIA BYTOM, GRA W ZIMOWYM TURNIEJU PIŁKARSKIM „SPORTU“

BYTOM. (tel. wł.) W ub. piątek odbyło się Zebranie Zarządu KS Polonia Bytom, na którym ostatecznie postanowiono wziąć udział w turnieju piłkarskim 3 Okręgów, zorganizowanym przez Redakcję „Sport-u“.

Jak się dowiadujemy Polonia w meczach turniejowych grać będzie w swym najlepszym ligowym składzie.

TERMIN MISTRZOSTW POLSKI NA ROK 1948 W SIATKOWCE I KOSZYKOWCE

KRAKÓW. Pracowity PZPR ustalił już dokładny terminarz mistrzostw Polski na rok 1948 w piłce siatkowej i koszykowej zarówno drużyn żeńskich jak i męskich.

Półfinały siatkówki żeńskiej odbędą się w dniach 31 stycznia i 1 i 2 lutego: dla grupy I w Częstochowie, dla grupy II w Radomiu. Finały: 7 i 8 lutego w Krakowie. Półfinały siatkówki męskiej rozegrane zostaną również w dniach 31. 1. do 2. 2. 1948 r. w Lublinie i Wrocławiu. Finały w dn. 21 i 22 lutego w Bydgoszczy lub Toruniu. Finały koszykówki żeńskiej odbędą się w dn. 12 do 14 marca w Warszawie. Półfinały koszykówki męskiej w dniach 12 do 14 marca 48 r. w Przemyślu (grupa I), w Ostrowie Wlkp (grupa II), w Olsztynie (grupa III) i w Krakowie (grupa IV). Finały trzydniowe odbędą się w tydzień później w miejscowości jeszcze nie wyznaczonej.

NA HOKEJU CZAPKA GORE

W 8 ROCZNICĘ ZLIKWIDOWANIA TOR-KAT-u

1º MARCA 1939 R po raz ostatni rozegrany został w Polsce mecz hokejowy na katowickim sztucznym lodowisku.

Potem przyszła wiosna, lato i pamiętny wrzesień.

Na krótko przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Katowic grupka hokeistów zdemontowała maszynerię „TORKATU" i wrzuciła zabrane części do rzeki.

* * *

DUŻO mówiło się u nas i pisało o konieczności odbudowy sztucznego lodowiska.

Od roku 1945 sztuczne tory „budowały" kolejno Kraków, Warszawa, Poznań, Katowice, znów Warszawa i znów Katowice. — Zwoływano konferencje powoływano komitety. Wynik... żaden!

* * *

NA ŁAMACH naszego pisma niejednokrotnie ukazywały się artykuły na temat odbudowy Torkatu, czy budowy sztucznego lodowiska w Polsce w ogóle.

Z TYCH wielu artykułów najwięcej obiecywaliśmy sobie po artykule niezwykle cenionego na terenie Śląska działacza sportowego dyr. CZPH — Feliksa Olszaka.

Byliśmy przekonani, że fachowe argumenty wysunięte przez autora artykułu trafia do przekonania najbardziej nawet wrogo nastawionym do budowy Torkatu, czynnikom.

Dyr. Olszak pisał w nr. 6 (160) „Sport-u".

Czesi nadesłali Komitetowi Odbudowy Sztucznego Lodowiska w Katowicach kosztorys. Zobowiązują się uskutecznić dostawy w jak najszybszym czasie z gwarancją, że jeżeli oferta ich będzie przyjęta i zaakceptowana do marca br. (1947) w POŁOWIE PAŹDZIERNIKA 1947 BĘDZIEMY MIELI CZYNNE LODOWISKO.

Kosztorys nadesłany przez Czechów wyniósł 26.000.000 zł.

Przy braku gotówki możemy zapłacić węglem, dolomitem, smołą, cynkiem i td.

W przeliczeniu na „towar" cała budowa sztucznego lodowiska kosztowałoby 8,500 ton węgla (jednogodzinne wydobycie w Polsce przy produkcji 50.000.000 ton rocznie).

* * *

Artykuł dyr. Olszaka jeden z najbardziej fachowych i rzeczowych, jakie ukazały się w prasie sportowej polskiej po wojnie, spotkał się niestety z dziwną obojętnością kolegów z „konkurencyjnych" pism sportowych oraz redaktorów działów sportowych pism codzienych.

Wysunięty w „Sporcie" projekt, który przez zapoznanie z nim jak największej ilości społeczeństwa mógł dać w efekcie... sztuczne lodowisko, został chyba tylko przez zazdrość i złośliwość zbagatelizowany, i „pogrzebany".

Szkoda, bo sport polski stracił przez to bardzo dużo.

* * *

NAJWIEKSZĄ sensacją Tegorocznego Walnego Zebrania PZHL była dymisja dla prezesa dyr. **Boczara** oraz.... oświadczenie prezesa Śl. OZHL dyr. Huty Laura w Siemianowicach **inż. Łazarka**, że sztuczny tor w Katowicach zostanie w 1948 r. odbudowany.

W 2 tygodnie po zebraniu w „Sporcie" ukazał się wywiad z inż. Łazarkiem na temat odbudowy Torkatu.

I znów zapewnienia na 102 %, że Torkat już się odbudowuje, że potrzebne maszyny są już w Gdyni, że naprawia się trybuny, że huty śląskie Baildon i Laura produkują potrzebne rury bez szwów, że ZZ Metalowców przejął już, objął, robi i td. i że teraz napewno...

* * *

KATOWICE są niedużym miastem. Z centrum Katowic na ulicę Bankową, gdzie znajduje się Torkat jest zaledwie 4 minuty drogi.

A jednak mimo tego centralnego położenia sztucznego lodowiska za daleko było sportowcom śląskim, a Katowic w pierwszym rzędzie, aby natychmiast po oswobodzeniu od Niemców miasta zaopiekować się tym obiektem.

Kiedy szabrownicy i różnego rodzaju męty społeczne zdewastowały wszystko co się dało, Torkatem „zaopiekował" się **Okręgowy Urząd Likwidacyjny**. Opieka polegała na tym, że w budynku sztucznego lodowiska i na przyległych terenach pozwolono rozbić namioty „Lunaparkowi".

* * *

NA JUBILEUSZU 25-lecia pracy sportowej dwu działaczy Śl. OZPN pp. Antoszewskiego i Wybierskiego rozmawiałem z dyr. WUWF Kisielińskim i dyr. Olszakiem na temat Torkatu:

— Czy wierzą Panowie w odbudowę sztucznego lodowiska w Katowicach w przyszłym roku — zapytałem.

— Tak — odpowiedział dyr. Kisieliński — Nie wierzę powiedział dyr Olszak.

* * *

PRZED kilkoma dniami odbyła się w budynku Torkatu konferencja klubów ZZ Metalowców w sprawie turnieju 3-ch okręgów o puchar Sport-u.

Zdziwiło mnie, że wbrew oświadczeniom i zapewnieniom prezesa Śl OZHL (i wiceprezesa PZHL) inż. Łazarka na Torkacie zastałem pustki. Żadnych śladów, jakiejś pracy i władzy nad tym objektem ZZ Metalowców. Trybuny, które powinny były być już odbudowane nie tknięte rękami cieśli i stolarzy.

Powód?

— Urząd Likwidacyjny w Katowicach mimo podpisania umowy o przydzieleniu obiektów i terenów sztucznego lodowiska ZZ Metalowców nie może przygotować aktu zdawczo - odbiorczego. Od szeregu dni chodzimy dzień w dzień do Urzędu Likwidacyjnego i nic nie możemy wychodzić — mówi kierownik WF i PW Związku Zawodowego Metalowców p. Orłowski.

— A maszyny — pytam.

— W Gdyni.

— A trybuny.

— Nie ma drzewa.

— A rury.

— Jak będą maszyny w Katowicach to rury zrobi się — otrzymuje odpowiedź.

* * *

TĘTNIACY przed wojną o tej porze życiem Torkat przedstawia dziś naprawdę smutny widok. Budynki zrujnowane zieją pustką. Ożywiają się tylko w soboty i niedziele, kiedy Związek katowickich kelnerów urządza w jego parterze zabawy, po których rozbawieni goście często niszczą dalej to co nie, zostało dotychczas zniszczone.

Kelnerzy odremontowali zresztą wnętrze lokalu, które zajęli. Mają więc do urządzenia zabaw pełne prawo

Hala maszyn a raczej hala w której maszyny znajdowały się jest zupełnie zrujnowana. Nieuważnym gościom zabaw katowickich kelnerów odwiedzenie jej grozi wpadnięciem z około 4-metrowej wysokości do piwnic, z których sterczą zardzewiałe zniszczone resztki maszyn. **Wszedzie walają się kawałki rur, drutów i różnego żelaziwa.**

Trybuny główne przegnite. Poręcze siedzeń obłamane przez amatorów bezpłatnego drzewa i desek. Sama płyta wygląda trochę lepiej.

* * *

OSOBIŚCIE nie wierzę, aby naprawdę wielki entuzjasta sportu hokejowego i łyżwiarskiego dyr. **Łazarek** sam odbudował sztuczne lodowisko na rok 1949.

...W Związku Zawodowym Metalowców jak mi oświadczył p. Orłowski jest niestety zbyt mało ludzi, którzy doceniają znaczenie istnienia tego rodzaju inwestycji sportowej.

A jednak nie można załamywać rąk.

* * *

W stałym odcinku felietonowym Sport-u „Dziś Flaki" red. Prutkowski pisał ostatnio kilkakrotnie o naszych hokeistach i obozie przedolimpijskim w Dziekance. Pisał z żalem (to nie humor i żarty), **że nasi olimpijczycy, obrońcy barw Polski na olimpiadzie w Sant Moritz siedzą w szpitalu dla umysłowo chorych. „Na hokeju czapka gore" — oto tytuł jego przedostatniego felietonu.**

* * *

ISTOTNIE — NA HOKEJU POLSKIM CZAPKA GORE.

JEŻELI myślał by ktoś, że jesteśmy przeciwnikami wysłania repr. hokejowej Polski na Olimpiadę do Sant Moritz to byłby w grubym błędzie.

Gdyby nasi hokeiści mieli możliwości treningowe, gdyby mieli możność trenowania na własnym sztucznym lodowisku, już od dwu miesięcy jak to mają hokeiści innych państw, gdyby uniezależnieni byli od kaprysów pogody, nie trzeba byłoby nawet dyskutować czy wysłanie ich do Sant Moritz jest celowe.

Niezwykle utalentowana do hokeja nasza młodzież (wychowankowie Torkatu) mając do dyspozycji sztruczne lodowisko byłaby dziś na pewno jednym z najpoważniejszych pretendentów do olimpijskiego medalu.

Hokej polski, jak to wykazały mistrzostwa świata w Pradze, mistrzostwa Polski na rok 1947 i liczne spotkania na naturalnych lodowiskach Krakowa, Krynicy, Warszawy, Poznania, Torunia, Siemianowic, Wyr, Mysłowic itd. ma wszelkie dane aby stać się naszym sportem narodowym, sportem w którym tak jak przed wojną odnosić będziemy największe sukcesy na arenie miedzynarodowej.

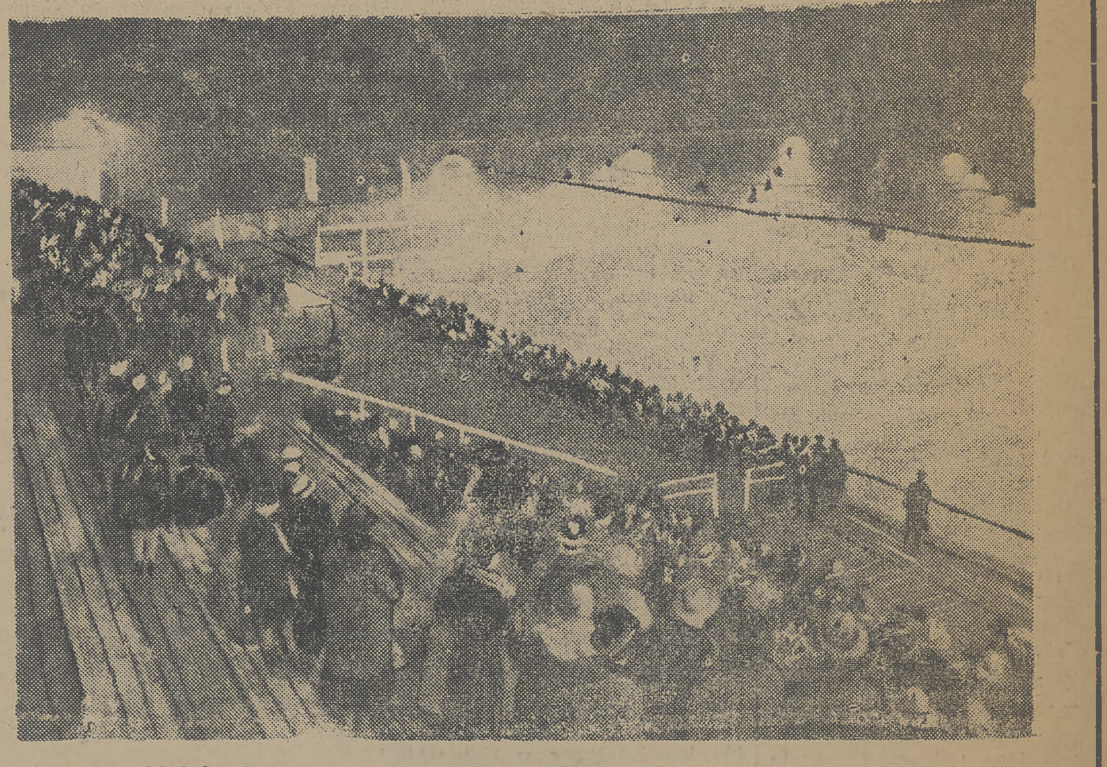
* * *

NIE MOŻEMY załamywać rąk. Sprawa odbudowy sztucznego lodowiska powinna stać się naprawdę ambicją sportowców całej Polski.

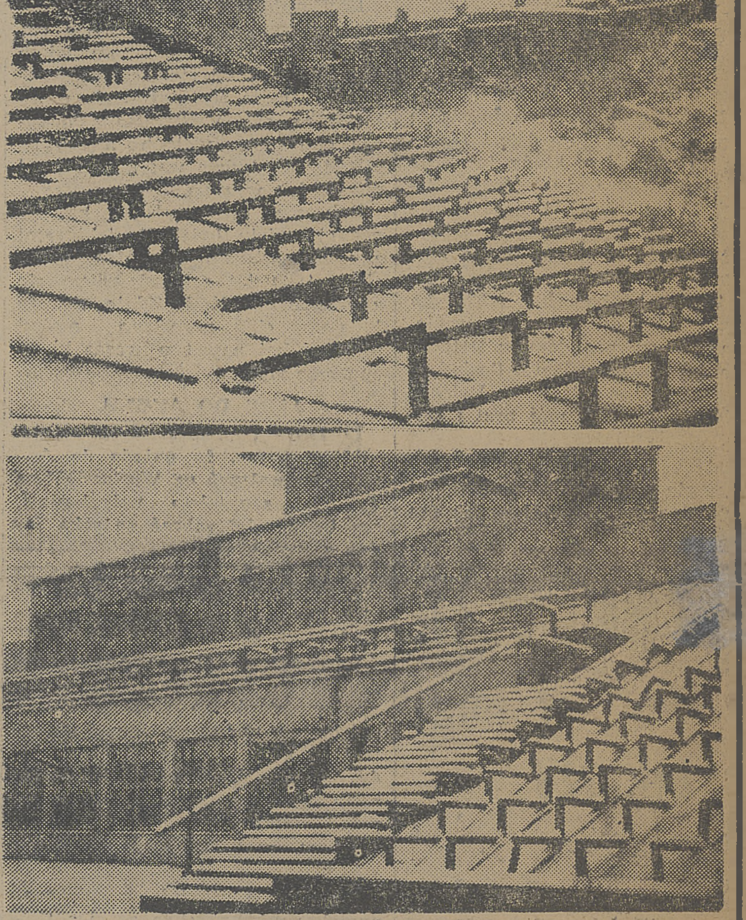
Powinna się stać wytyczną w pracy naszych wszystkich związków, organizacji i klubów bez względu na gałęź sportu.

A wówczas środki i fundusze na ten cel się znajdą.

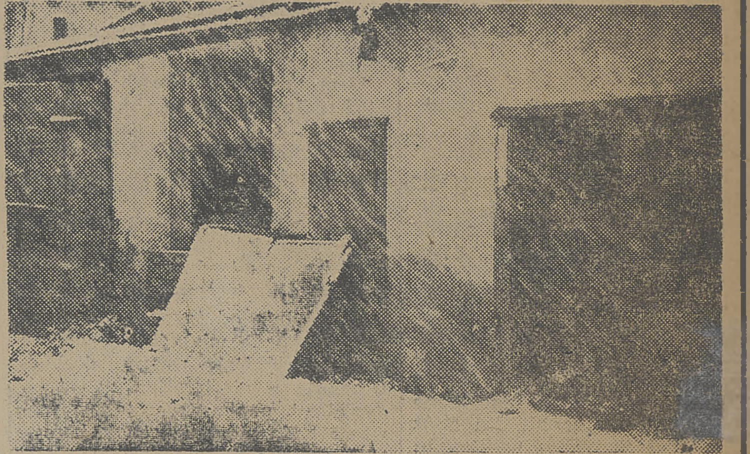
TADEUSZ BAGIER



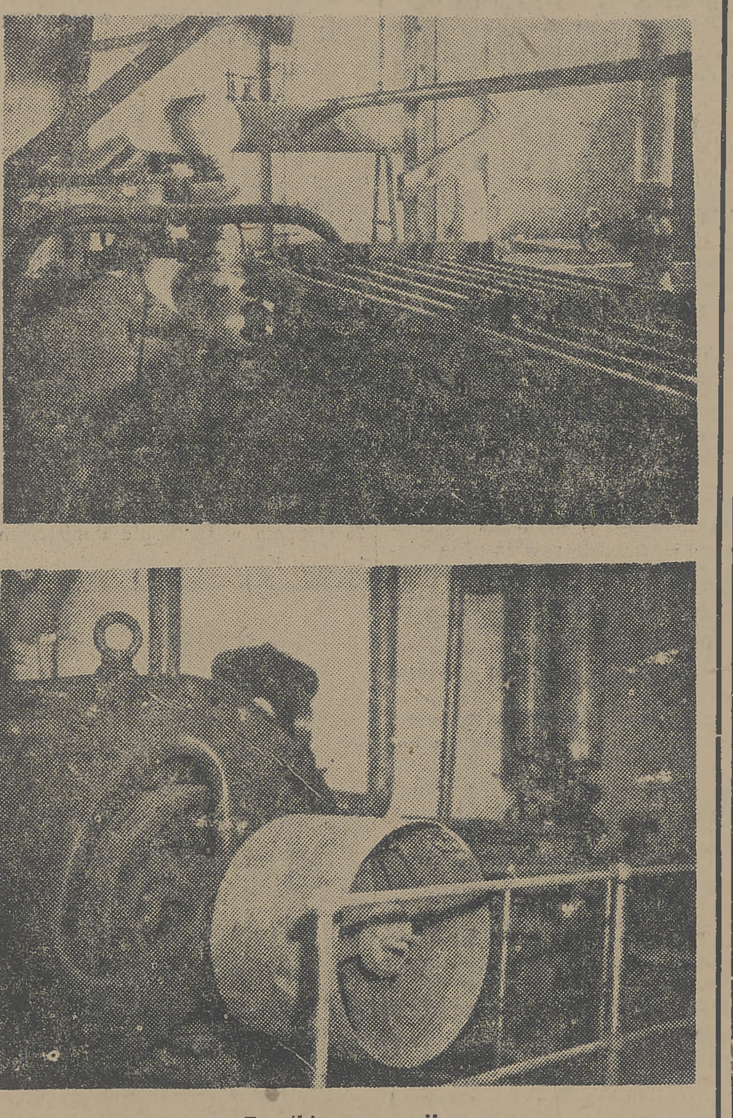
Tak wyglądał kiedyś sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach



Tak wyglądają dziś trybuny.



Dawna kasa.



Resztki maszynerii.

ZDOBYĆ PUCHAR „SPORTU" I WEJŚĆ DO LIGI

POSTANOWILI PIŁKARZE NAPRZODU Z JANOWA

KATOWICE. Jednym z najpoważniejszych kandydatów na zajęcie jednego z czołowych miejsc w turnieju 3-ch okręgów o puchar „Sport"-u będzie bezwzględnie jedenastka tegorocznego robotniczego mistrza Polski — RKS Naprzód Janów.

Pragnąc zapoznać naszych Czytelników z przygotowaniami drużyny janowskiej do turnieju „Sportu" prosimy o garść informacji prezesa klubu p. E. Drozdka.

— Już pierwsza zapowiedź urządzenia tak wielkiej imprezy piłkarskiej — rozpoczyna prezes Drozdek — jaką bezwzględnie jest turniej 3-ch Okręgów o puchar Redakcji „Sportu", wywołał istne „wrzenie" w naszym klubie. Chłopcy nasi, którzy powoli zaczynali już zapadać w „letarg zimowy" ze zdwojoną pilnością ponownie zabrali się do treningu.

Zdajemy sobie sprawę, że jako najlepsza drużyna robotnicza Polski, musimy zaprezentować w meczach turniejowych odpowiedni poziom. Zresztą o ile mam być szczery to poważnie myślimy o zdobyciu przepięknego pucharu Waszej Redakcji.

Turniej zimowy, powinien dać piłkarzom naszym dobrą zaprawę i odpowiednio przygotować ich, do zrealizowania zamierzeń jakie nakreśliliśmy sobie na przyszły sezon... uzyskania tak upragnionego miejsca w klasie państwowej.

Ostatnio zaangażowaliśmy trenera, który uzupełnia braki techniczne, jakie jeszcze bezwzględnie posiadają nasi piłkarze

W rozgrywkach pucharowych grać będziemy w swym najlepszym składzie, który wygląda następująco:

Matusiak, Widera, Kopański, Gaduś, Wilczek, Jerchel, Dronia, Kocur, Stawowy, Bąk i Górecki.

W większości sa to zawodnicy młodzi, wszyscy bez wyjątku wychowankowie naszego klubu, nadzwyczaj silnie przywiązani do barw klubowych, **i dlatego mamy do nich pełne zaufanie, że nie zawiodą ani zarządu, ani tysięcznych rzesz swoich kibiców i zdobędą wpierw puchar „Sportu" a potem miejsce w klasie państwowej.**

Poniżej zamieszczamy dalsze wypowiedzi na temat turnieju, jakie otrzymał z poszczególnych klubów przedstawiciel naszej redakcji red. Olesiuk Zbigniew:

RKS WAWEL — NOWA WIEŚ — SEKRETARZ KLUBU P. KOSTKA.

„Dzięki turniejowi „Sportu" odpadnie nam w zimie kłopot kontraktowania przeciwników dla naszej drużyny piłkarskiej. Obecnie porobiliśmy pewne przesunięcia w naszej drużynie i w rozgrywkach turniejowych weźmie udział nasza odmłodzona jedenastka, w której pokładamy duże nadzieje.

Nie liczymy na zdobycie pucharu Redakcji „Sportu", ale z drugiej strony nie pozwolimy łatwo wyeliminować się **z dalszych rozgrywek".**

RKS ŚLĄSK — TARNOWSKIE GÓRY — KIEROWNIK SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ P. ANTONI SOWA

„Zrobiliście dużą przysługę klubom, organizując tak poważną imprezę jaką jest turniej 3-ch Okręgów, o puchar przechodni „Sportu". Dzięki niemu kluby mniejsze, które szczerze mówiąc nie prowadziły w czasie zimy żadnej zaprawy będą miały możność przeprowadzenia odpowiedniego treningu.

Wierzę, że turniej Wasz przyczyni się do jeszcze większej popularyzacji piłkarstwa w ośrodkach mniejszych. U mnie w klubie o niczym innym się nie mówi tylko o turnieju „Sportu".

GZKS SLAVIA RUDA — PREZES KLUBU P. MOJ:

„Nasz klub tak czy tak grałby w piłkę przez całą zimę. Dzięki turniejowi o puchar „Sportu", będziemy mogli zaprezentować publiczności z Rudy najlepsze zespoły piłkarskie ze Śląskiego, Opolskiego i Zagłębiowskiego OZPN, z drużynami ligowymi na czele.

Grać będziemy w najlepszym składzie i liczymy na zajęcie jednego z czołowych miejsc".

RKS AZOTY CHORZÓW — PREZES KLUBU INŻ. PELC:

„Pomysł urządzenia turnieju uważam za znakomity. Wywołał on wszędzie olbrzymie zainteresowanie.

Moja drużyna była rewelacją w mistrzostwach śląskiej A klasy, przypuszczam, że i w rozgrywkach turniejowych zrobi niejedną niespodziankę. Już obecnie piłkarze Azotów rozpoczęli przygotowania do turnieju".

DLACZEGO w TURNIEJU 3 OKRĘGÓW NIE GRA RKU

KATOWICE. W związku z wiadomością podaną w czwartkowym numerze „Sportu" jakoby powodem nie brania udziału w turnieju 3-ch okręgów o puchar redakcji „Sportu" przez RKU Sosnowiec, było wyłączenie tego klubu z rozgrywek przez Komitet Pucharowy z powodu zastrzeżeń wysuniętych przez kluby śląskie, komunikujemy, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

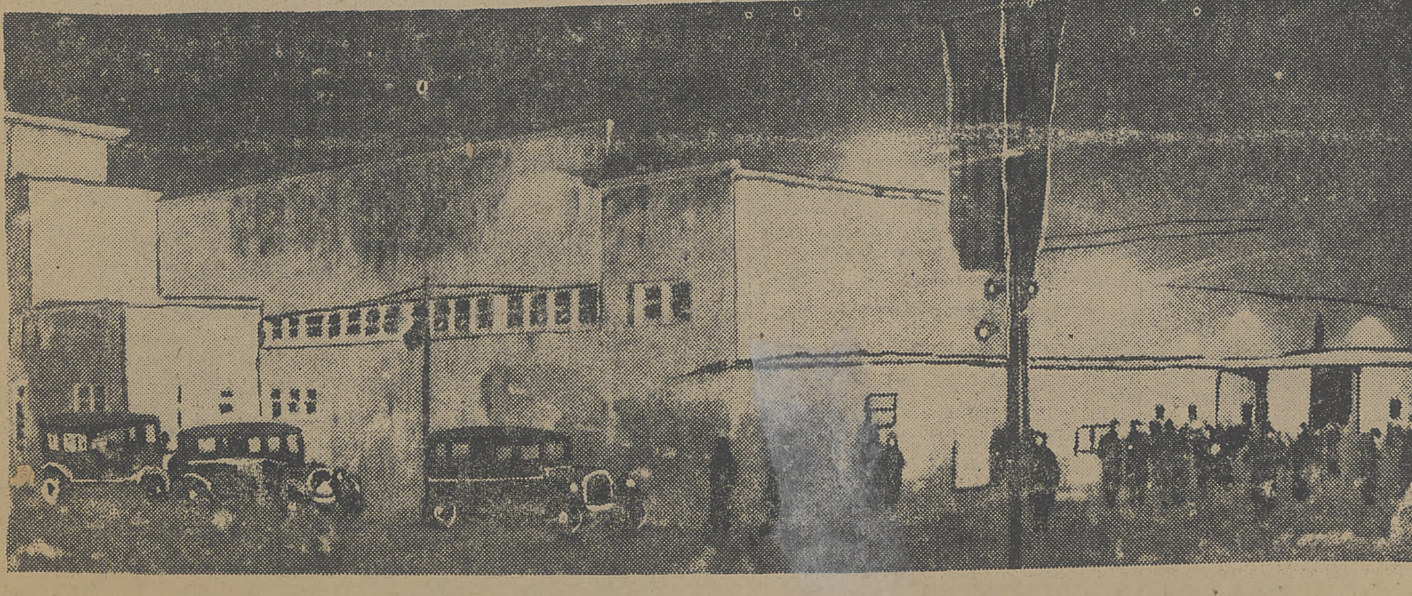
W rzeczywistości RKU nie gra w turnieju tylko dlatego, że miało b. poważne trudności z skompletowaniem jedenastki.

Natychmiast po zakończeniu rozgrywek o awans do ekstraklasy i po zdyswalifikowaniu większości graczy RKU przez WG i D PZPN zarząd klubu zwrócił się do Zarządu ZOZPN z prośbą o przełożenie terminów spotkań o mistrzostwo zagłębiowskiej kl. A na wiosnę 1948 r. z powodu zupełnego zdekompletowania drużyny.

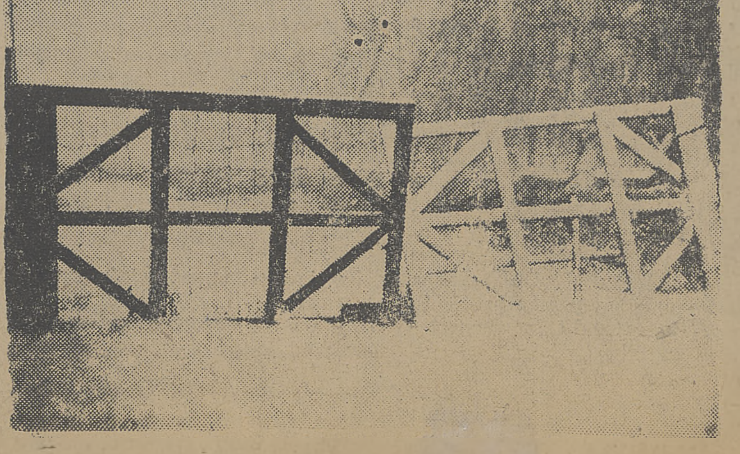
ZOZPN odrzucił wówczas prośbę RKU. — Obecnie RKU zwróciło się znów z prośbą do Zarządu Zagłębiowskiego Związku Piłki Nożnej, aby zwolnił klub z obowiazków uczestnictwa w turnieju zimowym z tych samych powodów.

ZOZPN ustosunkował się tym razem pozytywnie do prośby RKU, zwłaszcza że w rozgrywkach mistrzowskich klub sosnowiecki reprezentowali juniorzy, którym trudno jest uzyskać pozwolenie od rodziców na grę w zimie.

Przykre nieporozumienie w numerze czwartkowym było wynikiem nieorientowania się w wynikłej sytuacji jednego z pracowników naszej redakcji. Zastrzeżenia odnośnie gry RKU w turnieju ze strony klubów Śląska miały istotnie miejsce, ale Komitet Pucharowy żadnych uchwał nie podejmował i podejmować nie mógł jako niekompenentny w tych sprawach.

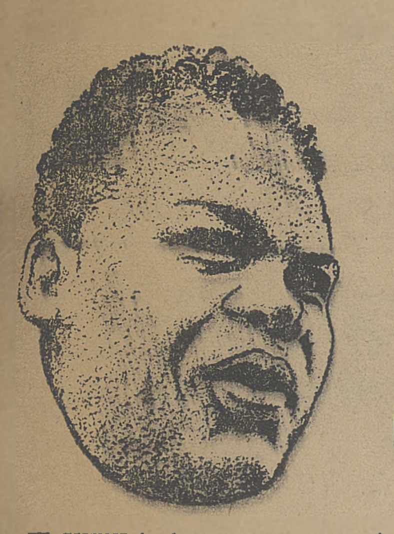


Widok ogólny na TORKAT od strony wejściowej przed wojną.



Wejście na Torkat obecnie.

BĘDĘ MIAŁ 4 000 000 DOLARÓW GDY OPUSZCZĘ RING



JOE LOUIS PISZE O PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ

Z CHWILĄ, kiedy rozstanę się z ringiem, po mojej ostatniej walce w czerwcu 1948 r. przeciwko Joe Walcott, albo Gus Leśniewicz, moje zarobki z boksu wyniosą cztery miliony dolarów.

4 miliony to dużo pieniędzy. Bokser, taki jak ja, musi jednak wydawać bardzo dużo na życie, szczególnie, jeżeli pragnie w ciągu lat zachować formę.

Ale z chwilą, kiedy opuszczę ring zostanie mi dosyć, aby zaopiekować się moją rodziną. Dwoje moich dzieci, 6-miesięczny chłopiec i cztero-letnia córka, nie będą zmuszone nigdy troszczyć się o życie.

MOJE DOCHODY

W Chicago mam dwa domy mieszkalne, z dochodu których korzysta moja żona i dzieci. Poza tym należy do mnie 5% dochodu brutto firmy produkującej napój zwany „Joe-Louis-Punch".

NAPÓJ „JOE-LOUIS-PUNCH" MA POWODZENIE

Napój ten ma wielkie powodzenie. Dochody składam na specjalne konto bankowe. Moje dzieci otrzymają te pieniądze, kiedy im będą potrzebne. Sądzę, że „Joe-Louis-Punch" rozpowszechni się i będzie bardzo dochodową transakcją.

Nie zapomniałem również o mojej matce. Już dawno otworzyłem jej konto bankowe, z którego otrzymuje 200 dolarów miesięcznie. (Poza tym ma ona dom w Detroit, który jej podarowałem. Posiadam jeszcze trzy inne domy w Detroit, w których mieszka mój brat i siostry).

Kiedy widzę, jak innym ludziom dobrze się powodzi — sprawia mi to ogromną przyjemność — jak długo żyję będę się starał, aby mojej rodzinie dobrze się powodziło.

PLANY

LUBIĘ sport w ogóle — lubię jeździć konno, a na pewno słyszeliście, że golf jest moją ulubioną rozrywką.

Kiedy nie trenuję, cały mój czas poświęcam tej grze. Trzymać kij od golfa w ręku.. człowieku to jest dopiero przyjemność!

Niektórzy twierdzą, że golf jest nieodpowiednim sportem dla boksera, ale ja się z tym nie zgadzam. Kilometry przespacerowane na terenie golfowym wzmacniają wybitnie nogi. Uważam, że golf to doskonała rozrywka.

Kocham spokój własnego domu i kiedy skończę z boksem znajdę sobie jakieś miejsce w Kalifornii i tam osiądę. Tam będę mógł grać w golfa cały rok.

Kalifornia jest wymarzonym miejscem dla mnie, dlatego, że ma cudowny klimat. Mam tam wielu przyjaciół — tak jak moim zdaniem — mam również wielu przyjaciół na całym świecie. Pochodzą ona ze wszystkich sfer i są wśród nich ludzie wszystkich ras i wszystkich wyznań.

Bokser w czasie swojej kariery poznaje wielu ludzi. Z niektórymi z nich zawiera przyjaźń. W przeciągu tych lat zaprzyjaźniłem się z wieloma ludźmi. Zdaje się, że ludzie ci, pozostaną moimi przyjaciółmi nawet wówczas kiedy opuszczę ring.

JADĘ DO ANGLII

KIEDY dopiedziałem się po raz pierwszy, że pojadę do Anglii, aby walczyć na Wystawie Londyńskiej, zapytałem natychmiast, czy będę mógł zabrać ze sobą jedno z moich aut.

Zdaje się, że zrobię to. Mam dwa auta, ale jedno zostawię w Kalifornii, albo w Chicago, w którym mieszka moja rodzina.

Przypuszczam, że w Anglii spędzę przyjemnie czas, odnawiając znajomości, które zawarłem, gdy byłem tam podczas wojny. Oczekuję tego z niecierpliwością, ale kiedy powrócę do Stanów Zjednoczonych, podejmę znów mój trening przed walką, która mnie czeka w czerwcu, — przed moją ostatnią walką.

Będę przed nią intensywnie trenował, ponieważ chcę zejść z ringu jako niepokonany mistrz świata w wadze ciężkiej. Wtedy po walce zamierzam próbować w dalszym ciągu powiększać swój majątek.

Mam szereg poważnych propozycji handlowych. Mogę objąć solidne stanowisko w Towarzystwie Ubezpieczeniowym w Detroit. W chwili obecnej posiadam Towarzystwo Ogłoszeniowe i mam dodatkowy dochód z produkcji piwa w Chicago — ale zdaje mi się, że najbardziej będzie mi odpowiadało Towarzystwo Ubezpieczeniowe.

Niezależnie od tego, co będę robił, gdy będę miał 40 lat, zacznę otrzymywać stały roczny dochód. Oczekuję z niecierpliwością tych dywidend, ponieważ czuję, że wówczas będę mógł naprawdę korzystać z życia.

O GRANICY WIEKU...

JAK WIECIE, wiele razy pytano mnie, czy moim zdaniem powinna być granica wieku dla mistrzów świata. To jest pytanie, na które każdy powinien sam odpowiedzieć. Nie można poprostu powiedzieć mistrzowi, żeby odszedł, kiedy jest u szczytu swej formy, nawet jeżeli ma 35 lat.

Bob Fitzsimmons zdobył mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, mając 37 lat. Jack Johnson zdobył tytuł mając 30 lat, a Jess Willard w wieku 32 lata.

Zejście z ringu jest rzeczą, o której każdy bokser, musi sam zadecydować tak jak ja zadecydowałem usunąć się z czynnego życia sportowego po mojej następnej walce. Zrobiłem to, ponieważ czuję, że już nie jestem u szczytu swojej formy. — Skłamałbym, gdybym tego nie powiedział.

Wiem jednak, że podczas mojej ostatniej walki będę w dobrej formie. W Anglii będę się boksował podczas Wystawy sześć razy w przeciągu czterech tygodni.

I to utrzyma mnie w formie, do intensywnego treningu w Stanach Zjednoczonych.

WALCOTT WYPUŚCIŁ Z RĄK NAJWIĘKSZĄ SZANSĘ

WIELU pytało mnie, czy zwyciężyłem w walce przeciwko Walcottowi. Myślę że TAK. Nigdy nie myślałem inaczej.

Wallcot miał w ręku 5 mil. dolarów. Musiał tylko przyjść i wziąć je się: nie bił mnie tak, jak należało bić.

Wszyscy mówią, że moje uderzenie osłabło, względnie, że Wallcot jest niezwykle odporny. Ale ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Poprostu tego wieczoru nie miałem ciosu. Przekonałem się o tym natychmiast.

LOUIS-MENAŻEREM

SĄDZĘ, że po opuszczeniu ringu wezmę pod swoją opiekę kilku młodych bokserów. Musi być bardzo przyjemnie, znaleźć młodzika, nauczyć go boksu i doczekać się momentu kiedy zostanie mistrzem. Wiem, że mój stary trener Jack Blackburn i mój przyjaciel John Roxborought byli bardzo szczęśliwi, za każdym razem, kiedy zwyciężałem w pierwszych dniach mojej kariery.

Nikt nigdy nie miał lepszego trenera od starego Jack Blackburn. Chociaż muszę powiedzieć, że Mannie Seamon, mój obecny trener, jest również wyjątkowy.

Dlatego po ustąpieniu z ringu zajmę się najprawdopodobniej młodymi bokserami. W ten sposób byłbym dalej blisko ringu. Ostatecznie starego psa trudno nauczyć nowych sztuczek. Prawdę mówiąc, zdaje mi się, że wcale nie chcę się ich uczyć.

JOE LOUIS

JERZY STEMBERA

CZARODZIEJ BIAŁEJ PIŁECZKI

TALIZMAN BOGUMIŁA VANI

WYWIAD DLA „SPORTU" z MISTRZEM ŚWIATA w TENISIE STOŁOWYM

ZA KILKA tygodni najlepsi pingpongiści świata stoczą zacięty bój o Puchar Corbillona, tym razem w Londynie. Wśród pingpongowej elity nie zabraknie i Bogumiła Vani, dwukrotnego mistrza świata i faworyta mistrzostw 1948 roku.

Z Vanią zetknąłem się przed jego wyjazdem do Indii. Gdy czekałem w jego gabinecie zainteresowały mnie liczne trofea puchary, plakietki, dyplomy, które zdobią ściany pokoju, oraz imponujących rozmiarów album z autografami wszystkich mistrzów małej piłeczki. Przeglądając kartki, czytałem **podpisy: Barny, Szabadosa, Belala, Mac Cluma, Schiffa, Ehrlicha i wielu innych.** Historia ostatniego 15-lecia tenisu stołowego, ujęta w ramy podpisów wielkich mistrzów.

Pierwsze pytanie, jakie zadaję Vani to naturalnie nieśmiertelne:

— „Jak Pan właściwie trafił do tego sportu?"

„Oh to dawne czasy", śmieje się Vania, który dziś ma „aż" 27 lat. W r. 1932 odbywały się w Pradze mistrzostwa pingpongowe, na których reprezentacja Czechosłowacji rozgromiła niezwyciężone dotychczas Węgry 5:0. Entuzjazm 5.000 widzów, owacje na cześć zwycięzców, gratulacje, uroczystość wręczenia nagród zrobiły na mnie, 12-letnim wówczas chłopcu tak ogromne wrażenie, że postanowiłem nauczyć się grać właśnie w ping-pong".

SWĄ pingpongową drogę zaczął Vania w praskiej YMCA. Nie była to droga łatwa. W pierwszym trzyletnim okresie częściej leżały na niej ciernie, rzadko róże.

Te ciernie to była niechęć ze strony profesorów, którzy z niezrozumiałym uporem prześladowali młodego Vanię, wypominając mu przy każdej sposobności, że traci czas na nonsensową w ich pojęciu zabawę. Vania jednak zaciął się. Grał co raz więcej i coraz lepiej, aż w r. 1934 przyszła wielka chwila: 14-letni Vania bije najlepszych graczy czeskich, mistrza świata Kolarza i Hammera.

W następnym roku widzimy go już w Sparcie. Zostaje zakwalifikowany do ekipy mistrzowskiej. Zwraca na siebie uwagę znawców pingponga, ale nikt nie przypuszcza, by ten chłopiec mógł sięgnąć po najwyższe laury. Na mistrzostwach 1935 r. Vania ukazuje swój lwi pazur. Jego najmocniejsze atuty to bardzo silny drive z forehandu i podcięty serwic, który wyprowadza z równowagi najtęższych pingpongistów.

Rok 1936 przynosi mu zwycięstwo nad wielokrotnym mistrzem świata Barna i tytuł mistrzowski w grze mieszanej z Votrubcowa. Dalszą ofiarą „czarodzieja małej piłeczki" pada BERGMAN, który o swym meczu z Vanią mówi: „To był najgorszy mecz w moim życiu".

Wreszcie w Wembley wobec 10 tysięcy widzów osiąga Vania to, o czym marzył, jako 12-letni chłopak: mistrzostwo świata. Sukces tym większy, że w Wembley w półfinale pokonuje Barne, a w finale rozprawia się z Bergmanem, udowadniając, że obu najlepszych pingpongistów ma wyraźnie na rozkładzie.

ZCHWILĄ wybuchu wojny ucichł stukot pingpongowej piłeczki. Ale ta przerwa, która tak bardzo zaważyła na losach tylu mistrzów, nie wpłynęła ujemnie na formę Vani. Przekonała się o tym dobitnie „Wielka Trójka" pingpongu światowego: Bergman, Barna i Ehrlich. Wszyscy trzej zostali pokonani w identycznym stosunku 3:0 na turnieju w Londynie Bergman, nazywanym „wiecznym przeciwnikiem" Vani był tak przygnębiony nową porażką, że wyraził się: „Przeciw niemu nie broniłbym tytułu mistrzowskiego. On jest nie do pokonania".

Dalsze sukcesy są wszystkim znane. Należą do teraźniejszości pingpongu. Nie pytam więc o nie. Bardziej zajmuje mnie stara, drewniana rakieta, jaka na honorowym miejscu figuruje w gablotce.

— „A cóż to za antyk? — pytam Vani.

Mistrz świata patrzy prawie z rozczuleniem na rakietkę i mówi: „To moja pierwsza pingpongowa rakieta. To mój talizman. Nie rozstałbym się z nią za żadne skarby świata..."

JESZCZE jedną niespodziankę szykuje mi Vaňa. „Niech Pan posłucha" — mówi otwierając patefon i puszczając w ruch płytę. Z zaciekawieniem nastawiam uszy, ale nie słyszę ani słów, ani muzyki.

Za chwilę rozróżniam wyraźnie charakterystyczny odgłos, jaki wydaje pingpongowa piłeczka, odbijając się od twardej powierzchni stołu. Obaj wsłuchujemy się w miarowy, regularny odgłos. Po tym odgłos nagle urywa się i jakiś głos zapowiada po angielsku wynik. Po tym znowu odżywa się piłeczka.

— „To mój mecz z Bergmanem w Wembley w r. 1938. Słyszy pan historię ostatniego seta. Igła dojeżdża już do końca płyty. Głos zapowiedział już „18", po tym 19, wreszcie 20 i „21" tonie już w ogłuszających owacjach widowni.

Patrzę na Vanię. Uśmiecha się. Przeżył powtornie największy triumf swego życia. Jest teraz myślami w Wembley. Cofnął się o 9 lat w przestrzeń czasu.

Nie chcę przeszkadzać. Mówię cicho: „Dziękuję". Vana zwraca się do mnie — mówi: „A jednak profesorowie nie mieli racji...."

JERZY STEMBERA

REFERENDUM w sprawie meczu WARTA-GROCHÓW

Warszawa. U dyr. Państwowego Urzędu WF i PW inż. T. Kuchara odbyła się konferencja, przy udziale przedstawicieli **PZB prezesa Bielewicza** i prok. Banca — jako pełnomocników zarządu PZB, dyr. **Prendowskiego** — przedstawiciela WOZB i płk. Czaplickiego — przedstawiciela MKS „Grochów". Na konferencji tej, zwołanej celem rozpatrzenia sprawy protestu KS. „Warta", odnośnie wyniku walki w wadze ciężkiej Klimecki — Archacski — zostało postanowiono:

Zarząd „Grochowa", po uznaniu protestu przez Komisję Sportową PZB (po odrzuceniu go przez Komisję Odwoławczą po meczu) — odwołał się do Zarządu PZB. Ten ostatni na zebraniu, które odbędzie się 22 bm., wyda swą decyzję, odnośnie wymienionego protestu.

Ponieważ jednak par. 38 regulaminu sportowego PZB nie jest zbyt ścisły i jasny — co może być powodem różnorodnego interpretowania, dyr. PUWF i PW. wysunął projekt rozpisania **referendum do wszystkich okręgów bokserskich w Polsce, które wypowiedziałyby się na temat odnośnego paragrafu.**

WEIDINGER WALCZY W LONDYNIE

LONDYN. Zwycięsca turnieju wag ciężkich w Brukselii Austriak Józef Weidinger spotka się w dniu 26 stycznia w Londynie z mistrzem Szkocji Ken Shaw.

PZB FUNDUJE NAGRODĘ DLA MISTRZA POLSKI

POZNAŃ. Na ostatnim swym zebraniu Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego przyjął w grono członków następujące kluby: z przynależnością do **białostockiego OZB** — WKS „Mazur" (Ełk), WKS „Piechur" (Białostok) i KS „Pluszowiec" (Białystok), do poznańskiego OZB KS „Czarni" i RKS „San" (Poznań) Lubuski Klub Sportowy (Gorzów) i Klub Sportowy „Odra" (Zbąszyń).

Poza tym na tym samym zebraniu postanowiono **ufundować nagrodę przechodnią dla drużynowego mistrza Polski w boksie.** Nagroda ta stanie się własnością tej drużyny, która zdobędzie trzykrotnie pod rząd względnie pięciokrotnie nie w kolejności mistrzostwo Polski.

CZESCY PING-PONGIŚCI W POLSCE

Kraków W okresie świąt Tow. Sportowe Krakus sprowadza do Krakowa zespół ping-pongowy Zeleżnicary z Morawskiej Ostrawy, a Cracovia w okresie Nowego Roku — drużynę ping-pongową Victoria - Zižkov.

TANDBERG PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WALKI

Tandberg, szwedzki mistrz wagi ciężkiej, który ma rozegrać swe pierwsze spotkanie w Ameryce w dniu 9 stycznia z Joey Maximem, udał się do swego obozu treningowego w Greenwood Lake, by przygotować się do tej walki.

ANGLIA WYGRYWA ZE SZKOCJĄ

EDYNBURG. W meczu hokeja lodowego olimpijska reprezentacja Anglii pokonała Szwecję 9:2 (3:1, 3:0 i 3:1).

CAMBRIDGE WYGRYWA Z OXFORDEM

DULWICH. Międzyuniwersytecki doroczny mecz piłki nożnej Cambridge — Oxford przyniósł zwycięstwo drużynie Oxfordu 2:0 (1:0).

NARCIARZE MAJĄ TRENERA Z NORWEGII

KATOWICE. W dniu 18 bm. przybył do Polski norweski trener narciarski Erik Nore. Nore udał się natychmiast do Zakopanego, gdzie kierować będzie pracami obozu przedolimpijskiego polskich narciarzy.

SZTAMM NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Trener BZB Stamm przybył na Pomorze i rozpoczął treningi pięściarzy w Bydgoszczy iw Toruniu. Codziennie odbywają się wspólne treningi pięściarzy miejscowych klubów na jednej sali.

W Bydgoszczy Stamm rozpoczął treningi z zawodnikami zaawansowanymi szczególnie z Czajkowskim, Krużą i Wiklińskim, a w Toruniu z Gumowskim i Stockim.

W celu wyszukania nowego narybku bokserskiego odbywa się w Bydgoszczy „Pierwszy krok bokserski", zorganizowany przez KKS „Brda". W zawodach biorą udział młodzi pięściarze wszystkich bydgoskich klubów bokserskich.

NARCIARZE JUGOSŁOWIAŃSCY JADĄ NA OLIMPIADĘ

BELGRAD. Jugosławiański Związek Narciarski zwrócił się do Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu o zewolenie na wysłanie reprezentacji narciarskiej na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.

Komitet zaakceptował prośbę Związku Narciarskiego, zapewniając tym samym udział narciarzy jugosłowiańskich w zbliżającej się Olimpiadzie Zimowej.

AFGANISTAN W MIEJSCE PARAGWAJU

LONDYN. Reprezentacja olimpijska w Paragwaju nie przybędzie do Londynu, natomiast ukaże się tam egzotyczna drużyna Afganistanu. Wobec tego w Londynie będą walczyć 52 kraje.

Trzeci v. o. w lidze Koszykarzy

Kraków. Oprócz obustronnych v. o. w meczu Znicz — KKS— Poznań oraz Warta — Znicz rozegranych w dniu 6 i 7 bm. w Poznaniu, Wydział Gier i Dyscypliny PZPR zweryfikował również jako v. o. mecz rozegrany w dn. 7 bm. w Gdańsku: YMCA — Łódź — YMCA — Gdańsk jako 20:0 i punkt dla YMCA — Łódź z powodu gry w drużynie gdańskiej nieuprawnionego zawodnika — Ludwika Tyszeckiego.

PZPR WYZNACZYŁ GRUPĘ OLIMPIJSKĄ 31 KOSZYKARZY OBÓZ ROZPOCZNIE SIĘ 27-O BM. W WARSZAWIE

Kraków (tel.) Obóz dla grupy przedolimpijskiej koszykarzy rozpocznie się w dniu 27 bm. w Warszawie w Akademii WF na Bielanach pod kierunkiem trenera PZPR Józefa Pachli. Na obóz ten Wydział Sportowy - Wyszkoleniowy PZPR powołał 31 zawodników. Lista ich wygląda następująco:

AZS — Warszawa: -Bartosiewicz, Jaźnicki, Drzewosowski, Popiołek.

AZS — Kraków: Kozdruj, Ciupryk.

Cracovia: Ciesielski, Izdebski, mgr. Więcek.

KKS—Poznań: Grzechowiak I, Jarczyński, Kolaśniewski.

TUR — Łódź: Jakubowski.

YMCA — Łódź: Barszczewski, Dowgird, Maleszewski, Ulatowski, Żyliński.

YMCA - Gdańsk: Birgfellner, Lelonkiewicz, Markowski, Narkiewicz, Pawlak.

Warta — Poznań: Dylewicz, Matysiak, Ruszkiewicz, Urbanowicz.

Wisła — Kraków: Arlet, Hegerle, Kowalówka (a dr. Stok?)

Znicz — Pruszków: Duda.

NAJLEPSI TENISIŚCI ZSRR

MOSKWA. Międzyzwiązkowy Komitet do Sprawy Kultury Fizycznej i Sportu ustalił listę najlepszych tenisistów Związku Radzieckiego.

Na pierwszym miejscu w konkurencji męskiej sklasyfikowany został zawodnik leningradzkiego „Dynamo" — Niegrebecki, wielokrotny mistrz Związku. Na drugim miejscu znajduje się Ozerow („Spartak" Moskwa).

W konkurencji kobiecej nadal na czele listy utrzymuje się Kałmykowa z moskiewskiego „Dynamo".

Następne lokate przyznano Gorinie, zawodniczce moskiewskiego CDKA.

W AKADEMICKIM PŁYWACTWIE ZMIANA WARTY

REFLEKSJE PO MISTRZOSTWACH AZS-ów POZNANIU

POZNAŃ. III powojenne Mistrzostwa Akademickie Polski zaliczyć należy do imprez udanych.

Wprawdzie daleko jeszcze naszym akademikom do poziomu naszych asów przedwojennych: — **Bocheńskiego, Szwankowskiego, Iwanowa,** którzy barwy Polski godnie reprezentowali na wszelkich imprezach akademickich zagranicą, niemniej jednak w porównaniu do pierwszych dwóch lat powojennych poprawa poziomu jest niezaprzeczalna.

W latach 1945 i 46 najsilniejszymi ośrodkami akademickimi w pływaniu były AZS-y Krakowa i Łodzi. Niestety pływacy tych ośrodków nie mogli w Poznaniu wykazać się dalszą ogólną poprawą poziomu i na mistrzostwa tegoroczne nie wysłali żadnych reprezentantów.

Zwycięzcą w punktacji ogólnej został AZS WROCŁAW, zespół, który już w roku ubiegłych na swym terenie walczył z Krakowem o prymat. Od tego czasu studenci Wrocławia podciągnęli się znacznie. Crawliści Ziołkowski, Kratochwil i Olejniacz poprawili się na 200 m. o przeszło 10 sek.

Dalszą poprawę widać także u zeszłorocznego mistrza akademickiego wszystkich konkurencji crawlowych Manowskiego, który niedawno temu zesilił barwy Wrocławia. Klasycy Wrocławia przedstawiają poziom nieco niższy. Szczególnie silnie rozwija się we Wrocławiu sekcja pań. W sezonie letnim liczyć się należy poważnie z ich udziałem w ekstraklasie naszego pływactwa.

Wicemistrz drużynowy na rok 1947/48 AZS Poznań zrobił chyba największy skok naprzód. Na pierwszych mistrzostwach powojennych w Łodzi uzyskał w punktacji ogólnej 1 pkt., na mistrzostwach w Wrocławiu punkty można było także policzyć na palcach jednej ręki, obecnie zaś akademicy Poznania walczyli na równi z Wrocławiem o palmę pierwszeństwa i o zwycięstwie zdecydował lepszy poziom zawodniczek Wrocławia.

Największym chyba sukcesem AZS-u poznańskiego jest zdobycie tytułu w piłce wodnej i pokonanie drużyny ligowej Wrocławia.

Wybrzeże po raz pierwszy brało udział w mistrzostwach. Debiut był udany.

Filarami zespołu Wybrzeża byli: mistrz Polski Marchlewski oraz doskonale zapowiadająca się crawlistka Teisserówna. Szkoda, że Wybrzeże nie posiada zespołu piłki wodnej i skoczków. To znaczy skoczek jest, jeden humorystyczny. Unikat w swoim rodzaju.

Bartoszewicz jest chyba dzisiaj najbardziej lubianym zawodnikiem Polski. Pływa nieźle, od tak żeby się znajdować między lepszymi. Ale gdyby nawet wogóle nie pływał, ekipa Wybrzeża musiałby go zabierać na każde zawody. Publiczność poprostu żąda jego występów, jego skoków humorystycznych.

Miłą niespodziankę sprawił AZS Warszawa. Jeszcze w lecie nie było w związku tym ani jednego pływaka na poziomie. Obecnie zespół ten trudno poznać!

Młody crawlista Marasek poprawił się na 100 m. o 9 sekund, a na 200 o blisko 17. Poprawia się także z tygodnia na tydzień wznakowiec Jarmoluk. Najwyraźniejszą poprawę jednak widać w sekcji żeńskiej.

Właściwie o poprawie trudno mówić, ponieważ zawodniczki AZS warszawskiego jeszcze przed tygodniem wogóle nie były znane. Wyniki osiągnięte przez Olszewską i Marcinkowską w stylu klasycznym, a Szydłowską w stylu na wznak nie są wprawdzie rewelacyjne niemniej jednak wskazują już za kilka miesięcy zawodniczki te będą konkurowały z najlepszymi pływaczkami Polski.

Mimo posiadania hali krytej AZS Szczecin nie może się pochwalić takim dorobkiem jak wyżej wymienione ośrodki. Pochwała natomiast należy się Lublinowi, którego pływacy mimo braku treningu (Lublin nie posiada hali krytej), brali udział w mistrzostwach i chociaż nie pokazali wysokiej klasy, okazali dobre chęci i walczyli zacięcie o każdy punkt.

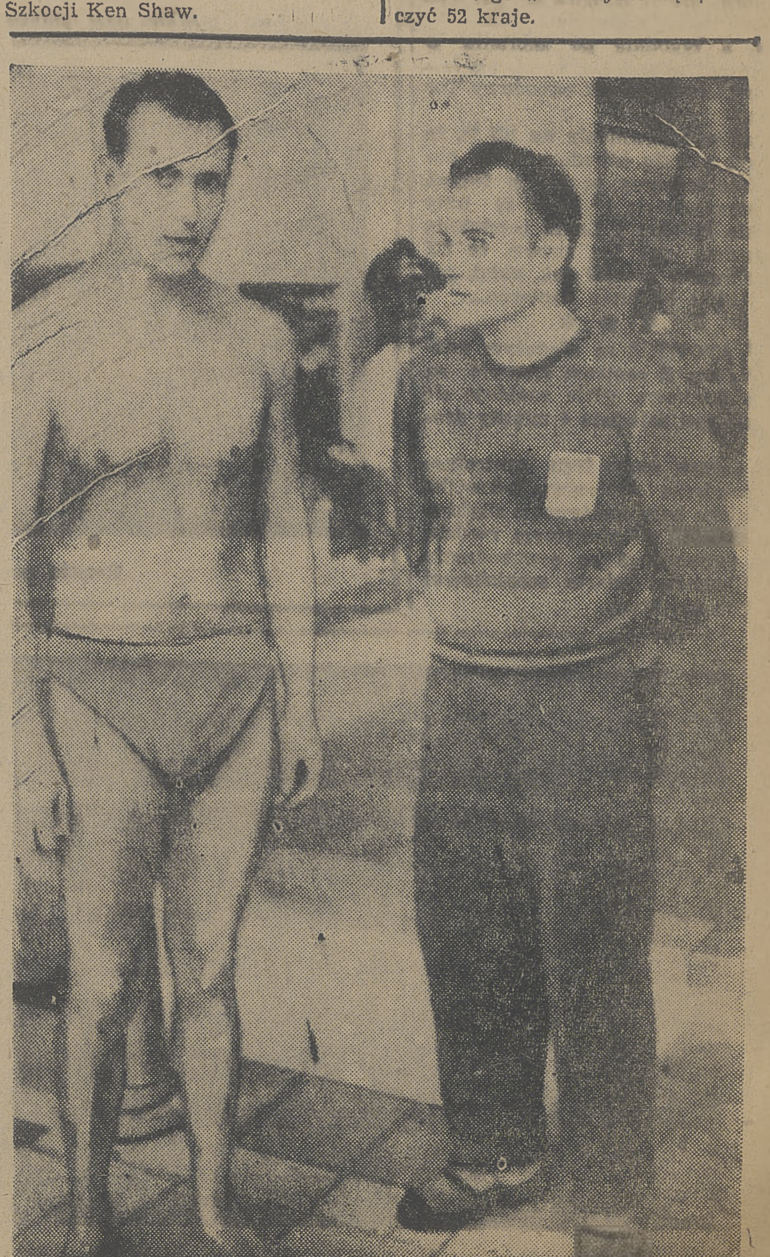
Najlepsze wyniki osiągnięto w konkurencjach crawlowych. Niestety w drugim dniu zawodów zawodnicy byli już tak zmęczeni, że (oprócz Marchlewskiego) wszyscy stracili chęć do walki, tymbardziej, że w finale oprócz Marchlewskiego i Nogaja, tak na setkę jak i 400 m. znaleźli się sami wrocławianie, którzy nie wysilając się, po koleżeńsku oddali punkty ich najlepszemu, Manowskiemu.

Na setkę Marchlewski pływał nie podciągany przez nikogo, wynik więc osiągnięty uważać należy za dobry.

Wyniki w stylu klasycznym nie były słabe, jednak nie tak dobre jak w crawlu. Zwycięzcy na 100 i 200 m. Durski (Pozn.) i Krzyżanowski (Wybrzeże) poprawiają się z zawodów na zawody i wnet powinni się na stałe uplasować w pierwszej 10-ce kraju.

CZESCY TENISIŚCI ZAPROSZENI DO ZSRR

PRAGA. Jak donosi prasa czeska Związek Radziecki zaprosił tenisistów CSR na szereg występów. Zaproszeni zostali Drobny, Cernik, Straubeowa, Miskova. Drużynie ma towarzyszyć prezes Związku Tenisowego CSR dr. Bertl. Wyjazd ten ma nastąpić w miesiącach zimowych i gry odbyłyby się na kortach krytych. Tournee w ZSRR ma trwać 4 tygodnie.



Nogaj i Marchlewski.

PO OBOZIE w DZIEKANCE

EGZAMIN NA LODZIE

KRAKÓW. Trzytygodniowy obóz przedolimpijski naszych hokeistów w Dziekance pod Gnieznem został zakończony. O ile warunki atmosferyczne pozwolą naszą elitę hokejową zobaczą przed świętami kolejno miasta: Toruń, Gniezno i Poznań (w dniach 20 do 22 bm.).

Po meczu w Poznaniu uczestnicy obozu rozjeżdżają się do domów, aby na łonie rodziny spędzić święta Bożego Narodzenia. W czasie świąt przyszli »olimpijczycy« nie będą jednak próżnować. PZHL projektuje bowiem urządzenie w Krakowie turnieju z udziałem czeskiej drużyny HC Podoli. **Dla kapitana sportowego dr Kasprzaka będzie to pierwszy przegląd sił do wyznaczenia drużyny olimpijskiej. Drugi i ostatni nastąpi w dniu 31 grudnia w Katowicach na meczu Kraków — Śląsk.**

Po tym meczu dr Kasprzak ustali definitywny skład drużyny olimpijskiej. Pewne trudności wyłaniają się z urlopami zawodników, pracujących w instytucjach państwowych, PZHL mając za sobą poparcie PUWF czyni starania, aby ci zawodnicy otrzymali jednak urlopy »olimpijskie«.

Na czwartkowym posiedzeniu pełnego zarządu PZHL obecny był również delegat PUWF do spraw hokejowych ppłk. Czarnik, który żywo interesował się przygotowaniami olimpijskimi, a przede wszystkim projektowanymi zawodami drużyny olimpijskiej w Czechosłowacji i Szwajcarii.

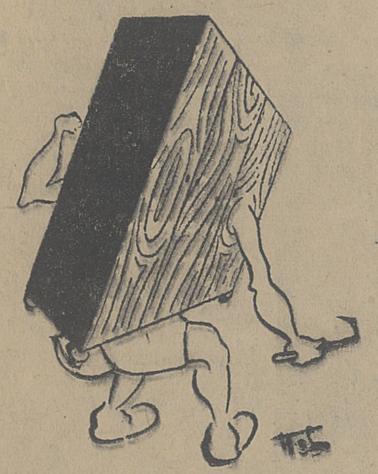
Przykrą natomiast wiadomomość otrzymał PZHL od PKOL, a mianowicie o niemożności dostarczenia obiecanego ze Szwecji sprzętu hokejowego dla naszej drużyny narodowej. W zamian PKOL przyrzekł ekwiwalent pieniężny, który jednak dla PZHL sprawy nie rozwiązuje, zwłaszcza w przededniu niemal wyjazdu za granicę.

Tekst: JOZEF PRUTKOWSKI
Karykatury: STANISŁAW TOEGEL

SZOPKA 1947-48 SPORTOWA

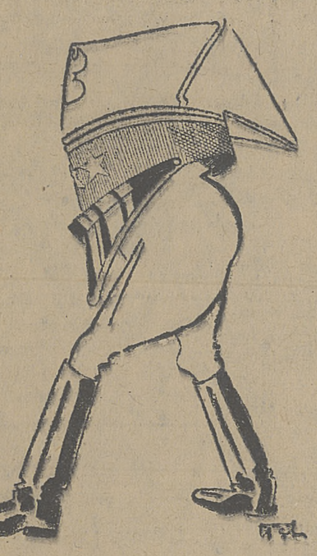


DR. KASPRZAK



Zamiast grać na lodzie pośród braw i kwiatów,
Siedzimy w Dziekance w domu dla wariatów.
Ta sucha zaprawa i żarcie bez przerwy
Naszym hokeistom działa już na nerwy.
Jeszcze dwa tygodnie suchego szaleństwa
A wszystkim nałożą kaftan bezpieczeństwa
Bo zamiast wkładać na nogi panczeny
Ten już dostaje ostrej schizofremii
Tamten ma napad straszliwej migreny
Owego dręczy atak naurastenii.
Bo jeśli wejdziesz między wrony
Musisz krakać jak i one
Jeśli w hokeja chcesz grać latem —
Znaczy, że jesteś już wariatem.

PŁK. CZARNIK



Jeśli hokeiści chorzy
Pan pomoże, nasz doktorze
Przecież doktor jesteś ty nasz.

. DR KASPRZAK

Jestem. Ale — weterynarz
Mogę leczyć footbalistów
Wilczka, Kohuta, Barana
Ale nigdy hokeistów.
Nie potrafię — proszę pana.
Zwłaszcza, że lodu nie ma, moi mili

PŁK. CZARNIK

Jak to? Widziałem sam jak lód zwozili...

DR. KASPRZAK

Ten lód chorym na głowę, pułkowniku drogi
A zdrowym potrzebny jest ten lód pod nogi

PŁK. CZARNIK

Jakoś to będzie. Do góry głowa!
Wkrótce zakwitnie Polska lodowa.
Zapamiętajcie! Jak wam obiecałem.
Oto dokument Czarnik na białym.

DR. KASPRZAK

Mów pułkowniku. Powiedz już wszystko
Kto ma zbudować dla nas lodowisko?

PŁK. CZARNIK

Aż 6 instytucji
Dostało instrukcje
Lecz gdzie kucharek sześć
tam nie ma co jeść.
Dlatego zamiast sześciu kucharek
Starczy zupełnie jeden Łazarek.

INŻ. ŁAZAREK

(śpiewa się na melodię „Poszedł Marek")
Szedł Łazarek, na jarmarek
Kupić jakaś oś.
Chciał nia mrozić lodowisko
Ukradł mu ja ktoś
Więc sąsiady na narady
Poradził mu ktoś
Idź Łazarek na jarmarek
Kupić drugą oś.
Szedł Łazarek na jarmarek
kupić drugą oś.... i t. d.

KOLCZYŃSKI

Dawniej goniłem Francuzy i Turki
Lecz dziś mam pięści coraz bardziej miękkie
Bardzo mi szkodzą przed walką ogórki
A jeszcze bardziej szkodzą Ogórenki.
Raz tylko jeden odzyskałem formę,
Gdy wraz z sędziami pokonałem Tormę.
A potem Dublin i każdy drwi
Kolka! w żołądek dał ci Eseudie.
A ja sam siebie pytam od początku:
Czy porządek w żołądku, czy żołądek w porządku?

CHÓR KIBICÓW
(Mel. Miałeś chamie Złoty Róg)

Miałeś Kolka prawy sierp
Miałeś też mistrzowski herb.
Sierp się stał niewinny



Herb ci wziął kto inny
Teraz bracie cicho cierp.

SKONECKI

Miałeś mistrzu mocny serw
Miałeś też kondycję wpierw
Dzisiaj w swoim sklepie
Czujesz się najlepiej
I nie męczy żaden nerw.



CHÓR KIBICÓW

Byłeś w Wimbledon'e
Załamałeś dłonie
Bo już sam Bergelin
Po korcie cię gonił.

SKONECKI

Koło młyńskie za cztery rvńskie
Nabił mnie Bergelin, nabił mnie Smoliński
A potem niestety
Nabił mnie Szigetti
Więc już chyba lepiej
Będę siedział w sklepie.

PUBLICZNOŚĆ
(Mel. Przybyli ułani)

Przybyli sportowcy do Olsztyna
I praca od rana się zaczyna
Biegają, rzucają,
Jak maszyna
Chcą dotrzeć, samotrzeć, do Londyna.

CHÓR OBOZOWY:

Każdy szatyn, brunet, blondyn
Widzi we śnie tylko Londyn
Mamy szanse oczywiste
Bo Londyn jest bardzo mglisty.
Kulą buch! Metrów czternaście.
W mgle pomyślą, że szesnaście.
Oszczep buch! Ponad pięćdziesiąt.
W mgle nie widać. Siedemdziesiąt?
W dal hop! Sześć, sześćdziesiąt osiem
W mgle zobaczył sędzia: Osiem!

CHÓR KIBICÓW
(Mel. Ułani, ułani, malowane dzieci)

O, lekkoatleci
Wy nie bądźcie dzieci
Nikt z was do Londynu
Pewnie nie doleci.

BUHL
(śpiewa się na melodię Wszystkie rybki śpią w jeziorze)

Wszystkie panny śpią w obozie
Lul — lul, — lul — lul — lul — lul — lul!
Jeden tylko spać nie może.
Buhl — Buhl — Buhl — Buhl — Buhl — Buhl — Buhl!
mówi:

* * *

Choć jestem spinterów królem
O Londynie myślę z bólem.
Zrobić wynik — brak mi mocy
Chociaż krew w żyłach bulgoce.
Jednak na Olimpiadę
Jechać, nie da rady.

CHÓR KIBICÓW

Kto to idzie taki blady?
W ręku jakieś — hocki - klocki
Przecież to nasz dr. szpady
Kapitan Nawrocki.
Dzisiaj w Pogoni, jutro w AZS-ie.
Tu mu nie dobrze i tam czuje źle się.
Codziennie ktoś nam do redakcji dzwoni:
— Nawrocki uciekł i zmylił Pogonie

DR. NAWROCKI

Muszę wreszcie oprzytomnieć



I znaleźć wędrówki kres.
Czy z AZS-u pogonić?
Czy pogonić AZS?

CHÓR KIBICÓW

Szpada
To nie wypada
Za sześć miesięcy już Olimpiada
Miast po Polsce jeździć z klingą
Lepiej wziąć się do treningu.

SZERMIERKI:

Miej serce i patrz w serce,
Pomyślcie i o szermierce

CHÓR

Stanoszkówna! To występek
Z swej rywalki zrobić Strzempek
Lecz teraz pora zdjąć maski z twarzy
Patrzcie, to płyną ku nam piłkarze.

AKS:

Jedni płyną Wisłą,
Drudzy płyną Wartą,
Ale nasi myślą:
Czy tak płynąć warto?
Bo mimo zaszczytu
Bukietów, bankietu...
My jesteśmy pierwsi!
... Wedle alfabetu

WISŁA:

Dopóki Wisła płynęła przez Kraków
Łała solidnie piłkarzy — rodaków
Lecz się w finale skończyły te lania
Wisła zmieniła się nie do Poznania.

WARTA:

To przysłowie zmienić warto,
Że: nie warto być upartą.
Nie byłaby mistrzem Warta,
Gdyby nie była uparta.
Kiedy się drużyna uprze
To jest wcale nie najgłupsze.

INŻ. SZYMCZYK

Ale to jest bardzo głupie,
Gdy się ma kolarzy w grupie
Zamiast robić dysonanse
sprawdźcie naszych mistrzów szanse.
Tak jak kolarz — nikt nie kreci
My kręcimy jak najęci
Coś w Londynie się wykręci
Trzeba tylko trochę chęci.

CHÓR KIBICÓW

Nie chęć szczera, ani szkoła
Zrobi z ciebie mistrza koła.
Gdy zechcesz z kolarzami być na Olimpiadzie
Niech brać kolarska szybciej jadzie,
Bo choćby najlepiej nawet Napierała
To na Olimpiadzie bardzo by przegrała.

„SPORT"

Nie smućcie się Katowice,
Nie smuć się Warszawo, Łodzi
Pesymiści są kibice
Lecz to wcale nic nie szkodzi
Bo wierzy nasza redakcja,
Że nasza reprezentacja:
Kolarze, Szermierze, Piłkarze,
Narciarze, Pięściarze, Kręglarze,
Siatkarze i Koszykarze,
Płotkarze i Szczypiórkarze,
Szachiści i Ping-Pongiści,
Szpadziści, Szabliści, Baptyści
Aliści też bilardziści,
Crawliści i Tenisiści,
Miotacze, Biegacze, Hippicy,
Wędkarze, Wioślarze, Łucznicy
Tancerze i Hokeiści,
Trenerzy, Masarzyści
Opiekunowie z protekcji
I kierownictwo sekcji
Wszyscy pojada
Z wielka parada

* * *

Bo to przecież tylko szopka.
Dziękuję. Koniec. Kropka.



NAPRZÓD JANÓW — MISTRZ ROBOTNICZY POLSKI

SPORTOWE PEREGRYNACJE

PO PRADZE

SPORTOWA Praga kryje w sobie liczne atrakcje dzienne i nocne. W ciągu trzech dni mieliśmy sposobność zobaczenia dwóch międzynarodowych spotkań w hokeju, jednego meczu zapaśniczego, jednego spotkania w podnoszeniu ciężarów, zrobienia dwóch wywiadów z mistrzami Europy, oraz spędzenia poważnej ilości godzin w barze „Sport" na rozmowie na tematy sportowe z czeskimi kolegami.

Bilans wcale więc imponujący, a i tak dziennikarze sportowi czescy narzekali, że w tych trzech dniach właściwie nie wiele się działo. Ano nic dziwnego! Atrakcje dla nich rozpoczynają się dopiero od mistrzostw świata. My jesteśmy dużo skromniejsi.

OBAJ BOKSERZY NA DESKACH

CHRONOLOGICZNIE zaczynamy od pierwszej imprezy — ligowego meczu bokserskiego między praskim Boxing Clubem, a ósemką Hranice, który w Lucernie oglądało ponad 2.000 widzów, liczba bardzo duża, zważywszy że Lucerna może pomieścić 3.000 osób. Magnesem przyciągającym był przede wszystkim Majdloch, który zademonstrował Prażanom dobrą formę, bijąc przez t.k.o. swego przeciwnika w muszej.

Zawody stały jednak na niskim poziomie, niższym bodaj od naszych spotkań A-klasowych w boksie. Walka w piórkowej była parodią boksu i w pewnym momencie obaj przeciwnicy, którzy zresztą zamiast wymieniać ciosy łapali się co chwila kurczowo za ręce, wreszcie oba wylądowali na ziemi i sędzia zaczął obu wyliczać. Wprawdzie bokserzy wstali przed „10", ale dłużej szkoda o tym pisać.

Trzeba pamiętać, że Boxing Club i Hranice należą do lepszych ósemek czeskich. Śmiało więc możemy stwierdzić, że z narybkiem bokserskim jest u Czechów znacznie gorzej niż u nas.

BOKSER W KRÓLESTWIE LIKIERU

W GARDEROBIE złapaliśmy Majdlocha. Jest on ciągle jeszcze pod wrażeniem wyboru do ósemki Europy. Z trudem wyciągamy z małomównego mistrza garść informacji. Dowiadujemy się, że pracuje w wielkiej wytwórni... wódek i likierów w Hranicach, ale że nie pije wogóle. Widocznie owoc zakazany przestaje smakować, gdy staje się dostępny w każdej chwili.

Majdloch, który jest sportowcem na serio trenuje z zapałem, codziennie od 7 — 8 chód i bieg 5-kilometrowy. Trzy razy tygodniowo odbywa specjalne ćwiczenia gimnastyczne, a dalej „shadow-boxing". oraz regularne walki sparringowe. Na razie jego ambicje bokserskie są zaspokojone: jest w czechosłowackiej olimpijskiej ósemce, i w reprezentacji Europy. Nie wie jeszcze, kto będzie jego przeciwnikiem za Oceanem. Zdaje sobie sprawę, że nie będzie mu łatwo podtrzymać zwycięską tradycję Martineza i ponownie zdobyć dwa punkty dla Europy.

Mile wspomina Sowińskiego z listopadowego meczu w Lucernie.

Czesi sądzą, że zajdzie daleko. Nie ma w sobie nic z primadonny i myśli trzeźwo przy swoich 18 latach. Żegnamy go tradycyjnym „Na zdar"! Niech zdobędzie mistrzostwo świata w Londynie na igrzyskach.

„FRANCUZI KANADYJSKIEGO POCHODZENIA"

MIŁOŚNICY hokeju mieli prawdziwą ucztę wzrokową i duchową na „Zimnym Stadionie" kiedy grał tam dwa mecze paryski Racing.

Kanadyjczycy, występujący w barwach francuskich okazali się zdecydowanie lepsi od CLTK i pokonali Czechów dwukrotnie różnica dwóch goali wobec rekordowej ilości widzów — 11.000. Kanadyjczycy jeżdżą szybciej od Czechów i w pewnych momentach mieli miażdżącą przewagę.

Na tle „Francuzów kanadyjskiego pochodzenia", jak określał swoich pupilów kierownik ekipy paryskiej Szwedzi, grający następnego dnia z CLTK wypadli o wiele słabiej. Goeta Stockholm po wyrównanej walce przegrała z CLTK. Szwedzi zademonstrowali doskonałą obronę, dwukrotnie prowadzili, a pod koniec stracili nerwy i faulowali na potęgę, co trzytysięczna widownia przyjmowała gwizdami.

ARMIA 30 TYSIĘCY HOKEISTÓW W SZWECJI

PO MECZU rozmawialiśmy ze Szwedami. Są dobrej myśli i twierdzą, że wobec słabej formy Anglików i mniej więcej wyrównanej klasy z Czechami mogą pokusić się w St. Moritz o pierwsze miejsce.

Szwedzka ekipa na Olimpiadę będzie zestawiona z graczy wielkiej czwórki hokejowej: AIK, Goeta, Hamarby, Diugarden. Jest zresztą z czego wybierać, bo w tej chwili w Szwecji gra 30.000 ludzi w hokeja, przeważnie na naturalnych lodowiskach.

Są jednak również i dwa sztuczne lodowiska. Większość graczy Goety od dziesiątego roku życia jeździ na łyżwach. Niewyczerpane rezerwy ludzkie posiada hokej szwedzki w dziesiątkach tysięcy graczy, uprawiających oryginalny sport szwedzki przypominający footbali w który gra się na rozmokniętych, lub pokrytych lodem i śniegiem boiskach. Tylko naprawdę najsilniejsi potrafią dograć taki mecz, będący kombinacją piłki nożnej, hokeju i rugby, ale też stanowi on najlepszą zaprawę.

Kierownik drużyny szwedzkiej powiedział również, że praktyka zestawienia ekipy reprezentacyjnej w hokeju wygląda w ten sposób, iż prasa sportowa zestawia na własną rękę reprezentacje, a oficjalni selektorzy związku hokejowego wystawiają własny skład. Dopiero po skonfrontowaniu obu składów wybiera się trzeci właściwy, przy czym sugestie prasy zwykle są uwzględniane.

Wartoby było, żeby te dobre zwyczaje przyjęły się i u nas, gdyż, jak to praktyka wykazała prasa sportowa ma nierzadko szczęśliwszą a i obiektywniejszą rękę w zestawianiu teamów hokejowych czy footballowych.

MECZ W BARZE „SPORT"

SPORTOWE peregrynacje po Pradze zakończyły się w barze „Sport" o wczesnej rannej godzinie i to zakończyły się w sposób dość dramatyczny, gdyż „publika" zaczęła obrzucać się butelkami i kuflami. Kilku gości odniosło kontuzje, a my nie czekając na ostateczny wynik tych popisów w „rzucaniu" oddaliliśmy się śpiesznym krokiem.

Do baru „Sport" radzimy nikomu, nawet zamiłowanym sportowcom nie chodzić.

JAN BRYL

VILIEMAIN NADAL MISTRZEM FRANCJI

Mistrz Francji i Europy w wadze półśredniej, **Francuz Villemain** spotkał się wczoraj w Pałacu Sportowym w Paryżu w walce rewanżowej z b. mistrzem Francji Omarem **Kouidri**. Mecz zakończył się zwycięstwem Villemaina na punkty po 15-rundowej walce. Mimo nieznacznej wygranej Francuz zachował nadal mistrzostwo Francji i Europy w tej kategorii i w najbliższym czasie walczyć będzie o mistrzostwo świata z Ray Robinsonem, obrońcą tytułu.

WŁOCHY — SZWECJA 9:7 W BOKSIE

STOCKHOLM Międzynarodowy mecz bokserski Włochy — Szwecja rozegrany w Stockholmie zakończył się zwycięstwem zespołu włoskiego w stosunku 9:7.

TELEGRAMY

KANADA MA KŁOPOT Z REPREZENTACJĄ HOKEJA

OTTAWA. Kanadyjski Związek Hokejowy wyznaczył jako swego reprezentanta na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz drużynę lotników kanadyjskich. W ciągu ostatnich spotkań zespół ten poniósł jednak kolejno dwie porażki, przy czym ostatnią, że średniej klasy drużyną wojskową była dość wysoka — 2:6.

Wobec tego związek kanadyjski znalazł się obecnie w poważnym kłopocie i postanowił zestawić nową drużynę, która będzie reprezentowała Kanadę na turnieju olimpijskim.

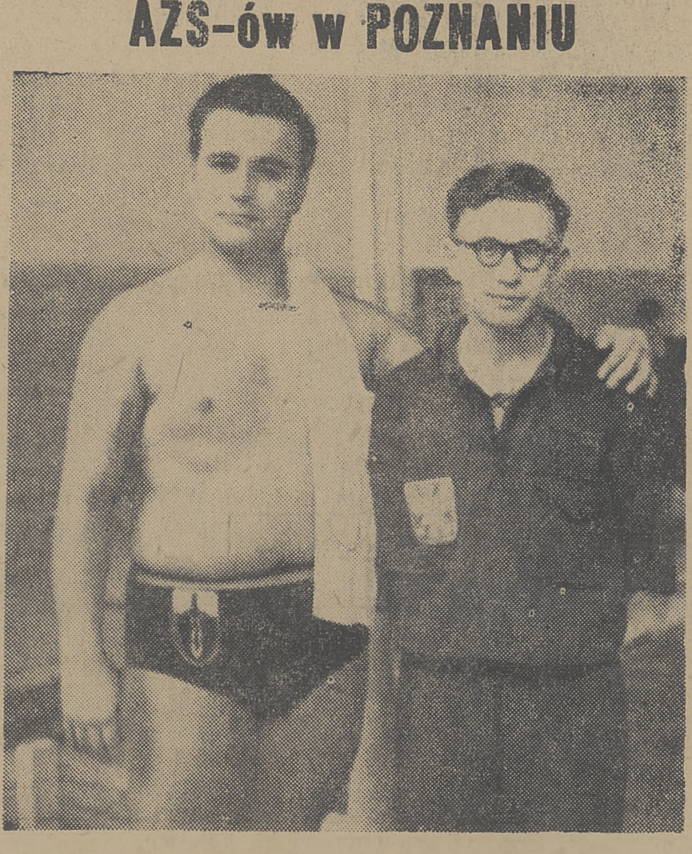
MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZERMIERCZY W WIEDNIU

Wiedeń. Rozgrywany obecnie w Wiedniu Międzynarodowy Turniej Szermierczy w konkurencjach męskich i żeńskich przyniósł następujące rezultaty: Floret kobiet — Filzowa (Austria), 2) Sedliva (CSR), 3) Schulzowa (CSR); Floret mężczyzn — 1) Losert (Austria), 2) Kakos (CSR), 3) Rybka (CSR); Szabla — 1) Loislow (Austria), 2) Sokol (CSR) 3) Kakos (CSR).

SCHMELING MA WALCZYĆ W SZWECJI

Sztockholm. Bracia Noren, szwedzcy organizatorzy meczów bokserskich, zaproponowali walkę Schmelingowi w Göteborgu na początku lutego 1948 r.

Z MISTRZOSTW PŁYWACKICH AZS-ów w POZNANIU



Kłaptocz i Bartosiewicz.

✱ Z DNIEM 1. 1. 48 r. wejdzie w Polsce nowy przepis FINA, dotyczący pływania stylem klasycznym. Dotąd obojętnie było, czy zawodnik pływał żabką czy stylem motylkowym i wszelkie zmiany tych dwóch stylów na trasie były dozwolone.

Od Nowego Roku klasycy będą musieli dany dystans przebyć albo stylem motylkowym. lub żabką, stosowanie obu rodzajów pływania i zmiany stylu na trasie są wzbronione.

✱ CZOŁOWY WZNAKOWIEC poznańskiej Warty Owczarczak przeniósł się na stałe do Szczecina. Warta jest obecnie poważnie osłabiona, tymbardziej że drugi wznakowiec tego klubu Ratajczak nie bierze już czynnego udziału w życiu sportowym.

KŁOPOTY PRASKIEGO LTC w LONDYNIE Z KIEŁBASĄ

MISTRZOWSKA drużyna hokejowa Czechosłowacji **LTC**, w skład której wchodzi 9 graczy, którzy zdobyli dla swego kraju pierwsze miejsce na ostatnim turnieju o championat świata zabrała ze sobą w drogę do Londynu pokaźne zapasy żywności m. in. 15 kg. wieprzowiny, 15 kg. mąki oraz imponujące zwoje kiełbasy. Niestety po wylądowaniu okazało się, że kiełbasa znikła jak kamfora i mimo poszukiwań nie zdołano jej odnaleźć.

Brak kiełbasy nie wpłynął jednak na formę hokeistów czeskich, którzy rozgromili po kolei wszystkie „pantery" i „lwy" Wembley. Publiczność brytyjska przeszła całkowicie na stronę Czechów i głośno skandowała: „My chcemy dziesięć" rozumie się goali.

9 GRUDNIA w HARRINGAY STOCZONO NAJBARDZIEJ NIESAMOWITĄ WALKĘ

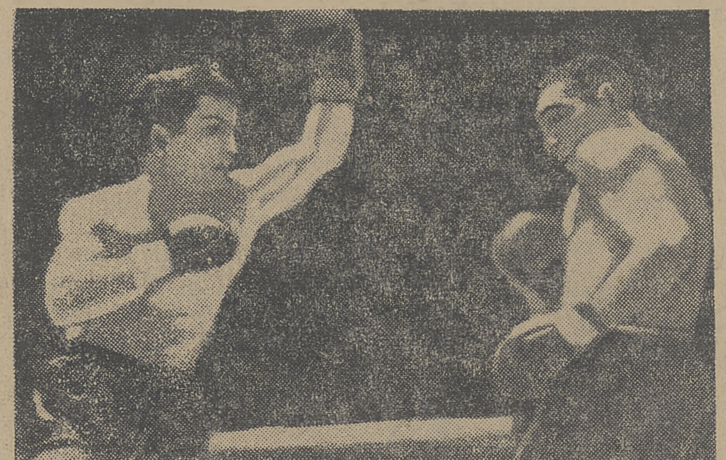
ERIC BOON SIEDMIOKROTNIE HYPNOTYZOWANY

PRZED WALKA PRZEGRAŁ Z RODERICKIEM

„ZŁOTY CHŁOPIEC" ODEGRAŁ NA RINGU ROLĘ ZE SCENY

OD REDAKCJI: Czytelnicy „Pamiętników Stanley Matthewsa" przypominają sobie rozdział w którym opowiada on o wyleczeniu jednego ze znanych piłkarzy metodą psychoanalizy i sugestii. Metody te są, jak dotąd w sporcie zupełną nowością.

Obecnie notujemy podobny wypadek, jaki miał miejsce w związku z rozegranym 9 grudnia w Harringay meczem bokserskim o mistrzostwo W. Brytanii w wadze półśredniej między Ernie Roderickiem, a Eric Boonem.



Fragment dramatycznej 15-rundowej walki o mistrzostwo W. Brytanii w wadze półśredniej. Zdjęcie jest dowodem, że Boon (po lewej stronie) walczył w transie. Morderczy uppercut Boona jest wymierzny w próżnię w zupełnie innym kierunku podczas gdy Roderick stoi spokojnie z prawej strony z boku.

(Korespondencja własna z Londynu)

MECZ TEN nie miał być nadzwyczajnym wydarzeniem na miarę światową. Ot jeszcze jedna walka o krajowy tytuł mistrzowski. Sensacyjnym uczyniły go dopiero okoliczności, które go poprzedziły, jego przebieg oraz postacie obu walczących, a zwłaszcza challengera Erica Boona.

ERNIE RODERICK ma 34 lata i pochodzi ze znanej rodziny bokserskiej, z której wywodzi się również eksmistrz imperium w wadze piórkowej Nel Tarleton, który niepokonany wycofał się dobrowolnie z ringu i został trenerem Rodericka. Walka obecna miała być ostatnią walką również i Rodericka, który należy do weteranów boksu europejskiego.

ERICOWI BOON zależało szczególnie na wygraniu spotkania. Ten młody południowo-afrykańczyk zdobył sobie w swej ojczyźnie dużą sławę nie tylko jako bokser, ale i jako aktor teatralny. Przed wyjazdem do Anglii grał z powodzeniem główną rolę boksera w sztuce „Golden Boy" — „Złoty chłopak". — Sztuka ta kończy się tragicznie dla jej bohatera. Po przegranym meczu stwierdza on w garderobie, że ma połamane ręce i że kariera jego jest skończona.

Boon tak przejął się swą rolą, że stracił zwykłą pewność siebie przed meczem z Roderickiem. Mecz ten w razie zwycięstwa otwierał mu drogę do walki o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej.

Boon udał się więc w Londynie do znanego hypnotyzera i poddał się specjalnym zabiegom. Polegały one na tym, że przez siedem dni przed spotkaniem hypnotyzer usypiał Boona, powtarzając monotonnie następujące słowa: „Wygrasz przez knock-out"! W śnie hipnotycznym Boon odpowiadał na pytania hypnotyzera i twierdził, że znokautuje Rodericka.

Ostatni seans na trzy godziny przed meczem trwał 30 minut. Napięcie woli i nerwów u Boona było tak wielkie, że pięści jego zacisnęły się z taką siłą w śnie, iż paznokcie rozdarły skórę na dłoniach i ukazała się krew.

SAM PRZEBIEG meczu był bardzo ciekawy. Boon wyglądał na zahipnotyzowanego gdy wszedł na ring. Nie atakował zupełnie i zadawał machinalne ciosy. Przez dwie i pół minuty każdej rundy zachowywał się wyczekująco i zdobywał się na atak dopiero pod koniec gdy gong przerywał walkę. Roderick trafiał go ustawicznie lewą, co jednak nie robiło na Boonie żadnego wrażenia.

Przykro było patrzeć na nie zrozumiałe zachowanie się Boona, któremu szybki atak przyniósłby niewątpliwe zwycięstwo. Walka stawała się aż irytującą przez swą jednostajność. Dopiero w 12 rundzie Boon zmienił się nie do poznania. Skupił się i zaatakował gwałtownie przeciwnika. Po kilku atakach zwalił Rodericka prawym swingiem na deski i tylko gong uratował mistrza od k. o. Był to pierwszy upadek Rodericka od 10 lat! Ostatnie rundy były masakrą Rodericka, który jednak cudem wytrzymał furię Bona.

Po meczu Tarleton oświadczył: „To była dziwna walka! Nie potrafiłbym nawet jako widz obserwować jej po raz drugi.. Ernie winien wycofać się z ringu. Nie wolno mu spotkać się drugi raz z Boonem i narazić się na taką masakrę, jak w ostatnich czterech rundach".

Sędziowie przyznali słusznie zwycięstwo na punkty Roderickowi. Wygrał on 11 rund, przegrał cztery. BOON, gdyśmy się udali do niego do garderoby bezpośrednio po meczu sprawiał wrażenie półprzytomnego. Gdy zobaczył nas podniósł obie ręce do góry i wyjęczał: „Są złamane Doktor mówi, że tylko pękły, ale one są złamane! Ja wiem, że są złamane"....

Słowa te przychodzą rzeczywiście w epilogu sztuki „Złoty chłopiec", i Boon powtarzał je wielokrotnie na scenie. Co najdziwniejsze jednak, gdybyśmy oglądnęli jego ręce wyglądały one okropnie, nabrzmiałe, poobijane, sine i pokrwawione. Nazajutrz Boon musiał pójść do do szpitala. Na razie nie będzie mógł walczyć.

CAŁA SPRAWA będzie przypuszczalnie przedmiotem badań ze strony lekarzy. Boon twierdzi, że przez cały czas walczył jak w transie i że początkowo był tak pewny, że Roderick przegra walkę, że nawet nie atakował.

„Wypadek Ernie Boona" trudno całkowicie wyjaśnić. Również i w boksie powtórzmy za Szekspirem: sa rzeczy, o których nie śniło się nawet filozofom".

WILIAM STANLEY



Zdjęcie przedstawia zabieg hipnotyczny. Boon usypia pod wpływem słów hypnotyzera: „Wygrasz przez k. o." Przed meczem z Roderickiem — Boon poddał się siedmiokrotnie zabiegom hipnotycznym.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE W PŁYWANIU

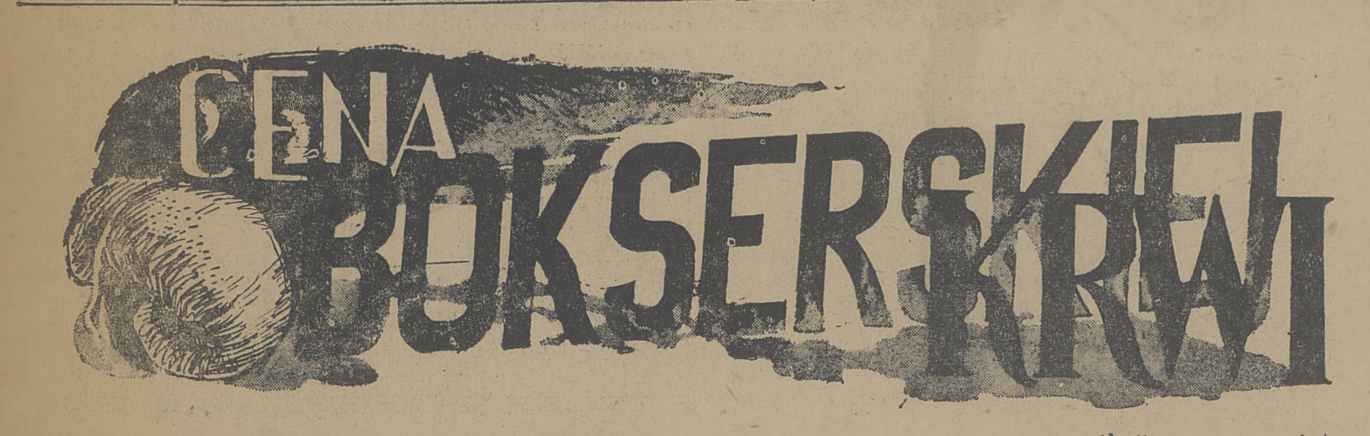
NOWY JORK. Jak donoszą z Michigan, Bok Sohl, student tamtejszego uniwersytetu ustanowił dwa nowe rekordy światowe w pływaniu. Sohl przepłynął **100 y stylem klasycznym w czasie: 1.00,4 a 100 m. st. klasycznym w czasie 1,07,2** co jest wynikiem lepszym o 0,1 sek. od rekordu światowego należącego również do Amerykanina — Hougsa (1943 r.).

20 PAPIEROSÓW = -7,5 cm UWAGA LEKKOATLECI

UWAGA, LEKKOATLECI! Dr A. E. Porritt, który reprezentował Nową Zelandię w sprintach na Olimpiadzie przybył kilka dni temu do Londynu w związku z akcją dożywiania sportowców brytyjskich za pomocą paczek żywnościowych z dominiów i wygłosił odczyt przed audytorium złożonym z kandydatów do brytyjskiej ekipy olimpijskiej.

Porritt ostrzegł lekkoatletów sprinterów średnio — i długodystansowców, oraz skoczków by nie palili papierosów i udowadniał, że lekkoatleta, który pali dziennie 20 papierosów utraci za rok trzy cale tj. 7,5 cm na każde przebiegnięte 100 jardów (90 m.)

Ostrzeżenie doktora wywarło na obecnych wielkie wrażenie i kilku słuchaczy, którzy palili papierosy pospiesznie je zgasili. Gdy jednak następnego dnia doktór przeprowadził poufny wywiad, dlaczego lekkoatleci mniej palą, jeden ze sprinterów odpowiedział: „Nie chodzi nam o trzy cale, ale o trzy szylingi i 4 pensy, jakie kosztują papierosy".



Cała ta dziwna, tragiczna historia zaczęła się bardzo prozaicznie. Siedziałem, jak zwykle wieczorem, z Charlesem w knajpie niedaleko Madison Square Garden nad butelką „Starego Taylora". Nastrój był raczej ponury. Nie miałem powodów do optymizmu. Robota szła kiepsko. Na rynku bokserskim panowała depresja. Brak nowych talentów, brak atrakcji, zniechęcenie publiki i silna konkurencja. Jako agent prasowy Nicka Howera nie miałem łatwego życia. Stałe pretensje, zarzuty, krytyka, że to, że tamto, że ten bokser zrobił klapę, że ludzia nudzą się na meczach, że nie potrafimy ich zainteresować, odpowiednio zareklamować całego businessu.

Spojrzałem na Charlesa. I jego myśli nie musiały być wesołe. Siedział w milczeniu wpatrując się w butelkę. Wreszcie westchnął i powiedział:

— „Żyjemy w smutnych czasach, Lewis!"

Wiedziałem już, co teraz powie. W kołach Madisonu uważano go za nieszkodliwego wariata i nie przejmowano się kilometrowymi tyradami o upadku sportu bokserskiego.

— „Wie pan", — mówił Charles — ja na prawdę cierpię nad tym, co stało się z tym pięknym, wspaniałym sportem. Wy śmiejecie się ze mnie, ale to jest smutne. Przykro mi patrzeć na tych wszystkich łajdaków, szulerów, szantarzystów, menażerów z pod ciemnej gwiazdy, którzy jak pijawki obsiedli ringi Stanów i wyciskają ostatnią kroplę krwi z tych młodych, niedoświadczonych chłopców, którym śnią się złote rękawice i tytuł championa. Dawniej boks był ostrym, gwałtownym sportem, ale, widzi Pan, to był sport z charakterem, z godnością. Zwyciężał najlepszy bez blagi, bez kantów... A dzisiaj? Gangsterzy zamiast menażerów, układane z góry walki, bagno..."

Zrobiło mi się trochę nieprzyjemnie. Moja rola w tym całym bokserskim businessie nie była zbyt ładna. Ja przecież, wypisując rozmaite bujdy i sypiąc frazesami wznosiłem dekoracje, świeże i błyszczące, by pokryć błoto i krew kulisów. Wiedziałem, że robię brudną robotę, ale nie mogłem zdecydować się na zerwanie z Nickiem. Nie było to zresztą takie proste. Znałem wiele jego tajemnic i wątpię, czy by mu wystarczyło moje „słowo honoru", że ich nie zdradzę, gdy pójdę na inną służbę. Z Nickiem zaś rozstać się na stopie wojennej... o tym wolałem nie myśleć. Poza tym jeszcze chciałem wreszcie napisać sztukę z życia bokserów, no i potrzebowałem każdego dolara, by pomagać Bessie. Żeby ożenić się z nią, musiałem mieć 10.000 dolarów. Masa pieniędzy...

Charles przerwał mi rozmyślania.

— „Jak Pan myśli? Co zrobiło z boksu taki brudny interes?"

— „Pieniądz", odpowiedziałem bez wahania.

— „Tak"! potwierdził melancholijnie Charles. Pieniądz, pogoń za forsą promotorów, menażerów, bokserów! Pieniądz, przeklęty tysiąckrotnie pieniądz!"

Obserwowałem Charlesa, gdy mówił z goryczą. Pamiętał lepsze czasy Corbetta, Choińskiego i Klecala. Sam niegdyś parał się boksem, nim go nie wykończyli foulem w żołądek. Lubiał opowiadać o heroicznej erze boksu i to, co mi mówił miało mi posłużyć, jako materiał do mojej sztuki. Zależało mi ogromnie na tym, by to moje dzieło ujrzało wreszcie światło dzienne. Czułem, że demaskując dzisiejszy bokserski business zrehabilitowałbym się w oczach Bessie i odzyskałbym szacunek do samego siebie.

Nagle usłyszeliśmy skrzypnięcie drzwi i we framudze ukazała się głowa „Killera":

— Słuchaj Lewis! Szef chce z tobą pogadać!

Ogarnęła mnie złość: — Przecież widziałem się z nim dzisiaj! — odburknąłem. — Umówiłem się zresztą na wieczór! Co właściwie Nick sobie wyobraża, że na każde skinienie palca mam lecieć do niego, jak pies!

— Nie gadaj! — uciął krótko Killer. — Nie ma czasu! Wiesz, jak „Stary" coś powie, to tak musi być!

Wiedziałem o tym. Pożegnałem się z Charlesem i wyszliśmy na ulicę. Killer szedł obok mnie. Spod oka obserwowałem tego człowieka, który zawsze napawał mnie obrzydzeniem i grozą. Miał wygląd i siłę goryla i temu drugiemu przymiotowi zawdzięczał stanowisko szefa gwardii przybocznej u Nicka. Był mu ślepo oddany i przebąkiwano, że Nick wie tak dużo o nim, że mógłby go zlikwidować legalnie w każdej chwili.

Skręciliśmy na rogu na 49 ulicę i za chwilę winda unosiła nas na czternaste piętro do biura Nicka. Przeszedłem szybko poczekalnię i znalazłem się w sekretariacie.

— Oh dobrze, że pan przyszedł! — Lizzie, elegancka sekretarka szefa witała mnie ze szczerym entuzjazmem. Nick nie lubiał, gdy musiał czekać i swe niezadowolenie wyładowywał wtedy na personelu. — Szef zaraz pana przyjmie!

— Dobrze — odburknąłem.

Machinalnie wodziłem oczyma po pokoju. Biuro Nicka wyglądało raczej na biuro solidnego businessmana z branży ubezpieczeniowej, czy teatralnej. Na ścianach pokrytych brązowym korkiem wisiały duże fotografie sławnych bokserów,

DWIE TAKTYKI I DWIE PORAŻKI

Taktyka w kolarstwie torowym posiada znaczenie zasadnicze i nie raz święciła znakomite triumfy..

O wielkich taktykach pisze historia kolarska, a takich mistrzów jak Francuzi Poulain czy Michard sławią entuzjaści tego sportu, wspominając, ich wspaniałe wyczyny, przytomność umysłu, wyczucie i wykorzystanie słabych stron przeciwnika.

W MOICH wspomnieniach też pozostała taktyczna porażka, którą spowodował znakomity w owym czasie mistrz Francji Belivier.

Zaproszony w 1921 r. na wyścigi do Warszawy, po szeregu przedbiegów, międzybiegów i ćwierćfinałów zakwalifikowaliśmy się obaj do ostatecznej rozgrywki.

Finał przy ogromnym zainteresowaniu widowni, masie osobistych emocji i dużej porcji zadowolenia, wygrałem.

Francuz był z porażki bardzo niezadowolony i zaproponował spotkanie meczowe. Wezwanie oczywiście przyjąłem. Zwycięstwa byłem prawie pewny. Belivier dysponował krótkim finiszem, nie lubił prowadzić, zaś moje ostatnie 350 m. było dostatecznie szybkie i pozwalało przypuszczać, że i następny wyścig powinienem wygrać.

W spotkaniu meczowym zadziwiła mnie jednak zmiana taktyki mistrza Francji. Nie starał się bowiem utrzymać na drugiej pozycji, jak to poprzednio robił, lecz przeciwnie, dążył do prowadzenia. Belivier był szybki, lecz finiszu długiego, co było znów moją specjalności., nie wytrzymywał. Wiedziałem również, że jeżeli wyścig poprowadzi, zmniejszy swoje szanse do minimum.

Odezwał się dzwonek na ostatnie okrążenie. Zwiększyłem tempo próbując minąć Francuza, lecz ten... ukosem pojeżdża do góry i blokuje mnie pod barierą, oblegającą tor. Staram się wycofać z pułapki, ale Francuz pilnie uważa i kiedy wreszcie zdobywam możność zjechania w dół toru, Belivier robi to samo. Stoimy na miejscu. Nagle mistrz Francji wykorzystywuje swój gwałtowny zryw, zyskuje około 10 metrów przewagi i pędzi naprzód. Rzucam się za nim, powoli odrabiam straconą długość i na ostatnim wirażu jestem już na kole przeciwnika, na prostej atakuję i... przegrywam z różnicą kilkunastu centymetrów.

Belivier do tego spotkania założył sobie mniejszą ode mnie przekładnicę, czego nie zauważyłem. Wziął na siebie rolę leadera, co wydawało się dla mnie korzystne, doprowadził do rozgrywki ze startu zatrzymanego, wykorzystując swoją małą przekładnię i zryw wyścig wygrał.

Belivier'owi jeszcze się zrewanżowałem tym niemniej mecz z jego wyzwania dzięki sprytowi mistrza Francji i swojej nieuwadze — przegrałem.

BYWAJĄ jednak inne „taktyczne sposoby" które pozostawiają niemiły osad nawet z perspektywy prawie ćwierćwiecza.

Jest rok 192..., zbliża się rozgrywka o mistrzostwo Polski. Walka o ten tytuł i o czerwoną koszulkę z białym orłem, zawsze pobudza serce kolarza do szybszego kołatania.

W tym roku do tej jedynej próby przygotowywałem się bardzo starannie, a próbny wyścig w czasie czwartkowego, ostatniego przed niedzielą treningu, wypadł dla mnie bardzo pomyślnie.

W sobotę wpadłem na Dynasy po prostu z przyzwyczajenia, aby pogadać z kolegami, sprawdzić funkcjonowanie roweru i zapasowych kół. Ktoś w rozmowie zaczął robić nieprzyjemne zarzuty nieobecnemu koledze G. Zwróciłem uwagę na niestosowność wystąpienia i nie chcąc się niepotrzebnie denerwować, opuściłem Dynasy.

NIEDZIELA, dzień rozgrywek mistrzowskich przyniosła przepiękny poranek. Matka, jak najlepszy menażer, zaproponowała mi pójście z książką do lasu i powrót na „obiadek" na godzinę 12.

Propozycje przyjąłem. Mieszkałem w Jabłonnie, licząc więc dwugodzinną stratę na obiad i podróż powinienem się znaleźć na torze około czterdzieści minut przed zawodami, czas wystaczający na przebranie się, przygotowanie roweru i trening rozruszający.

Zadowolony i świetnie usposobiony na parę minut przed umówioną godziną wracałem do domu, zaintrygowany trochę samochodem stojącym przed wejściem do willi. W domu zastałem zadziwiający niepokój, a blady na twarzy ojciec zatrzymał mnie na werandzie pytaniem, co za nieprzyjemność miałem w Warszawie.

Na moje zaprzeczenia oświadczył mi, że dwaj panowie „na czarno" mają do mnie jakąś poważną sprawę. Rzeczywiście w saloniku oczekiwali mnie p. K. i mój znakomity rywal.

Przywitanie sztywne i oficjalne. Panowie występują w imieniu p. G. obrażonego przeze mnie i proszą o możność porozumienia się z moimi zastępcami. Sztywne ukłony i za chwilę goście i samochód opuścili progi.

Oczywiście nastrój sportowy znikł. Matka ma zapłakane oczy, ojciec stroskaną twarz, a moje zapewnienia, że nie było żadnego zajścia, wobec tak oczywistego dowodu jak „zastępcy honorowi" obrażonego, nie mają akcentów przekonywujących.

Zresztą **zdenerwowanie i mnie się udzieliło.** O zjedzeniu obiadu oczywiście nie było mowy. Natychmiast poleciałem na stację kolejki, aby jak najprędzej znaleźć się w Warszawie.

Dwie wizyty u kolegów, mających reprezentować moje sprawy i wyjaśnienia o tle zajścia, zabrały mi tyle czasu, **że na Dynasy, gdzie rozgrywano mistrzostwo, wpadłem na parę chwil przed defiladą.** Cierpkie uwagi organizatorów z racji spóźnienia, pośpiech przy przebieraniu się i nareszcie jestem na rowerze i na torze.

Teraz dopiero poczułem głód. Od śniadania przecież nic nie miałem w ustach. W podręcznym bufecie można było dostać jedynie herbatę i ciastka, ale dobre i to. Za chwilę starty — niekończące się starty, które z czterdziestu kilku kolarzy mają wyłonić czwórkę finalistów.

Wszystko to odbywało się w złej i nieprzyjemnej atmosferze, nie poprawiającej się pomimo sukcesów.

Wreszcie finał.

Wyścig o tytuł mistrza Polski przegrałem z minimalną różnicą.

I ta „taktyczna" sztuczka przyniosła sukces memu rywalowi. Przy dźwiękach państwowego hymnu wkładano mu uroczyście czerwoną koszulkę z białym orłem, a publiczność oklaskiwała nowego mistrza.

Dla zamknięcia całości dodam, że **sprawa honorowa rozeszła się po kościach.** Zastępcy p. G. uprzejmie przeprosili za wywołane nieporozumienie i wynikłe „zapewne" zamieszanie.

Fr. Szymczyk

ODNALAZŁ SIĘ RUNGE

BERLIN. Znany bokser niemiecki w wadze ciężkiej (zwycięzca ostatniej olimpiady) Herbert Runge ma wystąpić w najbliższym czasie przeciw niemieckiemu mistrzowi Ten Hoffowi oraz przeciw Maxowi Schmelingowi.

JESZCZE JEDNA LIGA NA WIDOWNI

PZPR ROZPISUJE REFERENDUM W SPRAWIE LIGI SZCZYPIORNIAKA

Kraków. Zarząd PZPR projektuje utworzenie jeszcze **jednej Ligi piłki ręcznej a mianowicie Ligi Szczypiorniaka 11 osobowego** drużyn męskich z podziałem na Ligę Północną i Ligę Południową.

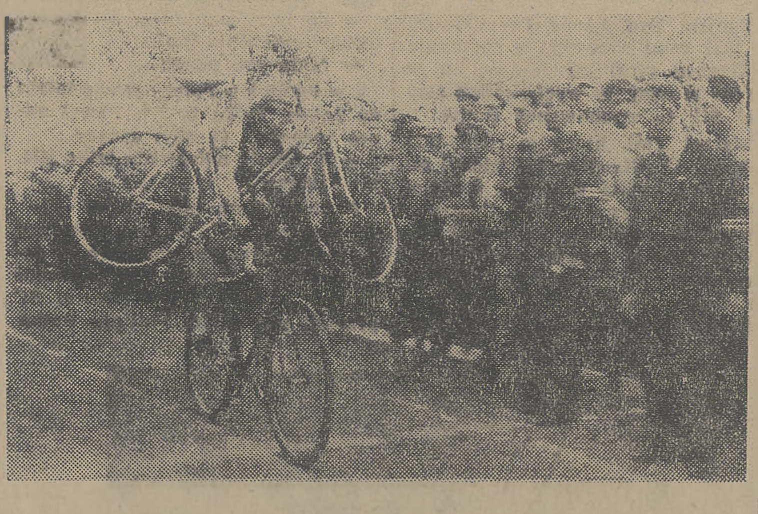
Do finałów wchodziłyby dwie pierwsze drużyny z każdej Ligi. Obydwie Ligi liczyłyby 10 do 12 klubów. W związku z tym PZPR rozpisał do okręgów referendum o wypowiedzenie się co do utworzenia tej Ligi. Okręgi mają się tylko wypowiedzieć: tak lub nie bez podawania jakichkolwiek propozycji. Jeśli który okręg wstrzyma się od głosowania, uważane to będzie za głos oddany za wnioskiem.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 stycznia 1948 roku.

EUROPA - AMERYKA w HOKEJU

Praga. Międzynarodowy Związek Hokeja Lodowego opracowuje obecnie projekt spotkania hokejowego Ameryka — Europa. Sensacyjny ten mecz ma dość do skutku już po zakończeniu zimowych igrzysk olimpijskich w St. Moritz, prawdopodobnie w dniu 17 lutego.

Reprezentacja Europy złożona z zawodników szwajcarskich, szwedzkich i czechosłowackich.— Obrona ma być złożona z hokeistów szwedzkich, w pierwszym ataku grać będą hokeiści CSR, w drugim ataku wystąpią zawodnicy Szwajcarii.



Wyględa (Śląsk) kończył w ten sposób Tour de Pologne w rb.

POLSKA-CSR w PŁYWANIU

4 i 5 STYCZNIA 1948

POZNAŃ. Niedawno podaliśmy wiadomość, że PZ Pływacki prowadzi pertraktacje ze Związkiem Pływackim Czechosłowacji w sprawie rozegrania zawodów międzypaństwowych Czechosłowacja — Polska.

Jak się obecnie dowiadujemy, Związek Czeski odpowiedział na propozycje Polski pozytywnie. Zawody odbędą się więc w dniach 4, 5 stycznia w Poznaniu z okazji uroczystości 25-lecia Polskiego Związku Pływackiego.

Pozatym reprezentacja Czechosłowacji startować będzie dnia 8 stycznia w Warszawie, zaś 11 stanie do zawodów pod firmą Praga przeciwko reprezentacji Śląska na pływalni w Bytomiu.

Czesi przyjeżdżają w składzie 30 osób. W związku z mającymi się odbyć zawodami międzypaństwowymi PZP organizuje obóz kondycyjny dla reprezentantów Polski na który wezwano 40 najlepszych pływaków i pływaczek całej Polski.

Obóz odbędzie się w Poznaniu od 28 grudnia do dnia zawodów.

Bliższe szczegóły podamy w numerze noworocznym. (J.N.)

ZAPOWIADA SIĘ „WOJNA" PRZY ZIELONYM STOLIKU

NA WALNYM ZEBRANIU PZP PŁYWACY ŚLĄSCY w OPOZYCJI

KATOWICE. W ostatnim komunikacie PZP jest mowa o Walnym Zebraniu, które ma się odbyć w dniu 5 stycznia **1948 r. w Poznaniu**

Zarząd PZP przekonany, że **siedziba Związku pozostanie nadal w Poznaniu** przygotował szereg wniosków zmiany statutu i przepisów PZP mających na celu scentralizowanie całej władzy związkowej w Poznaniu.

Projekt Zarządu PZP przewiduje między innymi zniesienie Związków Okręgowych i zastąpienie ich Wydziałami, zmiany granic okręgów Związku Pływackiego, zmiany opłat do PZP i opodatkowanie wszystkich członków klubów i sekcji zrzeszonych w PZP kwotą 10 zł. miesięcznie.

W związku z planami PZP najsilniejszy okr.g w Polsce, okręg Śląski, zwołał nadzwyczajne zebranie przedstawicieli klubów okręgu śląskiego, w celu wspólnego naradzenia się, jak postępować wobec zamierzonych planów PZP.

Działacze sportu pływackiego na Śląsku stoją na stanowisku, że zamierzone przez Zarząd Główny zmiany statutu PZP są w większej części szkodliwe dla rozwoju pływactwa polskiego i godzą w inicjatywę i pracę twórczą działaczy poszczególnych okręgów.

Zastąpienie Związków Okręgowych Wydziałami pozbawia poszczególne Okręgi prawa głosu na Walnym Zebraniu PZP. Prawo głosowania miałyby wtedy tylko kluby. Majątek okręgów w wypadku zastąpienia ich Wydziałami, przeszedłby na własność Centrali. **Śląsk stanowczo sprzeciwia się temu, motywując to tym, że było by wielce niesprawiedliwe, gdyby okręgi gospodarujące się oszczędnie, miały pokrywać deficyty okręgów, które powstały przez rozrzutność.**

Prawdopodobnie PZP będzie się starał uzasadnić inowację tym, że niektóre związki okręgowe były mało żywotne, wzgl. władze w okręgach sprawowali ludzie nieodpowiedni.

Śląsk sprzeciwi się również udzieleniu pełnomocnictwa w sprawie zmiany granic poszczególnych okręgów, uważając, że obecny podział, odpowiadający podziałowi administracyjnemu państwa, jest najsprawiedliwszy. Wszelkie zmiany w tej kwestii, twierdzą działacze śląscy, rozpatrzeć i uchwalić może Walne Zgromadzenie.

Także wniosek zamierzający **opodatkowanie wszystkich członków klubów dodatkową kwotą 10 zł., jest zdaniem działaczy śląskich, niefortunny.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najmniejsze kluby liczą po 40 członków, zaś większe po 1000 (ogólną liczbę klubów 67), to otrzymamy przeciętną liczbę 40.000 członków zrzeszonych w klubach i sekcjach pływackich, którzy opłacać by musieli 400.000 zł. miesięcznie. Na co tyle pieniędzy Zarządowi Głównemu?

Jego preliminaż roczny, zdaniem pływaków Śląska, powinien zamykać się maksymalną sumą 100.000 zł. rocznie, a nie blisko 5-ma milionami, nie licząc subwencji, wpisowego, dochodów z imprez itp. Wniosek PZP spowodowałby nadto upadek sportu pływackiego względnie nieuczciwość w klubach, które starałyby się wykazać jak najskromniejszą ilość członków, aby jak najmniej płacić. Dlatego Śląsk wniesie wniosek inny, a mianowicie, by składki dla klubów podwyższyć do 1000 zł. rocznie dla wszystkich klas.

Dotąd kluby zaliczone do klas wyższych (klasyfikację klubów przeprowadza się na podstawie ilości zawodników zrzeszonych w danym klubie i na podstawie klasy, jaką zawodnicy klubu przedstawią ją), niesłusznie opłacały wyższe wkładki. Sposób był niedemokratyczny, bo kluby opłacały tylko „zaszczyt" wywalczony przez zawodników.

Jedynym punktem w ostatnim komunikacie PZP, który znalazł aprobatę Śląska, jest zmiana w systemie rozgrywek w piłce wodnej oraz projekt utworzenia Ligi Waterpolowej, złożonej z 6 klubów. Zaznaczyć jednak należy, że projekt ten praktycznie wszedł już w życie, gdyż w ubiegłym sezonie letnim o mistrzostwo Ligi Waterpolowej walczyło 6 klubów systemem punktowym.

W razie poparcia stanowiska działaczy Śląska przez chociażby jeden z okręgów wnioski PZP prawdopodobnie nie będą miały żadnych szans powodzenia. (E. D.)

PORAŻKA VIENNY WE FRANCJI

LILLE. Znana piłkarska drużyna wiedeńskiej Vienny została pokonana przez „Olimpique" 7:2 (2:1). Wiedeńczycy nie stanowili groźnego przeciwnika dla doskonale dysponowanej drużyny miejscowej, w której specjalnie wyróżnili się Polak Tempowski i Vandooren. Bramki zdobyli Tempowski — 1, Vandooren — 4 i Baratte — 2. Dla Austriaków — Wabelicz — 2.

TABELA SPOTKAŃ MIĘDZYPAŃSTWOWYCH 1947 R.

	Albania	Anglia	Austria	Belgia	Bułgaria	CSR	Dania	Finlandia	Francja	Hiszpania	Holandia	Irlandia	Islandia	Jugosławia	Luksemburg	Norwegia	Polska	Portugalia	Rumunia	Szkocja	Szwajcaria	Szwecja	Walia	Węgry	Włochy
Albania					0:2									2:4					0:4					0:2	
Anglia				5:2					3:0			3:1 2:2			a 3:4			10:0		1:1	0:1	4:2	3:0		
Austria						2:3																		4:3 2:5	5:1
Belgia		2:5							2:4		2:2 3:6				B 2 1					2:1	0:4				
Bułgaria	2:0													1:2					2:3					0:9	
Czechosłowacja			3:2				2:2				2:1			3:1	8:1		6:3		6:2						1:3
Dania						2:2		4:1					4:2			5:3						1:4			
Finlandia							1:4										1:4					0:7			
Francja		0:3		4:2							4.0							1:0 4:2			2:1				
Hiszpania												2:3						3:4							
Holandia				2:2 6:3		1:2			0:4						3:1						6:2				
Irlandia		1:3 2:2								3:2								0:2		2:0			2:1		
Islandia							2:4																		
Jugosławia	4:2			B 1:2	2:1	1 3											7:1		3 1					2:3	
Luksemburg		a 4:3				1:8															0:5				
Norwegia							3:5										3:1					1:4			
Polska						3:6		4:1						1:7		1:3			1:2 0:0			4:5			
Portugalia		0:10						0:1 2:4		4:3		2:0									2:2				
Rumunia	4:0				3:2	2:6								1:3			2:1 0:0							0:3	
Szkocja		1:1		1:2								0:2											1:2		
Szwajcaria		1:0		4:0					1:2		2:6				5:0			2:2							2:5
Szwecja		2:4					4:1	7:0								4:1	5:4								
Walia		0:3										1:3								2:1					
Węgry			3:4 5:2		9:0									3:2					3:0						2:3
Włochy			1:5			3:1															5:2			3:2	

baseballistów, gwiazd filmowych. Na każdej z nich widniał autograf: „Kochanemu... drogiemu, czy Szanownemu Panu Nickowi Howerowi". Dzieje boksu amerykańskiego ostatnich dziesięciu lat odzwierciedlała ta galeria. Większość autorów autografów zniknęła już z powierzchni. Stali się niepotrzebni i Nick nie zajmował się więcej nimi. Fotografie były jedyną po nich pamiątką.

Na drzwiach gabinetu zapłonęło zielone światło — sygnał, że można wejść. Wejście było tak urządzone, że Nick mógł je przez naciśnięcie guzika pod biurkiem otwierać i zamykać. — Tak na wszelki wypadek — jak mówił z filuternym uśmiechem.

Gdy wszedłem, nie dopuścił mnie do słowa.

— Słuchaj Eddie — zaczął wesołym tonem. Wiedziałem, że gdy mówi do mnie Eddie, to wszystko jest w porządku. Popatrzyłem na Nicka uważnie. Po prostu promieniał. Nie przypominał zupełnie zdenerwowanego, opryskliwego szefa, z którym pożegnałem się rano. Jego twarz rasowego buldoga krzywiła się, skręcała w tym, co miało być uśmiechem.

— Nareszcie ruszyliśmy z miejsca! — kontynuował Nick. — Przepraszam, że zepsułem ci wieczór, ale widzisz siła wyższa. Masz okazję do zarobienia dziesięciu tysięcy, które tak bardzo potrzebujesz, ale musisz natychmiast zabrać się do roboty, do twórczej roboty. Poprowadzisz kampanię prasową w wielkim stylu! Ramboni wścieknie się!

Przyznam się, że słowa Nicka zafrapowały mnie. Nie chodziło jednak o nową robotę, a nawet nie o zarobek. Uderzyło mnie, skąd Nick może wiedzieć o tych dziesięciu tysiącach dolarów. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że każdy z nas był śledzony przez wywiad Nicka.

Nick nie zwracając uwagi na moje zamyślenie, gadał dalej, zapalając się widocznie:

— Możesz już zapomnieć o Lennercie, Dariano i Ralphie i jak te wszystkie niedołęgi nazywają się. Nareszcie udało mi się kupić dla naszej stajni coś z ekstraklasy. Wiesz, kogo udało mi się zdobyć?... — Pochylił się ku mnie przez biurko i odczekał kilka sekund dla większego efektu.

— Będziemy mieli Toro Molinę!

— Kogo? Toro... Molinę? — wyjąkałem. Błyskawicznie w myślach przebiegłem wszystkie wagi od muszej do ciężkiej, ale nazwisko było dla mnie dalej zupełnie obce. Przyznałem ze wstydem:

— Niestety, sir! Nie słyszałem o takim...

— Ależ nikt nigdy nie słyszał o Toro Molinie! Na tym właśnie polega cały dowcip. Ty masz właśnie to zrobić, by wszyscy w Stanach o nim usłyszeli.

— Czy mogę prosić o szczegóły? — zapytałem.

— Naturalnie! Molinę sprzedał mi Vanneman.

— Vanneman? Vince Vanneman? — Chciałem upewnić się, czy chodzi o osławionego Vinca Vannemana, który miał jak najgorszą opinię w Nowym Jorku i nie gardził kradzieżą samochodów w wolnych chwilach od interesów z totalizatorem bokserskim. — Ależ to przecież kiepska firma — dodałem ostrożnie.

— Nic nie szkodzi! — Nick wydał pogardliwie usta. — Takiego pieska bierze się, gdy jest potrzebny, a później się go kopie. Gdy nie będzie stosował się do moich życzeń, to przekażę jego akta Killerowi. Vince wie o tym i nie próbuje kantować mnie. Zrobiłem z nim doskonały interes. Daję mu 500 dolarów i 3 proc. od dochodu, a on sprzedaje mi swe prawa do Moliny. Vince przekaże ponadto 2500 dolarów takiemu małemu Argentyńczykowi Acoście i zaoferuje mu 5 proc. w zyskach za Molinę.

Był to więc jeden z osławionych interesów Nicka, w których występowały podstawione osoby. Taki system ułatwiał bardzo „wykantowanie" jednego ze wspólników.

— No, ale po co tyle zachodu z tym Moliną? Czy to dobry bokser?

— Nie wiem. Ale to nie ważne. My zrobimy z niego boksera. Ważne jest to, że ma 7 stóp wysokości i waży 290 funtów, a więc jest największym i najcięższym bokserem, jaki kiedykolwiek wlazł na ring. Jak się ma taką wagę i taki wzrost to może się być, a nawet powinno się być doskonałym fighterem. — Nick akcentował wyraźnie słowa „może i powinno". Zaczęło mi świtać w głowie.

— Widzisz więc. Ja nigdy nie byłem w szkole. Dochrapałem się na czternaste piętro drapacza z ulicy, ale ja umiem myśleć, ja znam ludzi. Gdybyś wziął jakiegoś gościa z Europy, który umie się bić, to byś go musiał wprowadzać tutaj, tłumaczyć jego zalety, technikę, podkreślać jego inteligencję bokserską, a „publiczka" i tak by powiedziała, że to nabieranie i humbug. Ale jak pod gościem ugina się ring, a głową sięga do powały, to każdy powie: „A to co innego". Założę się z tobą, że za kilka miesięcy doprowadzimy Molinę do Madison Square, zarobimy pół miliona, a Molinę wyślemy napowrót do jego gór. To będzie również koniec Romboniego!

Nick miał wprost natchniony wyraz twarzy, gdy rozwijał przede mną plan największego kantu bokserskiego w dziejach Ameryki i zarazem zepchnięcia z rynku swego głównego rywala Romboniego.

— Do ciebie należy strona propagandowa businessu. Zaczniesz od Herkulesa i Adama i Ewy. Podlejesz to wszystko egzotycznym sosem, zablagujesz i ludzie uwierzą. Stroną bokserską ja już zajmę się osobiście. Cokolwiek napiszesz, to nie będzie bez pokrycia. Masz na to moje słowo. A jak dobrze się spiszesz, to dostaniesz specjalną premię, jak ci już mówiłem.

Byłem oszołomiony potokiem słów Nicka. Wiedziałem, że szykuje się nowy kant, ale też była to dla mnie jedyna okazja. Mając pieniądze, stałbym się niezależny. Wziąłbym urlop od Nicka na pół roku i pojechałbym z Bessie w góry, dokończyłbym pisania sztuki... No, ostatni raz będę uczestniczył w oszustwie.

— Dobrze! — powiedziałem, rozgrzeszając się sam. — Kiedy mam przyjść do pana po materiał?

— Jutro o 10-ej. Będzie również Acosta i ten niedźwiedź andyjski. No, to chyba wszystko. Muszę już iść, bo Doris czeka na mnie. — Gdy wymawiał imię żony, jego wyraz twarzy złagodniał. Wzrok zatrzymał się na portrecie Doris, wiszącym naprzeciw biurka.

Wydało mi się, że pani Doris Hower zagadkowo uśmiecha się...

(C. d. n.)

„CENTRALKA" - KUŹNIA TALENTÓW i PHILIPPE ROTH





TWÓRCA POTĘGI FRANCUSKIEGO BOKSU

— Szary, stary dom przy ul. Faubourg Saint Denis oznaczony numerem 57 nie przedstawia zasadniczo nic godnego uwagi. — Ot, taki sobie przeciętny paryski dom jakich w tej starej dzielnicy Paryża spotkać można setki. — Obok bramy wejściowej wisi niewielka, kiedyś biała obecnie nieokreślonego koloru tabliczka: **CENTRAL S C i** to wszystko.

I tylko w soboty, niedziele i wtorki przed domem Nr. 57 przy ul. Faubourg Saint Denis spotkać można tysiące ludzi. W owe dni bowiem odbywają się wieczory bokserskie na ringu popularnej „centralki" jak ją powszechnie nazywa ją nad Sekwaną.

Mała ciemna sala pośrodku której stoi ring, który widział narodziny mistrzów boksu, który był świadkiem wielkich zawiedzionych nadziei... Ring, który widział uśmiech zwycięzców i łzy pokonanych... Ring, który jeśli umiałby mówić opowiedziałby dużo z historii wielkiego boksu zawodowego...

Aby znaleźć się na sali Central SC należy przejść przez trzy trudne wąskie podwórza. Mała salka, coś w rodzaju poczekalni, po lewej stronie kasa, a obok niej wisi na ścianie wielki portret od podłogi do sufitu.

To portret **Philippe Rotha** założyciela Central S C, nad portretem wielki napis „Mort pour la Patrie" — tak, ten wielki znawca i fanatyk boksu zginął w 1942 roku w szeregach ruchu oporu.

Philippe Roth zginął jak przystało na prawdziwego Francuza, ale pamięć o nim pozostanie na wieki w sercach wszystkich interesujących się boksem. Roth zginął, ale „dziecko" jego Central SC pozostał i żyć będzie wiecznie.

Z **PHILIPPE ROTHEM** łączyła nas przyjaźń. Byliśmy sąsiadami z jednej ulicy. Nieraz wieczorami siadywaliśmy w maleńkim „bistrot" na rogu Faubourg Saint Denis i Boulevard Saint Denis. Ciągnęliśmy chłodny vermouth i rozmawialiśmy o boksie.

Dziwne były koleje życia wielkiego organizatora.

W 1905 roku Roth debiutuje jako organizator walk francuskich. Zawiera spółkę ze znanym podówczas w sferach zawodowców-atletów **Leonem Manaud** i królem conferensierów **Maksem Sergy** i urządza szereg wieczorów walk francuskiej i wchodzącej w modę „catch as catch can"....

Afery i kombinacje zakulisowe gubią zawodową walkę. Roth widzi upadek tego sportu, który zwolna przekształca się w zwykły cyrk i raz na zawsze kończy z tą dziedziną sportu.

Jest rok 1908, Roth organizuje „Paris Boxing Club" położony w niewielkiej sali przy bulwarze Ornano.

Roth znalazł swoje miejsce.

— Kiedy pierwszy raz wziąłem do ręki rękawice, kiedy pierwszy raz zanalizowałem istotę boksu, zrozumiałem, że jest on najbardziej męskim ze sportów. Zrozumiałem że moja przyszłość to... boks.

Ale boks był wówczas jeszcze nie bardzo intratnym przedsięwzięciem na terenie Europy. Roth zakłada nocny lokal „Paradis", lansuje nowe tańce. —

— Taniec i boks, względnie jak kto woli, — mawiał Roth — boks i taniec stały się moją pasją.

Szły lata.

Boks zdobywa na popularności. Roth emigruje z bulwaru Ornano na ulicę Clichy odkrywa nowy „lokal" bokserski w restauracji. W nowej sali bokserskiej która otrzymała nazwę „Premierland" ring był ustawiony na stolikach.

Z chwilą rozpoczęcia walk bokserskich usuwano ze środka sali klientów, ze stołów zdejmowano nakrycie, nad zaimprowizowanym ringiem zawieszono kilka wielkich lamp gazowych. Rozlegał się gong i.. goście na sali podnieceni winem wyli, krzyczeli, dopingowali swoich ulubieńców. —

Na ringu sędziował mistrz kolarski świata owych czasów **Emil Maitrot**, bożyszcze kobiet.

— Ciekawe to były czasy, opowiadał Roth. Na sali bywało często więcej kobiet niż mężczyzn, mój sędzia ringowy był niezwykłą atrakcją...

Roth staje się z każdym dniem coraz większym znawcą. Zdobywa wielki autorytet. I ten właśnie „mały szary człowieczek" jak go zwali w kołach sportowych Paryża awansuje na wielkiego organizatora - menażera.

Philippe Roth decyduje, że Jack Johnson będzie bronić swego tytułu mistrza wszechwag w walce z Frankiem Moranem, ten sam Johnson, który przed dziesięciu laty pokonał Jimmy Jeffriesa.

To Roth doprowadza do skutku wspaniały mecz bokserski Jack Johnston — Jim Johnson który zakończył się remisowym wynikiem.

Spotkanie Dixie Kid-Marcel Thomas o mistrzostwo świata w wadze półśredniej to dzieło Rotha. A dalej następuje już cała litania wielkich walk.

Criqui-Sid Smith o mistrzostwo świata w wadze muszej, Louis de Ponthieu — Tancy Lee o mistrzostwo Europy w wadze piórkowej, spotkanie które zakończyło karierę bokserską wielkiej nadziei Francji de Ponthieu, wreszcie spotkanie Ledoux - Criqui które pobiło wszystkie rekordy kasowe ówczesnej Europy.

I **ZNÓW** mijają lata wykuwania popularności boksu i narodzin talentów.

Philippe Roth zakłada spółkę z ex-bokserem Jeanméne i organizuje „nieśmiertelną" kuźnię talentów Central SC.

W ciągu długich sześciu lat Central SC to miejsce spotkań amatorów. Przez ring Centralu przewijają się tysiące młodych początkujących bokserów. Popularność sali bokserskiej rośnie z każdym dniem.

Amatorzy ustępują miejsca zawodowcom.

Central SC wchodzi na swoje właściwe tory.

Roth nie zapomina jednak o swojej drugiej pasji, o tańcu. Jego „Paradis" prosperuje nie gorzej od Centralu...

Roth staje się bogaty.

Jest przewodniczącym „Związku weteranów boksu", jest członkiem Francuskiej Federacji Bokserskiej, jest wreszcie prezesem Międzynarodowego Związku Tancerzy.

Taniec i boks — oto wielkie namiętności — „szarego małego człowieczka"...

W 1918 roku powstał Central S. C. i w okresie 30 lat swego istnienia był zawsze i pozostał po dziś dzień najwspanialszą kuźnią talentów.

Kto wyszedł z ringu Central SC? —Wydaje się, że nie ma w Europie takiego boksera, (oczywiście zawodowca), który by nie znał chłodnych surowych ścian małej salki, który by nie znał niewielkiego balkonu na którym siadywał Roth i jego zaproszeni goście, który by nie znał tej jedynej w swoim rodzaju na świecie atmosfery w której należało walczyć, aby utorować sobie drogę w dalszej karierze bokserskiej.

Z Central SC wyszedł mistrz świata w wadze muszej Pladner, który w 1929 zdobywa ten tytuł na Genaro, by go oddać Włochowi z powrotem dwa lata później.

Tuniski Żyd **Young Perez**, który w 1931 roku zdobywa w spotkaniu z Genaro tytuł mistrza świata w wadze muszej, to wychowanek Central SC, to wychowanek Rotha.

Marcel Thil, który w roku 1933 pokonał **Gorilla Jonesa** i zdobył mistrzostwo świata w wadze średniej przeszedł przez „piekło" Centralu. Dzisiejsza nadzieja francuskiego boksu Cerdan stawiał swoje pierwsze kroki na ringu Central a wreszcie zna ten ring doskonale największy fenomen wszystkich czasów niepokonany czarny kogut Al Brown.

PHILIPPE ROTH był wielkim przyjacielem Polaków. Znał doskonale wszystkich naszych bokserów walczących we Francji.

— Pamiętam doskonale pierwsze walki na ringu Central SC Junoszy Dąbrowskiego, pamiętam występy stajni Szydły.

Ile to razy siedzieliśmy z Rothem i Pawłem Szydłą na owej słynnej „galerce" wybrańców....

Ring był oświetlony dziesiątkami jupiterów...

Walczy rewelacja w wadze ciężkiej **Kazimierz Besterda.**

Idą serie ciężkich ciosów, które zabić mogą byka. Roth pali swojego nieodłącznego papierosa.

My z Szydłą denerwujemy się...

Piekielny prawy, przeciwnik wali się jak podcięty na maty ringu..

— Eh bien! pas mal... nieźle, zauważył spokojnie Roth...

— Mały ma punch...

A w ogóle wy Polacy macie talent do boksu. Tylko ty ich Paweł naucz spokoju... są zbyt gorący...

— W boksie należy nie tylko siłą, ale i głową...

Philippe Roth miał rację. —

I wszyscy oni, ci nasi bokserzy, górnicy i synowie górników z departamentów Nord i Pas de Calais przeszli przez „szkołę" Central SC przeszli pod okiem Philippe Rotha który z zasady nie opuszczał ani jednego spotkania.

Na ringu „centralki" Warzecha zremisował z challengerem, a później mistrzem świata Young Perezem, tam bił się doskonały Lange w wadze półśredniej, **Kid Polan** w wadze lekkiej, którego prawdziwe nazwisko Kołowrotkiewicz znał spośród Francuzów jeden tylko Roth.

Tam zabłysł i zgasł bokser o fantastycznym ciosie. Polak z Lens **Pawelczyk**. Siedem walk, siedem k.o. w pierwszej rundzie i wreszcie ciężkie wywichnięcie nogi i koniec kariery.

Tam stawiał swoje pierwsze kroki i tam zarabiał swoje pierwsze franki **Stefan Olek** jeden z najlepszych przedstawicieli wagi ciężkiej we Francji.

* * *

PRZYPOMINAM sobie skromny bankiet w „Paradiesie", który wydał Roth dla swoich przyjaciół dziennikarzy.

Po kilku szklankach wina wszystkim rozwiązały się języki

Paul Olivier sława kroniki sportowe „Paris Soir'u" odezwał się:

— Roth. Ty jesteś wspaniałym człowiekiem, ale oświadczam Ci, że bez nas bez prasy twoja centralka leżałaby na obu łopatkach...

„Mały szary człowieczek" popatrzył na mówiącego i spokojnie odpowiedział....

— Mylisz się mój drogi.. Central nie potrzebuje już teraz reklamy... Central to tradycja Paryża....

I tego wieczora został zawarty zakład, który w okresie miesiąca pasjonował brać dziennikarską Paryża

Roth zaproponował, aby w ciągu miesiąca w rubrykach sportowych pism nie podawano programu walk

— Dziś o godz. 8.30 w Central SC boks" oto treść ogłoszeń która miała się ukazywać w ciągu całego miesiąca...

Zobaczycie, że sala będzie pełna, mimo faktu że publiczność dowie się o tym kto z kim walczy dopiero na sali, przed każdym spotkaniem.

Roth miał rację..

W ciągu miesiąca Central bez reklamy robił taką samą kasę jak z reklamą... Paul Olivier z ciężkim sercem wypełnił warunki zakładu...

* * *

MINĘŁY LATA. Wiele się w Paryżu ten okres czasu zmieniło. Nie ma już tych starych specjalistów od boksu, nie ma polskich „stajni" bokserskich nie ma wreszcie... Philippe Rotha...

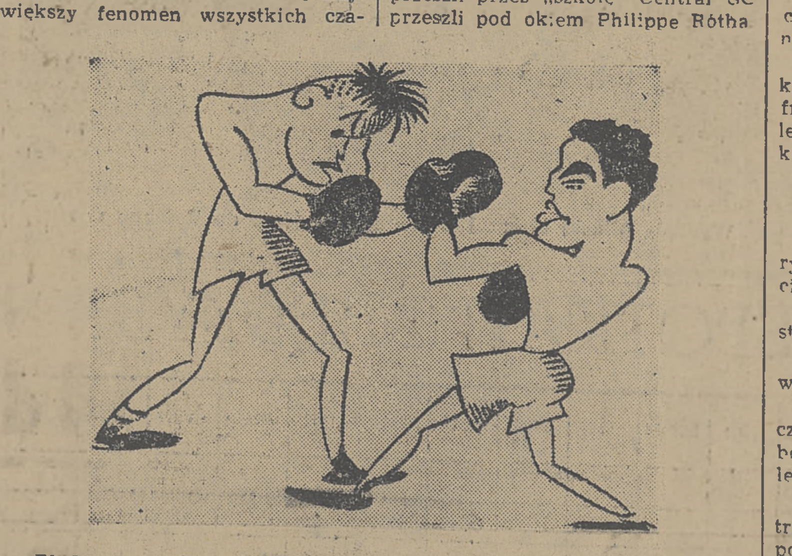
Pozostał tylko Central SC, który czeka na nowego Rotha....

Pozostała sala, która tak jak i dawniej jest w tej chwili kuźnią talentów i filtrem przed wielką karierą...

— Ale czy znajdzie się nowy Roth? Czy znajdzie się człowiek o takiej jak on rzutkości i o takiej jak on znajomości boksu?

— Kto dożyje, ten zobaczy.. mówi stare francuskie przysłowie.

MIECZYSŁAW DERBIEŃ



Pladner w walce z Young Perczem.

RADEMACHER NIE WYSTĄPI PRZECIWKO WĘGROM

KATOWICE. Wyznaczony przez kapitana sportowego PZB do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami mistrz wagi lekkiej Rademacher — zawiadomił Śląski OZB, że **nie będzie mógł wyjechać do Poznania** na to spotkanie z powodu przygotowania się do egzaminów, które oczekują go na Technicum w Bytomiu.

Rademacher ostatni miesiąc zupełnie nie trenował i znajduje się obecnie w słabej formie

WARTA MA TEŻ BAZARNIKA

BAZARNIK W „WARCIE"

Poznań. Sekcja Bokserska KS „Warta" w Poznaniu doznała dalszego wzmocnienia przez ponowne przystąpienie do niej byłego jej wychowanka, przedwojennego reprezentanta w. muszej — **Henryka Bazarnika.**

Bazarnik aresztowany w 1943 r. przez Gestapo w Poznaniu, przebywał następnie wraz z pięściarzami Czortkiem i Ma'eckim w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Podczas ewakuacji obozu wywieziony zosta' przez Niemców do Hamburga, a ostatnio przebywał w Lubece.

Bazarnik wystąpił obecnie w w. **lekkiej. Na pierwszym treningu wykazał w pełni swoje dawniejsze walory techniczne. Trener Majchrzycki pracuje obecnie nad podniesieniem jego kondycji fizycznej.**

POLICJA NEW YORKU NIE UZNAJE JUŻ LOUISA ZA MISTRZA

POLICJA PO STRONIE WALCOTTA

DO WALKI Louis — Walcott wmieszała się dość niespodziewanie ... **policja amerykańska.** Nowojorska komisja bokserska, jako najwyższa instancja jak wiadomo odrzuciła protest Walcotta, przyznając mu natomiast prawo rewanżu. Nie zadowoliło to policji amerykańskiej, która w swym oficjalnym dzienniku **„The National Police Gazette" oświadczyła, wszem wszystkim i każdemu z osobna, że przestaje uważać Joe Louisa za mistrza świata i przyznaje ten tytuł Joe Jersey Walcottowi.**

Co ma policja do decydowania o tytułach mistrzowskich? Wyjaśnia to sama gazeta, dodając, że oficjalny organ prasowy policji amerykańskiej „od czasów Johna Sullivana jest uznany za najwyższego bokserskiego arbitra w Ameryce", decydującego w razie sporu w losie tytułów mistrzowskich

Pytanie, co stanie się, jeżeli Louis i komisja bokserska nie ugną się przed werdyktem policji. Konstable nowojorscy zaaresztują wówczas chyba towarzystwo i wtrącą do Sing — Sing, wprowadzając na opróżniony tron bokserski Walcotta. Nie są to żarty. W Ameryce wszystko jest możliwe.

WIADOMOŚCI „SUCHE" DLA PŁYWAKÓW

* WEDŁUG nowej klasyfikacji P Z. P. następujące kluby zaliczone zostały do klasy III: San Poznań, Pogoń Katowice, Cracovia Kraków, Piast Gliwice, Polonia Bytom, Warta Poznań, KSZO Ostrowiec. Wymienione kluby mają prawo trzech głosów na Walnym Zebraniu PZP.

Do klasy czwartej zaliczono (dwa głosy): Grom Gdynia, Wisła Kraków, BBTS Bielsko, Elektryczność W-wa, Astra Krotoszyn, HCP Poznań, AZS Łódź, Siemianowiczanka, Zjednoczeni Łódź.

Pozostałe kluby zrzeszone w PZP. zaliczone zostały do klasy piątej z prawem jednego głosu.

* DO POLSKIEGO Związku Pływackiego przyjęty został nowy klub pływacki z Warszawy, Sportowy Klub Spółdzielców.

* MOCĄ UCHWAŁY Komisji Sportowej PZP z dnia 30. 11. 47 r. ustala się dla obszaru całej Rzeczypospolitej jednolitą komendę startu z dniem 1. 1. 48 jak następuje:

1) Zawodnicy ustawiają się z lewej strony słupka startowego.

2) Zapowiedź odnośnej konkurencji i komendy.

3) Komenda: na miejsca... strzał lub gwizd.

* POLONIA BYTOM zostanie zasilona dwoma pierwszorzędnymi waterpolistami Cracovii, Aleksandrem Kowalskim i Treszczyńskim. Równocześnie najsilniejszy konkurent Polonii, Pogoń Katowice, pozyskała sobie gracza przedwojennego Giszowca, Hardta.

* WARSZAWCY trenerzy zapowiedzieli, że w tym sezonie odbiorą Śląskowi przynajmniej jeden tytuł mistrzowski Polski. Prawdopodobnie działacze warszawscy liczą mocno na doskonałego 15-letniego wznakowca Jabłońskiego z Elektryczności, który już obecnie pływa poniżej 1.20 na 100 m.

Drugim silnym punktem Warszawy jest drużyna waterpolowa Elektryczności, która w lecie zdobyła tytuł wicemistrzowski.

* NIEDAWNO podawaliśmy wiadomość, że mistrzyni Polski w stylu klasycznym Kaletowa niedomaga na zdrowiu i lekarz zabronił jej pływać.

Jak się bliżej dowiadujemy, Kaletowa cierpi na przemęczenie mięśni ramion. Na zawodach Śląsk — Poznań pływała ona wyłącznie stylem klasycznym nie używając wyczerpującego stylu motylkowego.

Jeszcze przed wojną choroba Kaletowej należała do nieuleczalnych. Obecnie można przemęczone mięśnie odżywić. Kuracja jednak jest bardzo kosztowna i oblicza się ją na więcej niż sto tysięcy złotych. **K. S. M. „Piast" Gliwice, którego Kaletowa jest członkinią stoi na stanowisku, że zasługi jej położone dla klubu w sezonie letnim są tak wielkie iż poniesienie kosztów kuracji będzie tylko spełnieniem obowiązków klubu względem zawodniczki.**

Wiadomość tę notujemy nie tylko z uwagi na to, że Kaletowa jest mistrzynią, ale głównie dlatego, aby niektóre kluby, których zawodnicy ponieśli podczas zawodów lub na treningu kontuzje, wiedziały w przyszłości jak się postępuje wobec zawodnika.

Murzyn, który zrobił swoje niekoniecznie musi odejść. Murzyn także czuje kiedy jest wyłącznie maszyną pracującą dla klubu bez uznania.

(j.n.)

COCTAIL KOLARSKI

POMIMO zakończenia letniego sezonu kolarskiego, życie organizacyjne a nawet sportowe, tętni w całej pełni.

Na plan pierwszy wysuwa się zakończona po dwuletnich staraniach i uwieńczona sukcesem **praca nad uzyskaniem terenu pod budowę toru w stolicy.**

Z referatu wiceprezesa Pokory i obszernych wyjaśnień prezesa Gołębiowskiego dowiedzieliśmy się, że teren pod tor kolarski Warszawa definitywnie otrzymała. Znajduje się on na Pradze i stanowi przedłużenie parku Skaryszewskiego w kierunku wschodnim. Usypane z gruzów skarpy, stanowić będą ramy kotliny, na zboczach której ma stanąć 333 metrowy tor.

Zbocza te mają też tworzyć podstawę pod przyszłą trybunę dla widzów. Pozostała część dość obszernego terenu, będzie zadrzewiona, tworząc przedłużenie parku, zaś dwie sadzawki zasilane wodą drenową Saskiej Kepy, będą upiększeniem tego zakątka, ochroną przed darmowymi widzami oraz wygodnym miejscu na ślizgawkę.

Kolarze będą się starać, by jeden ze stawów posiadał wymiary pozwalające zimą na urządzanie wyścigów łyżwiarskich.

Ponadto przewiduje się poza torem urządzenie terenu dla nauki jazdy na rowerze i wstępnych treningów dla nowych amatorów kolarstwa. Plany są wspaniałe i być może — zapałem jakim przepojeni są organizatorzy — zostaną pomyślnie zrealizowane.

NASTĘPNYM ważnym wydarzeniem w kolarstwie była **konferencja prezesów Związków Okręgowych.**

Z szeregu tematów na plan pierwszy wysuwa się **konieczność wyjazdu naszego delegata na Międzynarodowy Kongres Kolarski**, który odbędzie się na początku przyszłego roku w Sztokholmie.

Na konferencji prezesów poruszano kapitalną naszym zdaniem sprawę, podjętą przez kolarzy już dwa lata temu, a mianowicie: **wniosek o wyeliminowanie sportowców niemieckich z udziału w międzynarodowych zawodach kolarskich na okres dwudziestu lat od ukończenia wojny.**

Żądanie te motywuje się tym, że gnębione i mordowane przez Niemców narody najwięcej Polacy, nie chcą się spotkać w szlachetnej rywalizacji sportowej z ewentualnymi bezpośrednimi mordercami swych matek, braci, sióstr i dzieci

Słuszny ten wniosek został niestety uznany przez UCJ (Union Cycliste Internationale) **za polityczny** i dlatego musi być osobiście referowany przez wnioskodawców. Niestety kolarze nie mogą się doczekać pozwolenia wyjazdu ani na mistrzostwa świata ani na Kongres i ważny ten wniosek dla sportu Polski i świata oczekuje nadal swojego referenta.

Być może, że ważność a już dzisiaj i nagłość tego wniosku, przechyli szanse na wyjazd naszych przedstawicieli.

INNYM zagadnieniem, które poruszyć ma delegat polskiego kolarstwa na Kongresie światowym to **skreślone z listy rekordy na 200, 300 i 400 metrów.**

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że podobnie absurdalny wniosek wysunięty był na jednym z ostatnich przedwojennych kongresów międzynarodowego kolarstwa i wskutek nieobecności fachowców uzyskał potrzebną większość.

Brak tak świetnego znawcy cyklistyki jakim był niezastąpiony niestety nieżyjący już prezes UCI **Leon Bretor**, pozwolił na powstanie podobnej gafy.

Dystans 200-wy posiada za sobą rozległe studia fachowców. Ustalono, że jest to jedyny dystans, który zawodnik może przejechać z szybkością jednakową na pierwszych i ostatnich pięćdziesięciu metrach. Stwierdzono również eksperymentalnie, że prowadzenie nie posiada tu istotnego znaczenia i rekord uznany był również i w czasie wyścigu o ile nie brały w nim udział tandemy.

Pomimo tych ciekawych dla tego dystansu zagadnień wpłynął i przeszedł przedstawiony wyżej wniosek, skreślający te wspaniałe wysiłki i wyniki. Nie ulega wątpliwości że dawny rekord fenomenalnego Francuza **Marice'a Schilles'a** 11,6 sek. obecnie zostanie o ile już nie został pobity.

Zmniejszyła się waga rowerów prawie dwukrotnie, a i precyzja sprzętu podniosła się wybitnie. **Mamy więc nadzieję, że słuszny i fachowymi argumentami poparty wniosek polski o przywrócenie tych rekordów, również znajdzie odpowiedni oddźwięk a napewno i uznanie znawców i prawdziwych miłośników kolarstwa.**

NIE MNIEJ ważnym dla tego sportu aspektem w zakresie działalności krajowej, są starania PZKol-u uzyskanie prawa pobierania pewnych niewielkich opłat przy rejestracji kart rowerowych.

Jeśli się zważy, że Polska posiada około półtora miliona właścicieli rowerów, to otrzymana stąd suma pozwoliłaby postawić sport kolarski na poziomie równym szwajcarskiemu, holenderskiemu czy duńskiemu.

Całe kolarstwo znajduje się w przededniu wyborów do poszczególnych władz. Na pierwszy ogień idą wybory do zarządów klubów i sekcji. Wyprzedził tutaj wszystkich Mil. Kl. Spor. w Warszawie- którzy na czele swej sekcji postawił wczorajszego zawodnika **Leonarda Bobera**, dając mu za sekretarkę jego małżonkę panią Jadwigę.

Nowy zarząd zabrał się energicznie do pracy i pierwszy nadesłał **Okręgowi** do zatwierdzenia swój program sportowy na najbliższy sezon. — Tempo jak widać wyścigowe.

Natomiast Poznań wyprzedził wszystkich w organizowaniu wyścigów kolarskich na rolkach, które urządził w ubiegłą niedzielę. Jeżeli tylko kolarze poznańscy nie zapomnieli o gimnastyce to pośpiech ich należy podziwiać.

RÓWNIEŻ i okręg łódzki robi starania o rolki i zdaje się, że w styczniu zorganizuje pierwsze na nich wyścigi. Jubilat (niedawno obchodził uroczystość XV-cia istnienia) wysunął się na czoło wszystkich okręgów kolarskich wkładem pracy i funduszów zebranych z wyścigów torowych, którymi walnie zasilił kasę PZKol-u

CIĘŻKO poturbowany w czasie mistrzostwa górskiego **Gabrych Tadeusz**, powrócił już zupełnie do zdrowia. W sezonie następnym trenować będzie w Łodzi mieście sukcesów swego ojca również doskonałego ongiś kolarza szosowego.

Wypadek jakiemu uległ Gabrych junior, pozwolił poznać wielką serdeczność warszawskiej rodziny kolarskiej.

Zawodnicy stołeczni, którym przewodzi mistrz Józef Kapiak z inicjatywy tego ostatniego, zebrali między sobą poważniejszą kwotę, którą dodatkowo zasilili pieniędzmi zebranymi z wyścigów na bieżni organizowanych przez Okręg na zakup sprzętu.

Ze sprzętu zrezygnowano a pieniądze przesłano Gabrychowi i chory kolega mógł przeprowadzić konieczną i skuteczną kurację.

NIEDZWIEDZIĄ przysługą należy nazwać „wywiady" przeprowadzone przez p.t. dziennikarzy z czynnymi zawodnikami kolarskimi.

Kolega dziennikarz porozmawia, napisze artykuł, a odpowiednia władza srodze dotknięta zawiesza indagowanego.

Ostatnią ofiarą „wywiadu" padł sympatyczny mistrz krótkiego dystansu **Józef Kupczak**, któremu krakowski Ok Zw Kol wyznaczył karę sześciomiesięcznego zawieszenia

Nie tak dawno z tegoż powodu miał wiele przykrości mistrz Polski w przełaju Lucjan **Pietraszewski**, który cudem uniknął dłuższej w sezonie letnim dyskwalifikacji.

Koledzy dziennikarze, dajcie spokój. Jeszcze parę wywiadów a nie będzie miał się kto ścigać. Może byście wiadomości nieprzyjemne dla władz a warte pióra czerpali z innego źródła. Będzie piszący syty i kolarz cały.

STOLICA została zasilona nowym „kolarzem". Jest nim parę dni temu przybyły na świat malutki Napierała syn tegorocznego dwukrotnego mistrza Polski na szosie, Bolesława Napierały.

Znakomity ten kolarz w czterdziestej wiośnie życia zdobywa dwa mistrzowskie tytuły i zostaje szczęśliwym ojcem śliczniutkiego brzdąca.

FR. SZYMCZYK